



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXVI. Nr 134
październik-listopad-grudzień 2025





Wigilia Bożego Narodzenia

Władysław St. Reymont

Dwóch ich było. Nazywali się... Zresztą po co nazwiska? Starczą numery, jakie mieli napisane nad łózkami. Na czarnej tablicy migoczącą kredą wypisane cyfry: 43 i 14. Oni sami może zapomnieli nazwisk, jakie nosili tam gdzieś w Ojczyźnie dalekiej. Przeszli takie straszne koło nieszczęść, zawodów, widzieli rozsypujący się w gruzy cały gmach nadziei. Przeżyli wszystko. Pół kraju spłonęło, tyśiące takich jak oni legło w ciszy śmierci. Oni pozostali. Po co? Alboż mogli wiedzieć. Wiedzieli tylko to, że znaleźli się pod obcym, niegościnnym niebem na twardym barłogu szpitalnym, z resztkami życia. Wiedzieli, że życie jest ciężkim, stokroć cięższym na tułaczce.

Zapomnieli nazwisk, jakby pragnęli zapomnieć, że żyją.

Cierpienia ich poprzyjaźniły – wspólne nieszczęścia zbrały.

Mówili sobie po imieniu: Bolesław! Stefan! – brzmiało często wymawiane pomiędzy łózkami.

Kilka miesięcy szpitalnego życia zbliżyło ich jeszcze więcej do siebie. Tym więcej, że Stefan jako silniejszy prędzej przychodził do zdrowia, mógł się już podnosić z łóżka, a nawet był już w stanie przejść o kiju do okna. Bolesław przeciwnie, nic się nie poprawiał. Żółty był jak wosk, twarz jego stawała się z dniem każdym chudsza, przeźroczystsza, coraz więcej sił mu ubywało. Lekarze nie robili nadziei.

Był bezsilny i milczący, a gdy mówił o ojczyźnie, o powrocie do rodziny, uśmiechał się, lecz uśmiech ten był raczej oznaką rezygnacji smutnej niż nadziei.

Leżał nieruchomy, niebieskie, zagaste, o martwym wyrazie oczy utkwiał w okno, wychudłą rękę podłożył pod głowę i patrzył.

Już mrok się robił, wieczór grudniowy szybko zapadał. Gwar jakiś, podobny do szmeru fali w oddaleniu płynącej, uderzał o szyby, czasem przedzierał się przez okno głośniejszym dźwiękiem, lecz jakby przytłumiony martwością panującą w sali – milknął, rozplywał się. A tam – w głębi, ponad skupionymi dachami domów, jeszcze się krwawiły ostatnie błyski zachodzącego słońca, błyski czerwone jak ogień przedzierały się przez mgłę szyb zapoconych i w długich płatach padały na posadzkę i białdy, rozplywały się zwolna w cieniach, gasły pod posępnością zmroku.

Chory leżał milczący, lecz rysy jego ożywiły się niezwykle – usta mu drgały boleśnie, twarz całą napiętno-

wał ból jakiś, bo po policzkach spływały łzy. Któż wie, jak gorzkie są łzy niedoli, opuszczenia? Łzy czasów, ludzi, wspomnień drogich a bolesnych, tego wszystkiego, co przeszło bezpowrotnie – któż nie wie? Wszak to dziś Wigilia Bożego Narodzenia!... Myślał o tym święcie, przypominał sobie, ojczyznę, rodzinę, wigilię spędzoną w domu.

Przypominał sobie pasterkę o północy w kościele ubranym świerkami i rzęsiście oświetlonym, dom, ojca, matkę, rodzinę całą, wszystkich, którzy przy stole zastawianym wigilijnymi potrawami zgromadzili się podzielić opłatkiem i życzeniami.

Widział ten stół nakryty białym obrusem, zapach siana rozchodził się po komnacie. Wielka choinka w rogu, obwieszona mnóstwem łakoci, króluje w aureoli pozapalanych świeczek. Siostry jego, małe, jasnowłose aniołki – przypatrują się obrazowi z powagą, na dnie której była ciekawość i rozrzewnienie.

Służba sztywna uroczystością chwili, poubierana świątecznie, z pocziwością w szorstkich twarzach, stoi przy oknach, wypatrując pierwszej gwiazdy.

Cisza!... Niebo pogodne, lazur ciemny oblał widnokrąg jak okiem zasięgnąć. Ziemia otulona śniegiem rozciąga się jak w panoramie. Z okien chat wieśniaczych biją łuny, migają twarze, czasem żuraw gdzie przy studni zaskrzypi, zachrupocze śnieg pod nogami – i znowu cisza. Czy się podnoszą ku górze, ku niezgłębionym przestrzeniom – z upragnieniem a miłością.

Cisza na niebie, cisza na ziemi – spokój w sercach.

Naraz okrzyk z wszystkich piersi się zrywa – Jest! Jest!

Małe bliźniacze cheruby podbiegają ku oknu i szcziebioczą – Gwiazdka. O! jedna! druga!

Hosanna in excelsis! Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. I starzec bierze święty chleb i łamie się z bracią – postacie się chylą, ramiona obejmują w uścisku, usta szepczą dziękczynienia, a łzą rozrzewnienia przymglone oczy świecą rozradowaniem dusz wierzących, pobratanych.

Tak on widzi to wszystko, słyszy, czuje. Widzi jak ojciec, jak matka, jak domownicy obsiadłszy długi stół, spoglądają na jedno miejsce niezajęte, próżne. To jego miejsce. Och, nie zajmie on go, nie zajmie! – I taki kurcz bólu ściska mu serce, że odchodzi od przytomności. Nie

dokończenie na str. 4

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa
i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię
Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła
Katolickiego i nie przez partię polityczną

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 134. Rok XXVI

październik-listopad-grudzień 2025

October/November/December 2025
Date of issue: October 2025

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena
dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada),
stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Marcelle Caya

Redakcja (edycja polska)
Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska,
Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 110 zł / \$28US/\$38CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe na-
leży wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i prze-
słać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika
MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych
tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i słódytułów.

Kontakt telefoniczny po polsku
z Kanady i USA: 647-931-8527

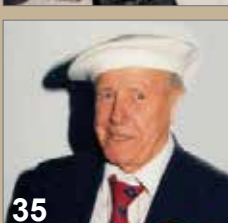
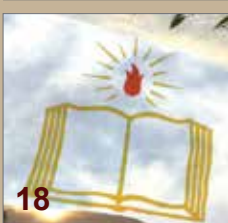
ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

spis treści

- 2 **Wigilia Bożego Narodzenia**
Władysław Stanisław Reymont
- 7 **O kilku świętach chrześcijańskich**
Trzech Króli, Bożym Narodzeniu i innych
Francois-Rene de Chateaubriand
- 8 **Czym jest katolicka nauka społeczna?**
Alain Pilote
- 14 **Leon XIV**
wyjątki z kazań i homilii
- 15 **Leon XIV wypowiada się na temat**
sztucznej inteligencji (AI)
- 16 **Fałszywe przesłania papieskie w sieci**
Portal Aleteia
- 18 **Kredyt Społeczny Douglasa widziany w**
świecie nauki społecznej Kościoła
Alain Pilote
- 21 **Pomnik św. Michała Archaniola w Brazylii**
- 22 **"Żarłoczna lichwa praktykowana w innej**
formie"
Encyklika Leona XIII Rerum novarum
Louis Even
- 24 **Papież Franciszek: Pieniądze na wojnę,**
ale nie na rozwój
- 25 **"Ci, którzy kontrolują pieniądze i kredyt,**
kontrolują nasze życie"
Encyklika Piusa XI Quadragesimo anno
Louis Even
- 28 **U źródeł katolickiej nauki społecznej**
Kard. Stefan Wyszyński
- 30 **Joshua Haldeman (dziadek Elona Muska)**
i Kredyt Społeczny Douglasa
- 31 **Kredyt Społeczny i chrześcijaństwo**
Joshua N. Haldeman
- 32 **Ludobójstwo w Gazie**
Sytuacja w Gazie to nie konflikt, a
rzeźnia i ludobójstwo
Wywiad z o. Pawłem Trzopkiem OP
- 35 **Pamięci Henri-Louis Blaisa**
Moje lata z Kredytem Społecznym
Wywiad z Henri-Louis Blaisem
- 38 **Płci nie można zmienić**
Claudine Junien
- 39 **Wzrost zakażeń kiłą w Niemczech**
- 40 **Święty Maurycy i trzy skarby Kościoła**
Abp Tomasz Peta
- 44 **Wzruszająca homilia kardynała Saraha**
w Saint-Anne-d'Auray we Francji
- 47 **Matka Boża ratuje narody Polski i Rosji**
Bożena Smółkowska



Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy obfitych
Łask Dzieciątka Jezus, w czasie Świąt Bożego
Narodzenia i w Nowym Roku 2026

Wigilia Bożego Narodzenia

dokończenie ze str. 2

zobaczy kraju, swoich, nie przełamie się oplatkiem, nie przycisnie do piersi tych serc kochających a wiernych. Nie! – o nie – nigdy. Przemyka oczy i zdaje mu się, że już zapada w nieskończoność. Po chwili zwraca się do milczącego towarzysza niedoli, zmartwionego może w takim samym rozpamiętywaniu.

– Och, Stefku mój drogi! jakąż wigilię mieć będziemy tego roku? Żeby móc kupić cokolwiek, co by nam uprzytomniło ten wieczór spędzony tam – z nimi. Jakbym ja pragnął jeszcze przed śmiercią widzieć choinkę! Już nie taką, jakie tam mają, ale żeby choć zapachniała lasami naszymi. Pamiętasz, Stefku, lasy? – pamiętasz?

– Pamiętam, o, za dobrze pamiętam – szeptał zdławionym łzami głosem Stefan.

Chory mówiąc o lasach miał wzrok rozplomieniony – uniósł głowę trochę wyżej, oddychał szeroko, jakby wciągał w siebie balsamiczne zapachy lasów.

Ale co tu poradzić? Kiedy obaj nie mają już pieniędzy. Wszystko, co mieli, już wydali dawno!

Stefan wprowadzie ma pierścionek złoty z niebieskim kamyczkiem, pierścionek ocalony nieraz kosztem głodu, a którego wartość mizerna. To skarb, który ma im wystarczyć na czas jakiś po wyjściu ze szpitala. Te pieniądze jak święte – nie sposób ich ruszyć.

Ale cóż, ten biedny Bolek taki chory, kto wie, może się nie wyleczy? Czyżby nie lepiej sprzedać pierścionek teraz i wyprawić ucztę wigilijną? – Te myśli cały dzień zajmowały umysł Stefana. Wahał się, lecz widok cierpienia towarzysza i jego pragnienia, które przeczuwał, zadecydowały.

Gdy ujrzał posługacza, przywołał go niezwłocznie, a potem długo szeptał, wyliczając mu i rachując. Wreszcie zdjęty z palca pierścionek wcisnął mu w rękę.

Od tej chwili Stefan zachował jakąś dziwną, tajemniczą minę. Nawet w bolesnym przypomnieniu lasów, na twarz mu wystąpił jakiś promień czułości, gdy spoglądał spod oka na Boleka. Gdy wieczór zapadł, podnosił się co chwila z łóżka, szedł do okna i wypatrywał, dokąd nie zobaczył we mgle wieczoru oczekiwanego, jak zadyszany pędził ku szpitalnej bramie.

* * *

To pierwsze drgnięcie gwiazd, wylaniających się mistycznie z ciemnych fal eteru, ta chwila uroczysta, witana hejnałem modlitw, westchnieniami tyłu rozradowanych, była przygnębiająca dla mieszkańców szpitala. Sale chorych ciche i ponure rozświecały słabo lampy, zawieszone u sufitu. Wielkie, długie cienie łamały się na łózkach, na ścianach nagich, migotały jak widma bez form, bez fizjonomii, niby gorączkowe oddechy chorych. Na poprzecznej ścianie sali obraz jakiegoś świętego ascety, oświecony oliwną lampką, tym mdłym, żółtawym światłem, chwiejącym się za najłżejszą wibracją powietrza, patrzył na długi szereg powalonych niemocą. Nie było w tym wzroku litości, pocieszenia – nie. Patrzyły te oczy nieruchomo, martwo, nieubłagane, jak konieczność; prześlizgiwały się poprzez tę całą nędzę ludzką i szły dalej, poprzez mury – hen!...

Chwilami szkielety ludzkie odzywały się głośno, wydawały jakieś jęki, chrapliwe przekleństwo wyrwało się z tych piersi uciśnionych bólem, czasem płacz, czasem



łkanie z rozziewającą ekspresją rozlegały się w ciszy i zapadały. Czasami tylko kiedy niekiedy ostry świszczący oddech było słychać lub kaszel gwałtowny, urywany, przejmujący i znowu uciszało się na chwilę.

Nieregularne oddechy, gorączkowe rzucanie się chorych, jęki rozpaczliwe, zgrzyt zębów ustawały, rozplątywały się w cieniach, w opuszczeniu, w smutku, jaki zdawał się wyzierać z każdego kąta sali.

Czasami znowu rozlegał się szept modlitwy, podobny do złorzeczenia i głuchy odgłos bicia się w piersi błagających miłośników i zmiłowania... Pomiłuj! – szeptały usta wykrzywione bólem. – Pomiłuj! A równocześnie z ulicy dopływały do nich szmery wesołości, echo śpiewów, odgłosy rozmów, bęganina, dźwięki jakiegoś ochocze, zdrowe.

Czuć było tam w powietrzu gorliwość ducha, tajemnicę religijną i drgania życia krążącego wszędzie.

Stefan postawił, a raczej przysunął po cichu małą szafkę bliżej i okrywając jakąś białą szmatą, umieścił na niej butelkę z winem, kawałek jakiegoś ciasta, kilka ryb smażonych zimnych, a w małej podstawce w środku dziecinną choinkę. Zapalił świecę obsadzoną w obtłuczony syfon i spytał:

– Boles, czy śpisz?

Chory otworzył oczy podsiniące. Przy niepewnym świetle świecy i blasku śniegu na dachach, ta wigilia zaimprowowana zdawała mu się sennym widziadłem. Długo nie mógł w rzeczywistość uwierzyć.

– Hej! ocknij się – Wigilia! Czyż pozwolimy, aby dwaj Polacy przepędzili ją bez przełamywania się choć takim chlebem?

To mówiąc, Stefan uniósł chorego na pościeli i posadził z rozrzewniającą troskliwością. Potem napełnił kie-



**Władysław St.
Reymont**

liszki, nakrajał chleba i ryby i – poczęli się łamać. Długo, długo trzymali się w braterskim uścisku, łzy rozczulenia tamowały im mowę.

Później snuli cudną a bolesną przedzę wspomnień, przerywaną tylko wykrzyknikami: Pamiętasz! – pamiętasz!

Powoli i Bolek ożywił się, rozpogodził, rozgadał nawet, rumieniec jak plama wystąpił mu na policzki, gdy z serdeczną naiwnością dziecięcą prosił Stefana o zaśpiewanie kolędy.

– Dobrze, a którą chcesz?

– Śpiewaj, którą lepiej pamiętasz.

– Zaraz. – I półgłosem przerywanym kiedy niekiedy dla zaczerpnięcia powietrza śpiewał:

„W żłobie leży, któż pobieźny
Kolędować Małemu...”

Bolek drgnął na pierwszy ton melodii, uniósł się, prawie że usiadł, nie opierając się na poduszkach. Twarz mu gorzała, usta drżały nerwowo, rozplomienione oczy utkwiał w śpiewającym. Pił śpiew wszystkim porami. Pierś podnosiła mu się gwałtownie, rozpięta wzruszeniem, był bliski omdlenia z nadmiaru radości jakiegś.

Co to? – Nie słyszy Stefana, a chór jakiś śpiewających.

Co to? – Kościół wiejski, tłum wieśniaczy, głos organów poważnie wznosi się pod sklepienia; on sam widzi się w gronie swoich. Na stopniach ołtarza stoi ksiądz i intonuje głosem drżącym ze starości:

„W żłobie leży...”

A tłum cały różnobarwny, kołyszący się zbitą falą głów – podchwytuje melodię i śpiewa dalej z uniesieniem nieuczonymi głosami prostaków: „Któż pobieży”. I pieśń płynie szeroka, majestatyczna, przepojona uczuciem. ►



- Głębokie tchnienie wiary śle ją aż do stóp Nieznanego. Sam zaczyna śpiewać głosem cichym; zdaje mu się, że powtarza za tłumem: „Kolędować Małemu”. Dreszcz jakiś ekstatyczny przebiegł po nim, w piersiach go okrutnie zabolowało.

– „Jezusowi...”. Twarz zalewały mu łzy, brakowało oddechu.

– „Chrystusowi”. Wzrok rozpalony utkwiał w ołtarzu, wszystko zdawało mu się dziwnie poruszać. Widział jakby gipsowi święci zstępowali z piedestałów i szli ku niemu z uśmiechem.

– „Dziś dla nas zesłanemu” – wyszeptał prawie już niedosłyszalnie i gdy Stefan powtarzał ten sam wiersz, poruszył ustami bez dźwięku, wyprężył się i upadł na poduszkę.

Stefan, myśląc że usnął, zawołał na niego, potem wziął za rękę i potrząsnął nią. Lecz chory nie podniósł nań oczów, nie odpowiedział. Choinka, którą trzymał, wypadła mu z dłoni i ułożyła się w poprzek pościeli, niby zielona palma, jaką kładą na południu u wezgłowia umarłych. Twarz odrzynała się ostro od białej poduszki, rysy wypogodzone, odmłodniałe, nabierały jakiejś kamiennej sztywności, po policzkach toczyły się jeszcze łzy – łzy ostatnie.

Stefan dotknął się jego rąk, były bezwładne, chłodny. Nachylił się ku sercu – nie biło!

Majestat śmierci kładł pieczęć na swoim łupie. Stefan zrozumiał. – Został sam przy niedokończonej uczcie – sam, wobec nadmiaru tyranii życia, wobec nowych cierpień, nowych łez. – Sam! Zatrząsł się cały, chciał krzyknąć, wybuchnąć rozpaczliwym okrzykiem skargi. Głos mu uwiązł w gardle, ręce opadły martwo. Pochylił się jak pod strasznym uderzeniem, spojrzął błędnie – oczy umarłego były otwarte szeroko, jak otchłanie bez dna patrzyły nieruchomą, szklistą żrenicą na niego, jakby prosząc o zamknięcie. – Wstał i pochylił się nad trupem, przymknął mu powieki i z jękiem upadł na swoje łóżko.

Czuł łzy w mózgu, obłęd czy wielka boleść ogarniała go.

Zapadał w jakiś wir nieświadomości i odurzony, pijany bólem zaczął śpiewać przerwana kolędę:

„W żłobie leży, któż pobieżny

Kolędować Małemu...”

W ciszy szpitalnej okropnym echem rozległy się kolęda i płacz jakim po pierwszym wierszu wybuchnął osierocony.

„Jezusowi Chrystusowi...”

Akcentacja stawiała się straszna, przerażająca, ochrypnięty głos brzmiał jak wycie, jak huragan przekleństw.

Cienie drżały, rozkołysane rozbrzmiewającym głosem. Chorzy podnosili ze swoich barłogów zdumione twarze.

A spoza mdłego światła oliwnej lampki patrzyły oczy zimne nieruchome, nieubłagane jak konieczność, przesiłgiwały się poprzez tę całą nędzę ludzką i patrzyły dalej – w nieskończoność – hen! 🙏

Władysław St. Reymont



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 55 zł / 13 euro / \$15 US / \$20 CAD, na 2 lata 110 zł / 26 euro / \$29 US / \$39 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 9 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 240 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

O kilku świętach chrześcijańskich Trzech Króli, Bożym Narodzeniu i innych



Francois-René de Chateaubriand

Boże Narodzenie, Nowy Rok i święto Trzech Króli, oto przyjemności, które poprzedzają pokutę! W swym czasie gospodarze odnawiali umowy dzierżawcze, a robotnicy otrzymywali wynagrodzenie; był to czas ślubów, prezentów, dobroczynności i wizyt; klient odwiedzał sędziego, a sędzia klienta; cechy, bractwa, trybunały, uniwersytety i merostwa gromadziły się zgodnie z galijskim obyczajem i dawnym ceremoniałem; kaleka i biedak zyskiwali wspomnienie. Obowiązek przyjęcia w ów czas sąsiada sprawiał, iż przez resztę roku żyło się z nim w przyjaźni, i tym sposobem pokój i zgoda panowały w społeczeństwie.

Nie można wątpić o tym, iż owe instytucje znakomicie służyły pielęgnowaniu dobrych obyczajów, podtrzymując serdeczność i miłość między krewnymi. Jakże daleko jesteśmy od czasów, kiedy kobieta po śmierci męża przychodziła do swego najstarszego syna, powierzała mu klucze i, jako głowie rodziny, zdawała mu domowe rachunki. Utraciliśmy już ową wzniosłą ideę godności człowieka, którą wpajało nam chrześcijaństwo. Matki i dzieci wołają wszystko zawdzięczać paragrafom kontraktu aniżeli zaufać przyrodzonym uczuciom, toteż wszędzie prawo zajmuje miejsce obyczaju.

Święta chrześcijańskie tym więcej miały uroku, iż istniały od najdawniejszych dni, a cofając się w przeszłość, z radością można było stwierdzić, że nasi dziadkowie wesełili się o tym samym czasie, co my. A ponieważ owe święta były tak liczne, wynikał z tego i ten skutek, że mimo zgrzytów życia religia znalazła sposób, aby z pokolenia na pokolenie dawać milionom nieszczęśników kilka chwil szczęścia.

W noc narodzenia Mesjasza gromady dzieci modlące się u żłóbka, rozświetlone i ozdobione kwiatami kościoły,

lud cisnący się wokół kołyski swego Boga, chrześcijanie jednający się z niebem w ustronnej kaplicy, radosne Alleluja, dźwięk organów i dzwonów, tworzą obraz uroczystości pełnej niewinności i majestatu.

Bezpośrednio po ostatnim dniu wesela, zbyt często naznaczonym brakiem umiaru, następowały obrzędy popielcowe, tak jak śmierć przychodzi nazajutrz po przyjemności. Pamiętaj człowiecze – mówił kapłan – że jesteś prochem i w proch się obrócisz. Skuteczniejszej lekcji nie udzielili ani urzędnik, który stał przy królach Persji, aby im przypominać, że są śmiertelni, ani też żołnierz rzymski, który upokarzał dumę tryumfatora.

Nie ma tu miejsca, aby odmalować w szczegółach obrzędy choćby samego tylko Wielkiego Tygodnia; wiemy, z jaką wspaniałością były odprawiane w stolicy chrześcijańskiego świata, tedy nie podejmujemy się wcale ich opisać. Malarzom i poetom poruczymy staranie o godne przedstawienie owego duchowieństwa w żałobie, owych ołtarzy, owych świątyń okrytych kirem, owej wzniosłej muzyki, owych niebiańskich głosów wyśpiewujących boleść Jeremiasza, owej Pasji złączonej z niepojętą tajemnicą, owego grobu otoczonego przez zasmucony lud, owego kapłana umywającego stopy ubogim, owych ciemności, owej ciszy przerywanej strasznymi dźwiękami, owego okrzyku zwycięstwa, jaki nagle zrywa się od grobu, wreszcie zaś owego Boga, który uwolnionym duszom otwiera drogę ku niebu, a chrześcijanom na ziemi pozostawia nie wysychające źródło nadziei w postaci Boskiej religii. ✝

Francois-René de Chateaubriand

Przeł. Anna Loba

Powyższy tekst stanowi fragment rozdziału książki *Geniusz chrześcijaństwa*, wydanej przez Wydawnictwo Dębogóra w 2025 r.

François-René, wicehrabia de Chateaubriand

Urodził się 4 września 1768 roku w Saint-Malo, w starej rodzinie szlacheckiej. Młodość spędził w bretońskich szkołach i w rodzinnym zamku w Combourg. Po śmierci ojca w 1786 roku wyjechał do Paryża. W 1791 roku wyruszył w podróż do Ameryki. Powrócił stamtąd na wieść o aresztowaniu króla Ludwika XVI. Ożenił się pośpiesznie z Céleste Buisson de la Vigne i wraz z bratem zaciągnął się do tworzonej w Belgii „armii książąt”. Po ciężkich przejściach znalazł się w Anglii, gdzie pozostał do roku 1800. W Anglii żył w biedzie, borykając się z problemami zdrowotnymi, będącymi skutkiem odniesionej w walce rany. Przeżył też nieszczęśliwą miłość do Charlotte Ives, której, jako żonaty mężczyzna, nie mógł poślubić. W tym czasie rozpoczął też twórczość literacką, publikując *Essai sur les révolutions*. Po powrocie do Francji, w tym czasie już napoleońskiej, opublikował *Atalę* (1801), *Geniusz chrześcijaństwa* (1802) i *Renégo* (1805). Dzieła te przyniosły mu sławę i otworzyły drogę kariery. Rozpoczął pracę w dyplomacji, z której jednak zrezygnował po egzekucji księcia d'Enghien (1804). W 1809 roku wydał powieść *Męczennicy*, w 1811 *Podróż z Paryża do Jerozolimy*. W 1814 roku ogłosił pamflet *O Buonapartem i Burbonach*, torując drogę powrotowi dawnej dynastii na tron. W okresie stu dni towarzyszył Ludwikowi XVIII do Gandawy. Został parem Francji. Wydana w 1816 roku broszura *O monarchii wedle Karty* ściągnęła na siebie niełaskę dworu. Po 1820 roku powrócił do działalności politycznej: najpierw jako ambasador w Berlinie, potem jako reprezentant Francji na kongresie w Weronie. Szczytem jego kariery było stanowisko ministra spraw zagranicznych, a największym sukcesem – zwycięska wojna z Hiszpanią (1823). Nie zyskawszy za swe zasługi oczekiwanego uznania, przeszedł do opozycji. Po rewolucji lipcowej wycofał się z życia publicznego. Wydał w tym okresie: *Studia historyczne* (1831), *Szkic o literaturze angielskiej* (1836), *Życie księdza Rancé* (1844) i wśród powszechnego podziwu pisał dla potomności swe *Pamiętniki z za grobu*. Zmarł 4 lipca 1848 roku. ✝

Czym jest Nauka Społeczna Kościoła?

Rerum Novarum

Jego Świątobliwość Leon XIV wybrał imię, które nawiązuje do papieża Leona XIII, panującego w latach 1878–1903. Najważniejszą encykliką związaną z Leonem XIII jest *Rerum novarum*, napisana w 1891 roku. Po raz pierwszy papież zajął się wówczas kwestiami społecznymi i ekonomicznymi, co zapoczątkowało erę encyklik społecznych Kościoła. W kolejnych dekadach papież opracowali zbiór zasad sprawiedliwości dotyczących wszystkich aspektów życia społecznego – relacji między jednostkami a rządami, między pracownikami a pracodawcami, a szerzej – między ludźmi.

Zasady te, sformułowane i rozwijane od czasów papieża Leona XIII do dnia dzisiejszego, przyniosłyby szczęście jednostkom, rodzinom i narodom – gdyby tylko zostały wdrożone. Ten zbiór zasad znany jest jako Nauka Społeczna Kościoła.

Z nielicznymi wyjątkami, nazwy encyklik papieskich pochodzą od pierwszych słów oryginalnego tekstu łacińskiego. Tak więc encyklika papieża Leona XIII z 1891 roku rozpoczyna się słowami: „Duch rewolucyjnej zmiany”, co po łacinie tłumaczy się jako „*Rerum novarum semel excitata cupidine*”. Słowa „*rerum novarum*” oznaczają „rzeczy nowe” lub szerzej „zmianę”.

Społeczeństwo w 1891 roku stało w obliczu nowych warunków w następstwie rewolucji przemysłowej. Encyklika Leona XIII potępiła zarówno ubóstwo, którego doświadczała znaczna część klasy robotniczej, jak i ruchy polityczne inspirowane socjalizmem i marksizmem, które fałszywie twierdziły, że mają wyzwolić robotników. Jednocześnie Leon XIII potępił nadużycia kapitalizmu i niesprawiedliwe warunki, w jakich żyją robotnicy. Zachęcał do tworzenia chrześcijańskich związków zawodowych i społecznie zaangażowanego katolicyzmu.

Pierwszy w długiej linii

Papież następcy Leona XIII kontynuowali rozwój nauki społecznej w odpowiedzi na zmieniające się warunki społeczne. Nowe dokumenty – głównie encykliki – ukazywały się mniej więcej co dziesięć lat, upamiętniając rocznice *Rerum novarum*.

15 maja 1931 r.: W 40. rocznicę opublikowania en-

cykliki *Rerum novarum* papież Pius XI ogłosił encyklikę ***Quadragesimo anno*** (po łacinie „Czterdzieści lat”). Napisana w kontekście Wielkiego Kryzysu, encyklika koncentrowała się na „odbudowie porządku społecznego” i wprowadzała kluczowe pojęcia, takie jak zasada pomocniczości.

To właśnie w tej encyklice po raz pierwszy użyto terminu „Nauka społeczna Kościoła”. Zawiera ona również jedno z najostrzejszych sformułowań, jakich kiedykolwiek użył papież, by potępić funkcjonowanie współczesnego systemu finansowego:

„To ujarznienie życia gospodarczego przybiera najgorszą postać w działalności tych ludzi, którzy jako stróże i kierownicy kapitału finansowego władają kredytem i rozdzielają go według swej woli. W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego życia do tego stopnia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać”.

„Najbardziej uderzającym w naszych czasach zjawiskiem jest skupienie się nie tylko samych bogactw, ale także ogromnej potęgi i despotycznej władzy gospodarczej w rękach niewielu, którzy w dodatku chociaż często nie są właścicielami, lecz tylko stróżami i zarządcami kapitału, mimo to jednak kierują nim w sposób samowolny”.

1 czerwca 1941 r. (Niedziela Zesłania Ducha Świętego): Papież Pius XII wygłosił orędzie radiowe z okazji 50. rocznicy *Rerum novarum*, podkreślając prawo wszystkich ludzi do dóbr materialnych.

15 maja 1961 r.: Z okazji 70. rocznicy *Rerum novarum* papież św. Jan XXIII ogłosił encyklikę ***Mater et magistra*** („Matka i nauczycielka”), poświęconą „nowoczesnej ewolucji kwestii społecznej w świetle zasad chrześcijańskich”, podkreślając rosnącą różnorodność stowarzyszeń odpowiadających na ludzkie potrzeby.

14 maja 1971 r.: W 80. rocznicę papież św. Paweł VI opublikował list apostolski ***Octogesima adveniens***, odnosząc się do początku ery postindustrialnej i nowych problemów społecznych, które się z nią wiązały.

15 września 1981 r.: Z okazji 90. rocznicy papież św. Jan Paweł II opublikował encyklikę ***Laborem exercens***, poświęconą pracy ludzkiej. Odzwierciedla godność pracy i problem bezrobocia. Pierwotnie planowana na 15 maja, publikacja została opóźniona z powodu zamachu



na życie papieża 13 maja 1981 roku.

15 maja 1991 r.: Dokładnie 100 lat po *Rerum novarum*, papież św. Jan Paweł II ogłosił encyklikę **Centesimus annus** („Stulecie”), ponownie analizując cały dorobek katolickiej nauki społecznej od czasów Leona XIII i rozpatrując upadek komunizmu oraz ograniczenia liberalnego kapitalizmu.



Święty Jan Paweł II

Z tym dorobkiem związana jest również konstytucja duszpasterska **Gaudium et spes** („Radość i nadzieja”) o Kościele w świecie współczesnym, ogłoszona **8 grudnia 1965** roku, a zwłaszcza jej trzeci rozdział poświęcony życiu społeczno-gospodarczemu.

Niedawno, **24 maja 2015 r.**, papież Franciszek opublikował encyklikę **Laudato Si** („Chwała Tobie, Panie”), która porusza kwestię „troski o nasz wspólny dom” i opowiada się za „ekologią integralną”, stawiającą człowieka w centrum.

Rozwój narodów

Dwa lata po Soborze Watykańskim II pojawił się nowy rodzaj encyklik, koncentrujący się na konkretnym temacie w ramach nauki społecznej. Zapoczątkowało to nową kategorię dokumentów papieskich, których znaczenie podkreślały późniejsze encykliki wydane w rocznice:

26 marca 1967 r. (Niedziela Wielkanocna): papież św. Paweł VI opublikował encyklikę **Populorum progressio** („O rozwoju narodów”), odnosząc się do rosnącej przepaści między globalną Północą a Południem. Wiele krajów Trzeciego Świata niedawno uzyskało niepodległość polityczną, ale brakowało im środków finansowych.

Paweł VI opowiadał się za „integralnym rozwojem” – czyli rozwojem wszystkich ludzi i całego człowieka – i stwierdził, że „rozwój jest nowym imieniem pokoju”.

30 grudnia 1987 r.: Z okazji 20. rocznicy ogłoszenia *Populorum progressio* papież św. Jan Paweł II opublikował encyklikę **Sollicitudo rei socialis** („Społeczna troska Kościoła”), w której zauważył, że przepaść między bogatymi a biednymi jedynie się pogłębiła, a ubóstwo istnieje nawet w krajach wysoko rozwiniętych. Encyklika wprowadziła teologiczną koncepcję „struktur grzechu” i jasno sformułowała istotę społecznej doktryny Kościoła.

29 czerwca 2009 r.: W 40. rocznicę ogłoszenia *Populorum progressio* papież Benedykt XVI ogłosił encyklikę **Caritas in veritate** („Miłość w prawdzie”), poświęconą rozwojowi człowieka zakorzenionemu w miłości i prawdzie. (Benedykt zauważył, że jej wydanie zostało przesunięte o dwa lata z powodu globalnego kryzysu gospodarczego w latach 2007–2008).

Encyklika poruszała tematy globalizacji, outsourcingu korporacyjnego do krajów o niskich płacach, zrówno-

ważonego rozwoju i kryzysu finansowego.

Dlaczego nauka społeczna?

Kościół angażuje się w sprawy społeczne i wypracował zbiór zasad znany jako nauka społeczna Kościoła. Według papieża Benedykta XV Kościół interweniuje w sprawach społecznych, ponieważ „w tej dziedzinie zagrożone jest zbawienie dusz”. Jego bezpośredni następca, papież Pius XI, napisał również:

„Śmiało można powiedzieć, że obecny ustrój społeczny i gospodarczy stanowi dla ogromnej liczby ludzi niezmiernie wielką przeszkodę w trosce o to jedno, co jest konieczne – zbawienie” (*Quadragesimo anno*, n. 130).

Podobnie wypowiedział się Pius XII w swoim przemówieniu radiowym z 1 czerwca 1941 roku: „Czyż wolno byłoby Kościołowi, Matce tak kochającej i zatroskanej o dobro swoich dzieci, patrzeć obojętnie na grożące im niebezpieczeństwa, milczeć albo udawać, że nie widzi i nie docenia warunków społecznych, które w sposób zamierzony lub nie, utrudniają albo praktycznie uniemożliwiają prowadzenie życia chrześcijańskiego, zgodnego z przykazaniami Najwyższego Prawodawcy?”. Na przestrzeni lat kolejni papieże powtarzali to przesłanie.

25 października 2004 roku Papieska Rada „Iustitia et Pax” opublikowała „Kompendium Nauki Społecznej Kościoła”. W dokumencie tym czytamy:

„Nauka społeczna jest integralną częścią posługi ewangelizacyjnej Kościoła. Wszystko, co dotyczy wspólnoty ludzi – sytuacje i problemy związane ze sprawiedliwością, rozwojem, stosunkami między narodami, pokojem – nie jest obce ewangelizacji, która nie byłaby pełna, gdyby nie brała pod uwagę wzajemnego odniesienia, jakie nieustannie zachodzi pomiędzy Ewangelią i konkretnym, osobistym i społecznym, życiem człowieka” (n. 66). Kościół ma prawo być dla człowieka nauczycielem prawdy wiary: nie tylko prawdy dogmatu, ale także moralności, która wypływa z samej ludzkiej natury i z Ewangelii (n. 70).

„Z jednej strony nie wolno 'błędnie spychać religijności do sfery czysto prywatnej', z drugiej zaś nie można ukierunkowywać orędzia chrześcijańskiego na zbawienie wyłącznie pozaziemskie, niezdolne do rozjaśniania obecności człowieka na ziemi.



Pius XII

Ze względu na społeczną doniosłość Ewangelii i wiary oraz złe skutki niesprawiedliwości, a więc grzechu, Kościół nie może pozostać obojętny na problemy społeczne i ich następstwa: „Kościółowi przysługuje prawo głoszenia zawsze i wszędzie zasad moralnych również w odniesieniu do porządku społecznego oraz wypowiedzania oceny o wszystkich sprawach ludzkich, na ile wymagają tego fundamentalne prawa osoby ludzkiej i zbawienia człowieka” (n. 71).

Cztery podstawowe zasady

Naukę społeczną Kościoła można streścić w czterech zasadach, czyli czterech filarach, na których należy budować stabilny system społeczny. Poniższy fragment pochodzi z Kompendium Nauki Społecznej Kościoła, paragrafy 160 i 161:

„Trwałe zasady nauki społecznej Kościoła stanowią prawdziwą i własną podstawę katolickiego nauczania społecznego. Chodzi o zasady:

1. Godności osoby ludzkiej, w której wszystkie inne zasady i treści nauki społecznej znajdują swój fundament
2. Dobra wspólnego
3. Pomocniczości
4. Solidarności”.

Prymat osoby ludzkiej

Nauka społeczna opiera się na fundamentalnej zasadzie, jaką jest prymat osoby ludzkiej:



„Dotyczy to w szczególności społecznej nauki, której światłem jest właśnie prawda, celem sprawiedliwość, a główną siłą - miłość... Głównym założeniem tej nauki jest to, że poszczególni ludzie są z konieczności fundamentem, przyczyną i celem wszystkich instytucji społecznych” (Papież Jan XXIII, *Mater et magistra*, 15 maja 1961; nn. 219 i 226).

Wszystkie systemy muszą służyć ludziom, w tym systemy finansowe i systemy ekonomiczne. W swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* (4 marca 1979 r., nr 15), papież św. Jan Paweł II powiedział:

„Rozmiary zjawiska każą myśleć o strukturach i mechanizmach związanych ze sferą finansów, pieniądza, produkcji i wymiany, które w oparciu o różne naciski polityczne rządzą w światowej ekonomii.... Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów”.

26 września 1985 r. papież Jan Paweł II skierował następujące orędzie do VI Konferencji ONZ ds. Handlu i Rozwoju, która odbyła się w Genewie w Szwajcarii:

„Pragnę raz jeszcze poruszyć bardzo delikatną i bolesną kwestię. Mam na myśli cierpienie przedsta-

wicieli wielu krajów, którzy nie wiedzą już, jak stawić czoła przerażającemu problemowi zadłużenia. Reforma strukturalna światowego systemu finansowego jest bez wątpienia jedną z inicjatyw, które wydają się najpilniejsze i najkonieczniejsze”.

Dlatego, według Kościoła, celem systemu finansowego i gospodarki musi być służba ludziom. Celem jest zaspokojenie ludzkich potrzeb. Tak napisał papież Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno* (n. 75).

„Dopiero bowiem wtedy gospodarstwo społeczne będzie zdrowe i cel swój osiągnie, kiedy wszystkim jednostkom udostępni te wszystkie dobra, których dostarczenie umożliwia siły i zasoby przyrody, technika przemysłowa i prawdziwie społeczna organizacja życia gospodarczego.

W takiej zaś obfitości winny być te dobra dostarczane, jakiej potrzeba nie tylko dla zaspokojenia konieczności życia i dobrobytu, ale także by pozwoliły ludziom wznieść się na wyższy stopień kultury, który - pod warunkiem roztropnego korzystania z nich - nie będzie przeszkadzał cnocie, lecz ją owszem ułatwi”.

Dobro wspólne

Porozmawiajmy teraz o drugiej zasadzie, czyli filarze, społecznej nauki Kościoła, czyli o dobru wspólnym. Zgodnie jego podstawowym i powszechnie akceptowanym znaczeniem, dobro wspólne oznacza „sumę warunków życia społecznego, jakie bądź zrzeszeniom, bądź poszczególnym członkom społeczeństwa pozwalają osiągać pełniej i łatwiej własną doskonałość” (*Gaudium et spes*, 26).



Pius XI

W Kompendium społecznej nauki Kościoła można przeczytać w paragrafie 167: Dobro wspólne angażuje wszystkich członków społeczeństwa: nikt nie jest zwolniony z obowiązku współpracy, stosownie do swoich możliwości, na rzecz jego osiągnięcia i rozwoju. Wszyscy mają również prawo do korzystania z warunków życia społecznego, które są rezultatem dążenia do dobra wspólnego. Nauczanie papieża Piusa XI jest nadal aktualne: „Celem, do którego dążyć należy, jest przywrócenie i dostosowanie podziału dóbr stworzonych do norm dobra wspólnego. Nauczanie papieża Piusa XI jest nadal aktualne: „Celem, do którego dążyć należy, jest przywrócenie i dostosowanie podziału dóbr stworzonych do norm dobra wspólnego, czyli sprawiedliwości społecznej. Każdy bowiem społecznie wrażliwy człowiek zdaje sobie sprawę, że w chwili obecnej z powodu olbrzymiej przepaści między garstką przebogatych, a nieprzeliczoną rzeszą biednych podział ten cierpi na bardzo poważne braki” (*Quadragesimo anno*, 57).

Liczyby w poniższych akapitach odnoszą się do akapitów w cytowanym powyżej Kompendium.

168. **Odpowiedzialność za realizację dobra wspólnego, oprócz pojedynczych osób, należy również do państwa, ponieważ dobro wspólne jest racją istnienia władzy politycznej** (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1910). Istotnie, państwo powinno gwaran-

**„Istnieje fundamentalny terrorizm, który zrodził się z globalnej kontroli pieniądza na Ziemi i zagraża całej ludzkości... Cała doktryna społeczna Kościoła odrzuca bałwochwalstwo pieniądza, który panuje, zamiast służyć, który tyranizuje i terroryzuje ludzkość” –
Papież Franciszek**



tować spójność, jednolitość i organizację społeczeństwa obywatelskiego, którego jest wyrazem, w taki sposób, aby dobro wspólne mogło być osiągnięte dzięki wkładowi wszystkich obywateli. Jednostka, rodzina, organizacje społeczne nie są w stanie same z siebie osiągnąć swojego pełnego rozwoju; wynika z tego konieczność istnienia instytucji politycznych, których celem jest udostępnienie ludziom niezbędnych dóbr – materialnych, kulturalnych, moralnych i duchowych – umożliwiających im prowadzenie prawdziwie ludzkiego życia. Celem życia społecznego jest dobro wspólne, możliwe do urzeczywistnienia historycznie.

170. Dobro wspólne społeczeństwa nie jest celem samym w sobie; ma ono wartość jedynie w odniesieniu do realizacji ostatecznych celów osoby i do powszechnego dobra wspólnego całego stworzenia. Bóg jest ostatecznym celem swoich stworzeń i pod żadnym pozorem nie wolno pozbawiać dobra wspólnego jego transcendentnego wymiaru, który wykracza poza wymiar historyczny, ale też go dopełnia.

Powszechne przeznaczenie dóbr

171. Wśród rozlicznych wymiarów dobra wspólnego szczególnego znaczenia nabiera zasada powszechnego przeznaczenia dóbr: „Bóg przeznaczył ziemię wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, na użytek wszystkich ludzi i narodów, dlatego też dobra stworzone powinny w słusznej mierze docierać do wszystkich; przewodniczy temu sprawiedliwość, a miłość jej towarzyszy” (*Gaudium et spes*, 69). Zasada ta opiera się na fakcie, że „pierwszym źródłem wszystkiego, co dobre, jest sam akt Boga, który stworzył ziemię i człowieka, człowiekowi zaś dał ziemię, aby swoją pracą czynił ją sobie poddaną i cieszył się jej owocami (por. Rdz 1,28-29).

Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo. To stanowi uzasadnienie powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi... Istotnie, osoba ludzka nie może być pozbawiona dóbr materialnych, które odpowiadają na jej podstawowe potrzeby i stanowią zasadniczy warunek jego egzystencji; dobra te są jej absolutnie nieodzowne, aby mogła się

żyć i wzrastać, komunikować się z innymi, łączyć się w grupy i osiągać wyższe cele, do których jest powołana (por. Pius XI, Orędzie radiowe, 1 czerwca 1941 r.).

172. Zasada powszechnego przeznaczenia dóbr ziemskich stoi u podstaw powszechnego prawa do używania dóbr. **Każdy człowiek powinien mieć możliwość korzystania z dobrobytu koniecznego dla jego pełnego rozwoju: zasada powszechnego używania dóbr jest „pierwszą zasadą całego porządku społeczno-etycznego” i „typową zasadą chrześcijańskiej nauki społecznej”** (św. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, 42).

Ubóstwo pośród obfitości

Bóg umieścił na ziemi wszystko, co potrzebne, by żywić wszystkich. Jednak z powodu braku pieniędzy produkty nie docierają do głodnych i dotkniętych ubóstwem. Góry produktów kumulują się, podczas gdy ludzie głodują i cierpią niedostatek. Oto paradoks ubóstwa pośród obfitości.

„Najwidoczniej istnieje jakaś głęboka wada, albo raczej cały zespół wad, cały mechanizm wadliwy, u podstaw współczesnej ekonomii, u podstaw całej cywilizacji materialnej, który nie pozwala rodzinie ludzkiej oderwać się niejako od sytuacji tak radykalnie niesprawiedliwych” (Święty Jan Paweł II, encyklika *Dives in misericordia*, 11).

„Rozmiary zjawiska (bogactwo dla jednych, ubóstwo dla pozostałych) każą myśleć o strukturach i mechanizmach związanych ze sferą finansów, pieniądza, produkcji i wymiany, które w oparciu o różne naciski polityczne rządzą w światowej ekonomii. Struktury te i mechanizmy okazują się jakby niezdolne do usunięcia niesprawiedliwych układów społecznych odziedziczonych po przeszłości i do stawienia czoła nagłym wyzwaniom i etycznym imperatywom współczesności.... Stoimy tutaj wobec wielkiego dramatu, wobec którego nikt nie może pozostać obojętnym” (św. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 16).

Reforma systemu finansowego

Liczni papieże potępiali dyktaturę pieniądza i opowiadali się za reformą systemu finansowego i gospodar-

„W każdym razie należy koniecznie napiętnować istnienie mechanizmów ekonomicznych, finansowych i społecznych, które, chociaż są kierowane wolą ludzi, działają w sposób jakby automatyczny, umacniają stan bogactwa jednych i ubóstwa drugich” – św. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*



► czego. Dążą do tego, aby system gospodarczy służył ludziom.

„W każdym razie należy koniecznie napiętnować istnienie mechanizmów ekonomicznych, finansowych i społecznych, które, chociaż są kierowane wolą ludzi, działają w sposób jakby automatyczny, umacniają stan bogactwa jednych i ubóstwa drugich” (św. Jan Paweł II, encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 16).

„Apeluję do osób sprawujących funkcje kierownicze i do wszystkich zaangażowanych, aby wspólnie szukali odpowiednich rozwiązań obecnych problemów, w tym do restrukturyzacji gospodarki, tak aby potrzeby ludzkie były stawiane ponad zwykłym zyskiem” (przemówienie św. Jana Pawła II w St. John, Nowa Fundlandia, 12 września 1984 r.).

Zasada pomocniczości

To prowadzi nas do trzeciej zasady społecznej doktryny Kościoła, pomocniczości, która wymaga, aby wyższe i bardziej odległe szczeble władzy nie przejmowały funkcji, które mogą pełnić rodziny i niższe instytucje, bliższe jednostce. Jest to sprzeczne z centralizacją i rządem globalnym, w którym mniejsze byty, takie jak państwa narodowe, nie będą istnieć. Zasada pomocniczości oznacza, że rząd istnieje po to, by pomagać rodzicom i rodzinom, a nie ich zastępować. *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła* stwierdza:

186. Wymóg chronienia i popierania przejawów wrodzonej społecznej natury człowieka został przez Kościół podkreślony w encyklice „*Quadragesimo anno*”, w której zasada pomocniczości ukazana jest jako niezwykle ważna norma „filozofii społecznej”: „jak nie wolno jednostkom wydzierać i na społeczeństwo przenosić tego, co mogą wykonać z własnej inicjatywy i własnymi siłami, podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem porządku jest zabierać mniejszym i niższym społecznościom te zadania, które mogą spełnić, i przekazywać je społecznościom większym i wyższym. Wszelka bowiem działalność społeczności mocą swojej natury winna wspomagać członki społecznego organizmu, nigdy zaś ich nie niszczyć ani nie wchłaniać”.

W oparciu o tę zasadę, rozwinięte podmioty społeczne muszą przyjąć postawę pomocniczą („*subsidium*”) –

wsparcia, promocji i rozwoju – w stosunku do podmiotów niższego rzędu. W ten sposób organy pośredniczące mogą właściwie wykonywać przypisane im funkcje, bez konieczności przenoszenia ich na organizację wyższego szczebla, przez którą zostałyby wchłonięte i zastąpione, a tym samym pozbawione swojej godności i funkcji.

Zasadę pomocniczości najlepiej rozumieć w pozytywnym sensie, zgodnie z którym instytucje gospodarcze lub prawne powinny oferować pomoc i wsparcie podmiotom społecznym niższego szczebla. Wynika z tego, że państwo powinno powstrzymać się od działań, które ograniczałyby funkcje mniejszych, istotnych komórek społecznych. Inicjatywa, wolność i odpowiedzialność nie mogą zostać wyparte.

Państwo opiekuńcze

W jednym ze swoich artykułów Louis Even wyjaśnił rozwój tak zwanego państwa opiekuńczego: „**Aby wypełniać swoje zadania, Cezar nie może uciekać się do środków, które uniemożliwiają jednostkom i rodzinom wypełnianie ich zadań... Cezar nie podjął się jednak reformy, która jest jego obowiązkiem: zniesienia monopolu na tworzenie pieniądza przez banki prywatne i stworzenia wolnego od długu pieniądza narodowego. Nie podejmując się tego, co należy do jego obowiązków, przyjmuje na siebie inne obowiązki i wykorzystuje je jako pretekst do nakładania uciążliwych, a czasem rujnujących podatków na obywateli i rodziny. Cezar staje się w ten sposób narzędziem de facto tych samych dyktatorów finansowych, których powinien obalić, oraz ciemnizywcą obywateli i rodzin, które powinien chronić**”.

Państwo, zamiast zmieniać system finansowy, gromadzi nowe funkcje i obowiązki, w tym ogromną biurokrację i armię urzędników, którzy nękać ludność, zamiast jej służyć. W swojej encyklice *Centesimus annus* (n. 48) święty Jan Paweł II potępił nadużycia państwa opiekuńczego.

Doszliśmy już do wniosku, że reforma systemu finansowego jest obowiązkiem państwa. Pieniądze muszą być tworzone przez społeczeństwo, a nie przez prywatnych bankierów dla ich własnego zysku, jak napisał papież Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno* (n. 114):

„Zupełnie bowiem słusznym jest żądanie zastrzeżenia pewnych rodzajów dóbr dla państwa, gdy po-

W swojej pierwszej encyklice *Deus caritas est* (Bóg jest miłością) papież Benedykt XVI napisał: „Kościół jest rodziną Bożą w świecie. W tej rodzinie nie powinno być nikogo, kto cierpiałby z powodu braku tego, co konieczne... Celem sprawiedliwego porządku społecznego jest zagwarantowanie każdemu jego udziału w części dóbr wspólnych”.



siadanie tych dóbr daje taką potęgę, że jej ze względu na dobro państwa nie można prywatnym osobom zostawić”.

Rodziny są na pierwszym miejscu

Zasada pomocniczości zakłada, że rodziny są ważniejsze niż państwo. Rządy nie powinny niszczyć rodziny ani podważać autorytetu rodziców. Kościół naucza, że dzieci należą do rodziców, a nie do państwa:

„Rodzina więc, czyli społeczność domowa, jakkolwiek bardzo mała, jest jednak prawdziwą społecznością i jest starsza od wszelkiego państwa; winna też mieć prawa i obowiązki swoje niezależne od państwa... Chcieć więc, żeby władza świecka przenikała swym rządem aż do wnętrza domu, jest błędem wielkim i zgubnym... Władza ojcowska jest tego rodzaju, iż ani zniknąć nie może, ani być pochłoniętą przez państwo... Jeśli zatem socjaliści, odsuwając w cień powagę rodziców, wprowadzają w jej miejsce opatrność państwową, grzeszą przeciw naturalnej sprawiedliwości i rozrywają jedność rodziny” (Leon XIII, *Rerum novarum*, nn. 9-11).

Zasada solidarności

Solidarność – czwarta zasada społecznej nauki Kościoła – odnosi się do miłości bliźniego. Musimy troszczyć się o los wszystkich naszych braci i sióstr w Chrystusie. To właśnie z solidarności, z miłości bliźniego, będziemy sądzeni pod koniec naszego ziemskiego życia.

183. Jezus Chrystus rozpozna swoich wybranych po tym, co uczynili dla ubogich... ubodzy powierzeni są naszej opiece i z tej odpowiedzialności będziemy na koniec sądzeni: „Nasz Pan ostrzega nas, że zostaniemy od Niego oddzieleni, jeśli nie wyjdziemy naprzeciw ważnym potrzebom ubogich i maluczkich, którzy są Jego braćmi” (Mt 25, 31-46).

Obowiązek każdego chrześcijanina

Obowiązkiem i powinnością każdego chrześcijanina jest praca na rzecz sprawiedliwości i lepszego systemu gospodarczego:

„Ktokolwiek chciałby wyrzec się trudnego, a razem szlachetnego zadania poprawy losu człowieka w jego całości i wszystkich ludzi, pod pretekstem, że walka jest trudna i wymaga nieustannego wysiłku, lub po prostu z powodu doświadczenia porażki

i potrzeby zaczynania od nowa, ten zdradziłby wolę Boga Stwórcy” (św. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, 30).

„Zadanie to nie jest niemożliwe do realizacji. Szeroko rozumiana zasada solidarności musi tu być natchnieniem dla skutecznego poszukiwania właściwych instytucji oraz właściwych mechanizmów... Po tej trudnej drodze, po drodze koniecznych przekształceń struktur życia ekonomicznego, będzie można postępować naprzód tylko za cenę prawdziwej przemiany umysłów, woli i serc. Zadanie to wymaga stanowczego zaangażowania się poszczególnych ludzi oraz wolnych i solidarnych narodów” (św. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 16).

Istnieje wiele sposobów, aby pomóc naszym potrzebującym braciom i siostram. Możemy nakarmić głodnych, dać pic spragnionym, dać schronienie bezdomnym, odwiedzić więźniów i chorych itd. Niektórzy przekazują darowizny lokalnym organizacjom charytatywnym lub pieniądze międzynarodowym agencjom pomocowym. Chociaż te darowizny są godne pochwały i mogą przynieść ulgę niektórym ludziom na kilka dni lub tygodni, dobroczynność nie wyeliminuje przyczyn ubóstwa.

Problem musi zostać rozwiązany u źródła. Musimy zająć się samymi przyczynami ubóstwa. Każdemu człowiekowi musi zostać przywrócone fundamentalne prawo do minimum dóbr ziemskich. Godność osoby stworzonej na obraz Boga musi zwyciężyć.

„Ten bowiem kieruje się prawdziwą miłością, kto usilnie wyteży swój umysł, by odkryć przyczyny nędzy i znaleźć sposoby jej zwalczania i zdecydowanego przewyciężenia. Jako twórca pokoju pójdzie swoją drogą, niosąc pochodnię radości i wlewając światło i łaskę do serc ludzi całego świata, pomagając im, by przekroczywszy wszelkie granice, zawsze i wszędzie dostrzegali twarze braci, twarze przyjaciół” (Święty Paweł VI, *Populorum progressio*, 75).

Potrzebni są apostołowie, aby nauczać społecznej nauki Kościoła, i konkretne rozwiązania, aby wdrożyć to, czego naucza Kościół. Propozycje finansowe Kredytu Społecznego Douglasa, rozpowszechniane przez Pielgrzymów św. Michała, pozwolą to osiągnąć. Święty Paweł VI dodał:

► „Wreszcie wy wszyscy, którzy usłyszawszy bolesną skargę ubogich narodów, usiłujecie zaspokoić ich potrzeby, jesteście w Naszym przekonaniu dobroczyńcami i jakby apostołami zdrowego i prawdziwego rozwoju, który nie tylko nie polega wcale na bogactwach służących pożytkowi jednostek, albo dla samych siebie pożądanym, ale raczej na kierowaniu wartości gospodarczych ku dobru natury ludzkiej i zapewnianiu wszystkim chleba powszedniego, powodując rozkwit braterskiej miłości i ukazując wyrażenie pomocy Opatrzności Bożej” (*Populorum progressio*, 86).

Święty Jan Paweł II napisał w encyklice *Sollicitudo rei socialis* (n. 38): „Takie „postawy” i „struktury grzechu” zwalczyć można jedynie — zakładając pomoc łaski Bożej — postawą diametralnie przeciwną: zaangażowaniem dla dobra bliźniego...”.

Zasady i wdrażanie

Kościół nie może pozostać obojętny na warunki zagrażające zbawieniu dusz, takie jak głód i zadłużenie. Dlatego Kościół wzywa do reformy systemów finansowych i gospodarczych, aby służyły ludziom. Kościół ustanowił zasady moralne, według których należy oceniać wszystkie systemy finansowe i gospodarcze.

Aby zasady te mogły być stosowane w sposób konkretny, Kościół wzywa świeckich do podjęcia swojej roli

w odnowie porządku doczesnego, dostosowując go do planu Bożego. Świeccy mają znaleźć konkretne rozwiązania i ustanowić system gospodarczy zgodny z nauczaniem Ewangelii i zasadami Społecznej Nauki Kościoła.

System gospodarczy może być dobry tylko wtedy, gdy stosuje zasady sprawiedliwości nauczane przez Kościół. Dlatego święty Jan Paweł II napisał w encyklice *Sollicitudo rei socialis* w 1987 roku: „Jak wiadomo, napięcie między Wschodem i Zachodem nie dotyczy samo w sobie przeciwieństw między dwoma różnymi stopniami rozwoju, ale raczej między dwiema koncepcjami samego rozwoju ludzi i ludów; obydwie są niedoskonałe i wymagają gruntownej korekty... Jest to jedna z racji, dla których społeczna nauka Kościoła jest krytyczna zarówno wobec kapitalizmu, jak i wobec kolektywizmu marksistowskiego”.

Łatwo zrozumieć, dlaczego Kościół potępia komunizm lub marksistowski kolektywizm, który papież Pius XI nazwał „wewnętrznie złym” i antychrześcijańskim (encyklika *Divini redemptoris*, 19 marca 1937 r.). Ich deklarowanymi celami są zniszczenie własności prywatnej, rodziny i religii, ale dlaczego Kościół miałby potępiać kapitalizm? Czy kapitalizm nie jest lepszy od komunizmu? Wyjaśnia to artykuł na stronie 18, „Kredyt Społeczny Douglassa widziany w świetle nauki społecznej Kościoła”.

Alain Pilote

Leon XIV

Nie wolno nam [Biskupom] ulegać pokusie życia w izolacji, zamkniętego w pałacu, wypełnionego określonym statusem społecznym czy określonym statusem w Kościele. I nie wolno nam chować się za pojęciem autorytetu, które dziś nie ma już sensu. Autorytet, który mamy to służba.

Życie składa się ze spotkań, a podczas tych spotkań ujawnia się, kim naprawdę jesteśmy. Stajemy przed drugim człowiekiem, przed jego kruchością i słabością, i możemy zdecydować, co uczynić: zaopiekować się nim lub udawać, że nic się nie stało. W rzeczywistości współczucie jest kwestią nie tyle religijną, co ludzką! Jesteśmy przede wszystkim ludźmi, a dopiero potem wierzącymi.

Moje życie polegało po prostu na mówieniu „tak”, ilekroć byłem „proszony o służbę”. W tym właśnie duchu zakończyłem moją misję w Peru, po ośmiu i pół roku jako biskup i prawie dwudziestu latach jako misjonarz, aby rozpocząć nową w Rzymie.

Musiałem zrezygnować z wielu rzeczy, ale nigdy nie zrezygnuję z bycia augustianinem.

Jeśli ludzie na początku przemówienia ci klaszczą, to jeszcze nic nie znaczy. Dopiero jak nie zasną i na koniec usłyszysz oklaski, będzie to oznaką, że wywiązałeś się z zadania.

Musimy modlić się o tę wytrwałość, ponieważ nikt z nas nie jest wolny od trudnych chwil, niezależnie od tego, czy jesteśmy żonaci, samotni, czy jesteśmy augustianami. Nie możemy poddawać się przy pierwszej trudności, ponieważ w przeciwnym razie, i to jest ważne, nigdy nie osiągniemy niczego w życiu.

W naszych czasach wciąż widzimy zbyt wiele niezgody, zbyt wiele ran zadanych przez nienawiść, przemoc, uprzedzenia, lęk przed innym, przez paradygmat ekonomiczny, który wyzyskuje zasoby Ziemi i marginalizuje najuboższych. A my chcemy być, w tym cieście, małym zaczynem jedności, komunii, braterstwa.

Kiedy myślę o Augustynie, jego wizji i rozumieniu tego, co oznacza przynależność do Kościoła, jedną z pierwszych rzeczy, które przychodzą mi na myśl, są jego słowa, że nie można nazywać się naśladowcą Chrystusa, nie będąc częścią Jego Kościoła. On jest jego głową. Dlatego ludzie, którzy uważają, że mogą naśladować Chrystusa na swój własny sposób, nie będąc częścią ciała, niestety żyją w zniekształconej rzeczywistości, która nie jest autentycznym doświadczeniem.

Nie żyjemy w epoce zmian, ale w okresie zmiany epok. Żyjemy w nowych czasach, totalnie nowych czasach. I muszą się znaleźć nowe odpowiedzi na problemy, jakie stają dzisiaj przed światem.

Razem odbudujmy wiarygodność zranionego Ko-

ściola, posłanego do zranionej ludzkości, wśród zranionego stworzenia. Nie chodzi o to, by być doskonałym, ale o to, by być wiarygodnym. Lud Boży jest liczniejszy niż nam się wydaje. Nie wyznaczajmy mu granic! [...] Trzeba zniknąć, aby pozostał Chrystus, stać się małym, aby On był poznany i uwielbiony, poświęcić się do końca, aby nikomu nie zabrakło możliwości poznania Go i kochania.

Nie można budować prawdziwie pokojowych relacji bez prawdy. Tam, gdzie słowa nabierają konotacji dwuznacznych i ambiwalentnych, trudno jest budować autentyczne relacje. Kościół nigdy nie może się uchylać od mówienia prawdy o człowieku i świecie, sięgając w razie potrzeby po język stanowczy, który może wywołać na początku pewne niezrozumienie. Prawda nie jest jednak nigdy oderwana od miłości, u której korzeni zawsze leży troska o życie i dobro każdego mężczyzny i każdej kobiety. Prawda nie jest afirmacją abstrakcyjnych i ode-

rwanych od życia zasad, lecz spotkaniem z samą osobą Chrystusa.

Każda doktryna jest wynikiem badań, a zatem hipotez, głosów, postępów i porażek, poprzez które stara się przekazać wiarygodną, uporządkowaną i systematyczną wiedzę na określony temat. W ten sposób doktryna nie jest równoznaczną z opinią, ale staje się wspólną, chóralną, a nawet multidyscyplinarną drogą do prawdy. Indoktrynacja jest niemoralna, uniemożliwia krytyczną ocenę, narusza świętą wolność własnego sumienia - nawet jeśli jest ono błędne - i zamyka na nowe refleksje, ponieważ odrzuca ruch, zmianę lub ewolucję idei w obliczu nowych problemów. 🙏

Leon XIV

Powyższe wypowiedzi pochodzą z różnych homilii i przemówień papieża Leona XIV i kardynała Roberta Prevosta.

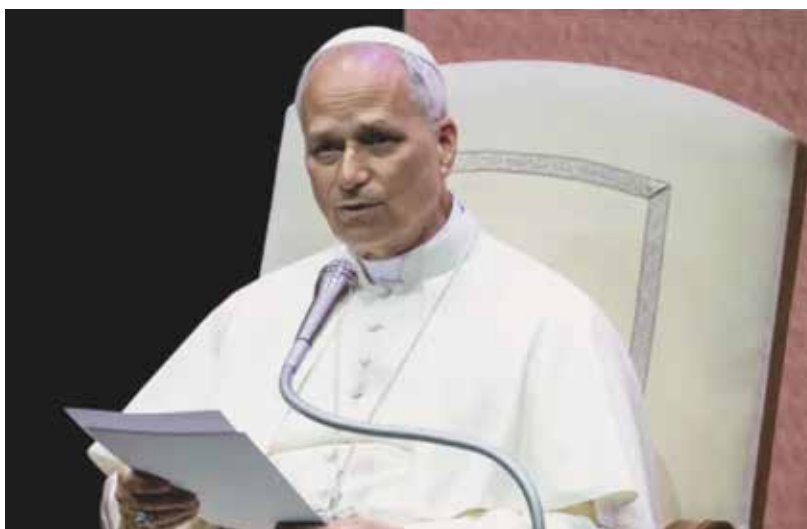
Dlaczego postanowiłem przyjąć imię Leona XIV? Powody są różne, ale przede wszystkim dlatego, że papież Leon XIII w historycznej encyklice *Rerum novarum* poruszył kwestię społeczną w kontekście pierwszej wielkiej rewolucji przemysłowej, a dziś Kościół dzieli się ze wszystkim swoim dziedzictwem nauki społecznej, aby odpowiedzieć na kolejną rewolucję przemysłową i rozwój sztucznej inteligencji, które stawiają nowe wyzwania w zakresie obrony godności ludzkiej, sprawiedliwości i pracy.

Leon XIV wypowiada się na temat sztucznej inteligencji (AI)

*Leon XIV (wcześniej kardynał Robert Francis Prevost) uzasadnił swój wybór imienia papieża 10 maja 2025 r.: „Papież Leon XIII w swojej historycznej encyklice *Rerum novarum* poruszył kwestię społeczną w kontekście pierwszej wielkiej rewolucji przemysłowej. W naszych czasach Kościół oferuje wszystkim skarbnicę swojego nauczania społecznego w odpowiedzi na kolejną rewolucję przemysłową i rozwój w dziedzinie sztucznej inteligencji, który stawia nowe wyzwania dla obrony godności człowieka, sprawiedliwości i pracy”.*

Podobnie jak jego poprzednik, Franciszek, Leon XIV przywiązuje dużą wagę do tematu sztucznej inteligencji, która wydaje się kryć w sobie ogromny potencjał na przyszłość, ale jednocześnie stwarza bardzo poważne zagrożenia, mogące doprowadzić do upadku rodzaju ludzkiego. Czasopismo „Michael” poświęciło temu tematowi specjalny raport w numerze majowo-lipcowym 2025 r. Oto obszernie fragmenty wystąpienia papieża Leona XIV z 17 czerwca 2025 r. do uczestników II Dorocznej Konferencji na temat Sztucznej Inteligencji, która odbyła się w Watykanie:

„Oprócz niezwykłego potencjału, jaki niesie dla dobra rodziny ludzkiej, szybki rozwój sztucznej inteligencji rodzi również głębsze pytania dotyczące właściwego wykorzystania tej technologii w budowaniu bardziej



autentycznie sprawiedliwego i ludzkiego społeczeństwa globalnego. W tym sensie, choć niewątpliwie jest wyjątkowym dziełem ludzkiego geniuszu, sztuczna inteligencja jest „przede wszystkim narzędziem” (Papież Franciszek, Przemówienie na sesji G7 poświęconej sztucznej inteligencji, 14 czerwca 2024 r.).

Z definicji narzędzia wskazują na ludzką inteligencję, która je stworzyła, i czerpią znaczną część swojej siły etycznej z intencji osób, któ- ►



re się nimi posługują. W niektórych przypadkach sztuczna inteligencja była wykorzystywana w pozytywny, a wręcz szlachetny sposób, do promowania większej równości, ale istnieje również możliwość jej nadużycia dla

egoistycznych korzyści kosztem innych, a co gorsza, do podsycania konfliktów i agresji.

Kościół ze swojej strony pragnie przyczynić się do spokojnej i świadomej dyskusji nad tymi palącymi kwestiami, podkreślając przede wszystkim potrzebę rozważenia konsekwencji sztucznej inteligencji w świetle „integralnego rozwoju osoby ludzkiej i społeczeństwa” (Nota *Antiqua et Nova*, 6). Oznacza to uwzględnienie dobrostanu osoby ludzkiej nie tylko materialnego, ale także intelektualnego i duchowego; oznacza to ochronę nienaruszalnej godności każdej osoby ludzkiej i poszanowanie bogactwa kulturowego i duchowego oraz różnorodności narodów świata. Ostatecznie korzyści lub zagrożenia związane ze sztuczną inteligencją należy oceniać właśnie według tego nadrzędnego kryterium etycznego.

Niestety, jak zauważył nieżyjący już papież Franciszek, nasze społeczeństwa doświadczają dziś pewnej „utruty, a przynajmniej zaćmienia, poczucia człowieczeństwa”, co z kolei stawia przed nami wszystkimi wyzwanie głębszej refleksji nad prawdziwą naturą i wyjątkowością naszej wspólnej godności ludzkiej. Sztuczna inteligencja, a zwłaszcza sztuczna inteligencja generatywna, otworzyła nowe horyzonty na wielu poziomach, w tym na rzecz intensyfikacji badań w opiece zdrowotnej i odkryć naukowych, ale także rodzi niepokojące pytania o jej możliwe reperkusje dotyczące otwartości ludzkości na prawdę i piękno oraz naszej wyjątkowej zdolności do pojmowania i przetwarzania rzeczywistości. Uznanie i poszanowanie tego, co jest unikalną cechą osoby ludzkiej, jest kluczowe dla dyskusji o wszelkich odpowiednich ramach etycznych zarządzania sztuczną inteligencją.

Jestem pewien, że wszyscy jesteście zaniepokojeni losem dzieci i młodzieży oraz możliwymi konsekwencjami wykorzystania sztucznej inteligencji dla ich rozwoju intelektualnego i neurologicznego. Musimy wspierać naszą młodzież, a nie jej utrudniać, w jej drodze do dojrzałości i prawdziwej odpowiedzialności. Są naszą nadzieją na przyszłość, a dobrobyt społeczeństwa zależy od tego, czy otrzymają możliwość rozwijania darów i zdolności, które dał im Bóg, oraz reagowania na wymagania czasów i potrzeby innych z wolnym i hojnym duchem.

Żadne pokolenie nigdy nie miało tak szybkiego dostępu do ilości informacji, jaką obecnie oferuje sztuczna inteligencja. Ale znowu, dostępu do danych – jakkolwiek rozległego – nie należy mylić z inteligencją, która z konieczności „wiąże się z otwartością człowieka na ostateczne pytania życia i odzwierciedla ukierunkowanie na Prawdę i Dobro”. Ostatecznie autentyczna mądrość ma więcej wspólnego z rozpoznaniem prawdziwego sensu życia niż z dostępnością danych. W tym świetle, drodzy przyjaciele... zadanie, które przed wami stoi, nie jest łatwe, ale ma kluczowe znaczenie”. 🙏

Leon XIV

Filmy i zdjęcia, w których papież Leon XIV rzekomo wypowiada się na temat polityki, celebrytów czy swojej rezygnacji, zdobywają setki tysięcy odsłon. Problem w tym, że są całkowicie fałszywe. Watykan apeluje o czujność i przypomina: jeśli nie ma tego na oficjalnych stronach, najpewniej to kłamstwo.

Papież, który mówi rzeczy, których nigdy nie powiedział

W ostatnich miesiącach w internecie pojawiły się dziesiątki nagrań, w których papież Leon XIV ma komentować wydarzenia polityczne, wypowiadać się o znanych osobach, a nawet ogłaszać swoją rezygnację. Wszystkie te materiały mają jedną cechę wspólną – są tworzone przez sztuczną inteligencję.

Część nagrań wygląda na tyle wiarygodnie, że zdobywa ogromną popularność. Film, w którym papież rzekomo zabiera głos w sprawie zabójstwa Charliego Kirka, obejrzano ponad 400 tys. razy w ciągu tygodnia. Jeszcze większe zasięgi zdobył materiał sugerujący, że Leon XIV popiera przywódcę wojskowego z Burkina Faso – zanim został usunięty, obejrzało go co najmniej milion osób. Jednak problem jest głębszy – nawet nagrania ewidentnie na pierwszy rzut oka fałszywe zdobywają setki tysięcy wyświetleń.

Deepfake – nowa forma starego kłamstwa

Samo pojęcie „deepfake” powstało niespełna dekadę temu. Oznacza obrazy, filmy lub nagrania audio, które przy użyciu algorytmów sztucznej inteligencji przedstawiają ludzi w sytuacjach, w których nigdy się nie znaleźli.

Choć problem dotyczy dziś Leona XIV, nie jest on pierwszym papieżem, którego wizerunek wykorzystano w ten sposób. W 2015 r. Ellen DeGeneres pokazała w swoim programie zabawny filmik z udziałem Franciszka, a kilka lat później wiralem stało się zdjęcie papieża w modnej białej kurtce puchowej. Różnica polega jednak na tym, że obecne materiały są znacznie bardziej realistyczne – i trudniejsze do odróżnienia od prawdy.

Papież jest świadom problemu

Sam Leon XIV przyznał niedawno, że spotkał się z niepokojem znajomych, którzy uwierzyli w krążące po sieci zdjęcia, na których rzekomo spada ze schodów przed bazyliką św. Piotra.

„Były tak realistyczne, że myślano, iż to naprawdę ja” – powiedział papież w rozmowie z dziennikarką Elise Ann Allen z Crux.

Na jej pytanie: „Jak można chronić i zachować prawdę, skoro sztuczna inteligencja rozwija się każdego dnia niczym niekontrolowany samochód?” odpowiedział wtedy:

„To naprawdę dobre pytanie. Nie znam odpowiedzi, poza tym, że należy nadal przekonywać ludzi, że istnieje prawda, autentyczna prawda. Nie mam zbyt wiele tolerancji, gdy słyszę, jak ludzie mówią: „cóż, to jest alternatywny zestaw faktów”, co słyszeliśmy już w przeszłości. Nie, fakty są faktami.”



przesłania papieskie w sieci

Sztuczna inteligencja podkłada papieżowi Leonowi XIV słowa, których nigdy nie wypowiedział. Stolica Apostolska ostrzega: to zjawisko groźniejsze, niż się wydaje na pierwszy rzut oka

Walka z wiatrakami?

Watykańska Dykasteria ds. Komunikacji codziennie otrzymuje dziesiątki zgłoszeń o fałszywych kontach „papieskich”, zdjęciach i filmach. Jak podkreślają jej przedstawiciele, przy takiej skali produkcji niemożliwe jest prostowanie każdej nieprawdziwej informacji.

„Znaczna część naszego czasu to zgłaszanie i prośzenie o usunięcie treści. Niestety nie da się zdementować wszystkiego” – podkreślono w komunikacie. Dlatego Watykan stawia na edukację i rozwój świadomości medialnej, zachęcając wiernych, by korzystali wyłącznie z oficjalnych kanałów.

Jak się bronić przed fałszem?

Stolica Apostolska radzi: jeśli jakaś wypowiedź papieża budzi zaskoczenie, warto sprawdzić ją u źródła – na stronach Vatican News w oficjalnych komunikatach lub w zaufanych mediach, takich jak Aleteia. Jeśli nie znajdziemy jej tam, niemal na pewno jest fałszywa.

Ta rada jest aktualna nie tylko wobec papieża. Żyjemy w epoce, w której łatwo pomylić fikcję z prawdą. Dla

tego potrzebujemy nie tylko technologii obronnych, ale i zdrowej czujności – daru rozeznawania, o którym mówi Ewangelia. To umiejętność odróżniania światła od ciemności, prawdy od kłamstwa.

Problem „newsów”, nagrań, wypowiedzi generowanych z wykorzystywaniem sztucznej inteligencji jest jednak głębszy. Jak się okazuje, fałszywe nagrania mogą być nawet w oczywisty sposób fałszywe, a i tak zdobywają popularność. 🙏

Portal Aleteia





Kredyt Społeczny Douglasa widziany w świetle nauki społecznej Kościoła

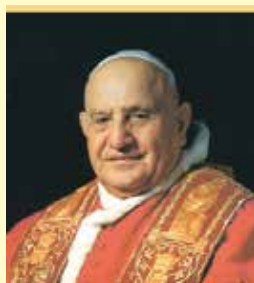
Kapitalizm wymaga korekty

Pod koniec poprzedniego artykułu (zob. str. 8) czytamy, że św. Jan Paweł II powiedział, iż liberalny kapitalizm nie jest doskonały i wymaga korekty. Nie należy jednak odrzucać wszystkiego, co dotyczy kapitalizmu; w swojej encyklice *Centesimus annus* św. Jan Paweł II uznaje zalety wolnej przedsiębiorczości, inicjatywy prywatnej i zysku.

„Wydaje się, że zarówno wewnątrz poszczególnych narodów, jak i w relacjach międzynarodowych wolny rynek jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb. Dotyczy to jednak tylko tych potrzeb, za których zaspokojenie można zapłacić, to jest które dysponują siłą nabywczą, i tych zasobów, które „nadają się do sprzedania”, czyli mogą uzyskać odpowiednią cenę. Istnieją jednak liczne ludzkie potrzeby, które nie mają dostępu do rynku. W imię sprawiedliwości i prawdy nie wolno dopuścić do tego, aby podstawowe ludzkie potrzeby pozostały nie zaspokojone i do wyniszczenia z tego powodu ludzkich istnień” (n. 34).

Kościół nie krytykuje kapitalizmu z powodu własności prywatnej czy wolnej przedsiębiorczości. Daleki od pragnienia zaniku własności prywatnej, Kościół pragnie jej szerokiego i dla wszystkich rozpowszechnienia. Niech każdy ma możliwość posiadania własności prywatnej; niech każdy będzie prawdziwym kapitalistą!

„Godność ludzkiej osoby wymaga koniecznie i wedle słusznych nakazów natury, prawa do użytkowania dóbr materialnych, któremu to prawu odpowiada niewątpliwie bardzo ważny obowiązek, domagający się, by w miarę możliwości dać wszystkim możliwość posiadania własności prywatnej... Dlatego, stosując roztropnie różne wypróbowane osiągnięcia postępu technicznego, nietrudno będzie władzom państwowym stosować taką politykę gospodarczą i społeczną, która ułatwiałaby jak najszybszy dostęp do prywatnego posiadania takich rzeczy, jak na przykład trwałe dobra konsumpcyjne, dom mieszkalny, posiadłość wiejska, narzędzia pracy niezbędne w warsz-



św. Jan XXIII

tatach rzemieślniczych i jednorodzinnych gospodarstwach rolnych, udziały pieniężne w średnich czy wielkich przedsiębiorstwach” (św. Jan XXIII, *Mater et magistra*, nn. 114-115).

Kredyt Społeczny Douglasa, przyznając każdemu człowiekowi dywidendę, uznaje, że każdy człowiek jest prawdziwym kapitalistą, właścicielem kapitału oraz współspadkobiercą zasobów naturalnych i postępu technologicznego.

Dywidenda ta uzasadniona jest dwoma czynnikami: dziedzictwem zasobów naturalnych oraz wynalazkami minionych pokoleń. Właśnie to napisał święty Jan Paweł II w 1981 roku w encyklice *Laborem exercens* o pracy ludzkiej, nr 13:

„Człowiek pracą swoją wchodzi w podwójne dziedzictwo — mianowicie w dziedzictwo tego, co jest dane wszystkim ludziom w zasobach natury, oraz tego, co inni przed nim już wypracowali na gruncie tych zasobów, przede wszystkim rozwijając technikę, czyli kształtując zespół coraz doskonalszych narzędzi pracy: człowiek pracując, wchodzi zarazem w ich pracę”.

Podwójne dziedzictwo zatem, nie tylko zasobów naturalnych, daru Bożego dla całej ludzkości, ale także postępu i wynalazków. W swojej encyklice *Centesimus annus* z 1991 roku św. Jan Paweł II napisał (n. 32):

„Obecny okres historyczny oddał do dyspozycji społeczeństwa nowe dobra, zupełnie nieznane do niedawna. Wymaga to nowego odczytania zasady powszechnego przeznaczenia dóbr, ziemi, i nakazuje poszerzenie tej zasady, tak aby obejmowała ona najnowsze osiągnięcia postępu gospodarczego i technicznego”.

Kapitalizm został skażony przez system finansowy

Kościół oskarża kapitalizm, ponieważ nie każdy człowiek ma dostęp do minimum dóbr materialnych, umożliwiających godne życie. Nawet w krajach rozwiniętych miliony ludzi głodują. Zasada „powszechnego przeznaczenia dóbr materialnych” nie jest przestrzegana w obecnym systemie. Produkcja jest obfita, ale dystrybucja jest niedostateczna.

Dziś instrumentem, który umożliwia dystrybucję dóbr i usług, jest pieniądź. Zatem to system monetarny jest wadliwy w kapitalizmie.

Zło systemu kapitalistycznego nie wynika z jego po-
parcia dla własności prywatnej i wolnej przedsiębiorczo-
ści. Zło wynika z obowiązującego systemu finansowego.
Ten system finansowy dominuje, zamiast służyć, i tym
samym wypacza kapitalizm. Papież Pius XI napisał: „**z
tego wynika, że ustrój ten [kapitalizm] sam z siebie
nie zasługuje na potępienie. I rzeczywiście nie jest on
z natury zły**” (*Quadragesimo anno*, n. 101). Papież Pius
XI dodał jednak, że został on wypaczony.

Kościół nie potępia systemu produkcyjnego kapitali-
zmu, lecz to, co święty Paweł VI określił mianem „zgu-
bnego systemu, który mu towarzyszy”.

„**Ta forma nieskrępowanego 'liberalizmu' torowa-
ła drogę pewnemu rodzajowi tyranii, słusznie potę-
pionemu przez Poprzednika Naszego Piusa XI, gdyż
stąd wywodzi swój początek internationalizm pie-
niądza, czyli imperializm międzynarodowy. Nie moż-
na dość mocno potępić tego rodzaju nadużyć go-
spodarczych, skoro - co
z naciskiem znów przy-
pomnieć chcemy - ekono-
mia jedynie człowiekowi
służyć powinna. Ale cho-
ciaż trzeba przyznać, że z
pewnej formy kapitalizmu
zrodziło się tak wiele cier-
pień, tyle niegodziwości i
walk bratobójczych, któ-
rych skutki jeszcze teraz
odczuwamy, byłoby jed-
nak niesłuszne, gdyby
wzrostowi uprzemysłow-
ienia przypisywano nie-
szczęścia, jakie wynikły z
błędnych i szkodliwych poglądów ekonomicznych z
tymże wzrostem związanych. Co więcej, sprawiedli-
wość wymaga, abyśmy uznali, że nie tylko organiza-
cja pracy, ale również postęp przemysłowy stanowią
konieczną pomoc w przyspieszaniu rozwoju**” (*Popu-
lorum progressio*, n. 26).



św. Paweł VI

Wada systemu: pieniądź jest tworzony przez banki jako dług

System finansowy nie spełnia swojej funkcji i celu.
Odwrócono się od celu, jakim jest dostarczanie dóbr w
celu zaspokojenia potrzeb. Pieniądź powinien być jedy-
nie narzędziem dystrybucji dóbr; symbolem umożliwiającym
dostęp do produktów, niczym system księgowości.

Pieniądź powinien być narzędziem służby, ale ban-
kierzy, przejmując kontrolę nad jego tworzeniem, uczyni-
li z niego narzędzie dominacji. Ludzie, rządy, przedsię-
biorstwa i korporacje nie mogą przetrwać bez pieniędzy.
Wszyscy muszą podporządkować się warunkom narzu-
conym im przez banki, aby uzyskać pieniądze. To usta-
nawia dyktaturę nad życiem gospodarczym. Bankierzy
stali się panami naszego życia, jak słusznie zauważył
Pius XI w *Quadragesimo anno* (n. 106).

„**Dyktatura ta najgorszą przybiera postać w dzia-
łalności tych ludzi, którzy posiadając kapitały pie-
niężne i możliwość dysponowania nimi, owdąknęli
także kapitałem finansowym i uzyskali dominującą
pozycję w rozdziale kredytu. Dzięki temu regulują oni**

**niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i tak
ujęli w swe ręce same centra życia gospodarczego,
że nikt nie może wbrew ich woli oddychać**”.

Żaden kraj nie jest w stanie spłacić swojego długu
w obecnym systemie, ponieważ wszystkie pieniądze są
tworzone jako dług. Pieniądź trafiają do obiegu jedynie
jako pożyczka bankowa, oprocentowana. Za każdym ra-
zem, gdy pożyczka jest spłacana bankowi, ta kwota pie-
niędzy przestaje istnieć; jest wycofywana z obiegu.

Podstawową wadą tego systemu jest to, że kiedy
banki tworzą nowy pieniądź w formie pożyczek, żądają
od pożyczkobiorców spłaty większej kwoty niż bank pier-
wotnie stworzył. Banki tworzą kapitał, ale nie odsetki. Po-
nieważ nie da się spłacić pieniędzy, których nie ma, jedy-
nym pozostałym rozwiązaniem jest pożyczanie większej
ilości pieniędzy w celu spłaty tych odsetek, a tym samym
nagromadzenie niespłacalnych długów.

Tworzenie pieniądza jako długu przez banki to spo-
sób, w jaki ich wola jest narzucana społeczeństwu i spo-
sób, w jaki bankowość kontroluje świat. „**Wśród działań
i postaw przeciwnych woli Bożej, dobru bliźniego i
wśród „struktur”, które z nich powstają, najbardziej
charakterystyczne zdają się dzisiaj być dwie: z jednej
strony wyłączna żądza zysku, a z drugiej pragnienie
władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli**”
(św. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, n. 37).

Ponieważ pieniądź jest w rzeczywistości instrumen-
tem społecznym, Kredyt Społeczny Douglasa proponu-
je, aby pieniądź był emitowany przez społeczeństwo, a
nie przez prywatnych bankierów dla ich własnego zysku.
Papież Pius XI stwierdził w *Quadragesimo anno*, n. 114:
„**Zupełnie bowiem słusznym jest żądanie zastrzeże-
nia pewnych rodzajów dóbr dla państwa, gdy posia-
danie tych dóbr daje taką potęgę, że jej ze względu
na dobro państwa nie można prywatnym osobom zo-
stawić**”.

Korekta kapitalizmu poprzez Kredyt Społeczny Douglasa

Właśnie przekonaliśmy się, że Magisterium Kościoła,
poprzez różne oświadczenia papieskie, wzywa do reformy
systemów finansowych i gospodarczych, aby mogły
służyć ludzkości. Kościół zatem przedstawia zasady, ale
nie proponuje rozwiązań technicznych, ponieważ nie jest
to jego rolą. Z drugiej strony, rolą wszystkich wiernych,
wszystkich ludzi dobrej woli, jest konkretne zastosowanie
tych zasad w społeczeństwie, praca nad znalezieniem
konkretnych rozwiązań i ustanowienie systemu gospo-
darczego zgodnego z nauczaniem Ewangelii i zasadami
społecznej doktryny Kościoła.

Jednakże, o ile nam wiadomo, żadne inne rozwią-
zanie nie stosowałoby społecznej doktryny Kościoła tak
doskonale – i nie korygowałoby finansowej wady kapita-
lizmu – jak demokracja ekonomiczna szkockiego inżyniera
Clifforda Hugh Douglasa, znana również jako Kre-
dyt Społeczny Douglasa.

Dlatego Louis Even, pobożny katolik, któremu nie
brakowało logiki, gdy odkrył demokrację ekonomiczną,
czyli Kredyt Społeczny Douglasa, nie wahał się ani chwili,
by stać się wielkim orędownikiem tego rozwiązania. W
tym celu założył magazyn MICHAEL, często podkreśla-
jąc w swoich artykułach, w jakim stopniu Kredyt Społecz-
ny

“Dyktatura ta najgorszą przybiera postać w działalności tych ludzi, którzy posiadając kapitały pieniężne i możliwość dysponowania nimi, o władnęli także kapitałem finansowym i uzyskali dominującą pozycję w rozdziale kredytu. Dzięki temu regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i tak ujęli w swe ręce same centra życia gospodarczego, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać” – Pius XI



- ny Douglasa idealnie wpisuje się w społeczną doktrynę Kościoła, czy to w prawo wszystkich do dóbr materialnych, czy koniec niespłacalnych długów państw i jednostek, czy poszanowanie środowiska.

Chrześcijaństwo stosowane

Clifford Hugh Douglas powiedział kiedyś, że Kredyt Społeczny można streścić w dwóch słowach: **chrześcijaństwo stosowane**. Inną osobą, która uważała, że Kredyt Społeczny to chrześcijaństwo stosowane, które doskonale wciela w życie naukę Kościoła o sprawiedliwości społecznej, jest ojciec Peter Coffey, doktor filozofii i profesor w Maynooth College w Irlandii. Oto, co napisał do kanadyjskiego jezuity, ojca Richarda, w marcu 1932 roku.

„Trudnościom podniesionym przez twoje pytania można zaradzić jedynie poprzez reformę systemu finansowego kapitalizmu, zgodnie z wytycznymi zaproponowanymi przez majora Douglasa i Szkołę Kredytu Społecznego. To właśnie akceptowany system finansowy leży u podstaw zła kapitalizmu. Trafność analizy przeprowadzonej przez Douglasa nigdy nie została podważona. Wierzę, że propozycje reformy Douglasa, wraz z ich słynną formułą regulacji cen, są jedyną reformą, która dotrze do korzeni zła”.

System gospodarczy będzie dobry lub zły w zależności od tego, czy stosuje zasady sprawiedliwości nauczane przez Kościół. Niektórzy powiedzą, że papieże nigdy publicznie nie zatwierdzili Kredytu Społecznego Douglasa. W rzeczywistości papieże nigdy publicznie nie zatwierdzą żadnego systemu gospodarczego, ponieważ nie jest to ich rola. Mogą jednak stwierdzić, że dane rozwiązanie nie jest sprzeczne z naukami Kościoła.

Studium Kredytu Społecznego autorstwa dziewięciu teologów

Tak właśnie stało się w prowincji Quebec. Kiedy Louis Even rozpoczął szerzenie zasad Kredytu Społecznego Douglasa we francuskojęzycznej Kanadzie w 1935 roku, jednym z oskarżeń finansistów było to, że Kredyt Społeczny to socjalizm lub komunizm. Dlatego w 1939 roku biskupi rzymskokatolicki Quebecu powołali komisję dziewięciu teologów, aby zbadał system Kredytu Społecznego w kontekście Nauki Społecznej Kościoła i wydali opinię, czy jest on skażony socjalizmem lub komunizmem. Po długich naradach dziewięciu teologów stwierdziło, że doktryna Kredytu Społecznego nie zawie-

ra niczego, co byłoby sprzeczne z naukami Kościoła, a katolicy mogą się do niej stosować bez obaw. Oto fragmenty ich raportu:

Komisja najpierw określiła zakres swoich badań.

„Jedyne pytanie, które jest przedmiotem analizy, brzmi następująco: Czy doktryna Kredytu Społecznego, w swoich podstawowych założeniach, jest skażona socjalizmem i komunizmem, doktrynami potępionymi przez Kościół; a jeśli tak, to czy katolicy powinni uważać tę doktrynę za doktrynę, której nie można zaakceptować, a tym bardziej rozpowszechniać?”

Komisja sformułowała następnie w formie propozycji podstawowe zasady Kredytu Społecznego.

„Celem monetarnej doktryny Kredytu Społecznego jest zapewnienie wszystkim i każdemu członkowi społeczeństwa wolności i bezpieczeństwa ekonomicznego, które może zapewnić organizm gospodarczy i społeczny. W tym celu, zamiast ograniczać produkcję do poziomu siły nabywczej poprzez niszczenie dóbr lub ograniczanie pracy, Kredyt Społeczny chce zwiększyć siłę nabywczą do poziomu zdolności produkcyjnej dóbr użytkowych”.

W tym celu proponuje:

1. Państwo musi odzyskać kontrolę nad emisją i wielkością pieniądza i kredytu. Będzie to robić za pośrednictwem niezależnej komisji posiadającej niezbędne do tego uprawnienia.

2. Zasoby materialne narodu, reprezentowane przez produkcję, stanowią podstawę pieniądza i kredytu.

3. W każdym momencie emisja pieniądza i kredytu musi opierać się na przepływie produkcji, w taki sposób, aby stale utrzymywana była zdrowa równowaga między produkcją a konsumpcją. Równowaga ta jest zapewniona, przynajmniej częściowo, poprzez dyskonto, którego stopa z konieczności zmieniałaby się wraz z wahaniami produkcji.

4. Obecny system gospodarczy, dzięki licznym odkryciom i wynalazkom, które mu sprzyjają, wytwarza nieoczekiwaną obfitość dóbr, jednocześnie zmniejszając zapotrzebowanie na pracę ludzką, co prowadzi do trwałego bezrobocia. Znaczna część populacji jest w ten sposób pozbawiona możliwości zakupu dóbr wytworzonych dla niej, a nie tylko dla nielicznych osób lub grup. Aby wszyscy mogli mieć udział w dziedzictwie kulturowym odziedziczonym po przodkach, Kredyt Społeczny proponuje

dywidendę, której wysokość jest ustalana na podstawie ilości dóbr przeznaczonych do konsumpcji. Dywidenda ta będzie wypłacana każdemu obywatelowi, niezależnie od tego, czy posiada on inne źródła dochodu, czy nie.

Teraz musimy sprawdzić, czy w powyższych propozycjach nie ma śladów socjalizmu.

Odnosnie paragrafu I (*emisja pieniądza*): Ta teza wydaje się nie zawierać żadnej zasady socjalistycznej, ani tym samym nie być sprzeczna ze społeczną doktryną Kościoła. Stwierdzenie to opiera się na następujących fragmentach encykliki *Quadragesimo anno*:

Zupełnie bowiem słusznym jest żądanie zastrzeżenia pewnych rodzajów dóbr dla państwa, gdy posiadanie tych dóbr daje taką potęgę, że jej ze względu na dobro państwa nie można prywatnym osobom zostawić

Papież Pius XI kontynuuje: „**Po pierwsze zatem oczywiste jest, że w naszych czasach nie tylko gromadzi się bogactwo, ale ogromna władza i despotyczna dominacja ekonomiczna są skoncentrowane w rękach nielicznych, i że ci nieliczni często nie są właścicielami, lecz jedynie powiernikami i zarządcami zainwestowanych funduszy, którzy zarządzają nimi według własnego uznania.**

Dyktatura ta najgorszą przybiera postać w działalności tych ludzi, którzy posiadając kapitały pieniężne i możliwość dysponowania nimi, opanowali także kapitałem finansowym i uzyskali dominującą pozycję w rozdziale kredytu. Dzięki temu regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i tak ujęli w swe ręce same centra życia gospodarczego, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać”.

Chęć zmiany tej sytuacji nie jest zatem sprzeczna z nauką społeczną Kościoła. Ponieważ pieniądź jest w systemie Kredytu Społecznego jedynie środkiem wymiany, którego emisja jest ściśle regulowana statystykami produkcji, własność prywatna pozostaje nienaruszona; co więcej, rozdział pieniądza i kredytu mógłby być. być może nawet w mniejszym stopniu determinowany przez tych, którzy go kontrolują. Zastrzeżenie kontroli nad pieniądzem i kredytem dla społeczności nie jest zatem sprzeczne z nauką społeczną Kościoła.

Komisja zatem odpowiada przecząco na pytanie: „Czy Kredyt Społeczny jest skażony socjalizmem?”. Komisja nie widzi, w jaki sposób podstawowe zasady systemu Kredytu Społecznego, wyjaśnione powyżej, mogłyby zostać potępione w imieniu Kościoła i jego doktryny społecznej.

Finansiści nie byli zadowoleni z raportu teologów i w 1950 roku grupa wpływowych biznesmenów zwróciła się do biskupa, Jego Ekscelencji Alberta Martina z Nicolet w Quebecu, z prośbą o udanie się do Rzymu i uzyskanie od papieża Piusa XII potępienia Kredytu Społecznego. Po powrocie do Quebecu biskup powiedział biznesmenom: „**Rzym nie jest miejscem, do którego należy się udać, aby uzyskać potępienie Kredytu Społecznego. Pius XII powiedział mi: »Kredyt Społeczny stworzyłby na świecie klimat, który umożliwiłby rozkwit rodziny i chrześcijaństwa«**”.

Alain Pilote

W Brazylii powstaje największy religijny posąg na świecie! To św. Michał Archanioł



W Brazylii już rozpoczęła się budowa największego religijnego pomnika na świecie. Posąg przedstawia św. Michała Archanioła i sięgnie 57 metrów wysokości.

W mieście São Miguel Arcanjo rozpoczęła się budowa rzeźby św. Michała Archanioła. Według twórców, będzie to największa rzeźba religijna na świecie. Wraz z cokołem ma osiągnąć 57 metrów wysokości. Obecnie najwyższą rzeźbą jest Santa Rita de Cássia (w Santa Cruz, Rio Grande do Norte). Ma 42 metry wysokości, plus 14 metrów podstawy, co daje łącznie 56 metrów.

Największy posąg na świecie

Największy wizerunek religijny na świecie będzie częścią kompleksu turystycznego o nazwie „Grotta Archanioła”. Projekt obejmuje również: prezbiterium mogące pomieścić 12 tys. osób, konfesjonały, grootę maryjną, salę świateł, salę cudów, muzeum sztuki sakralnej, pawilon z dewocjonaliami i audytorium. Będzie też zaplecze turystyczne, jak food court i parking.

Inspiracją dla projektu było włoskie sanktuarium Monte Gargano, w którym czterokrotnie objawił się św. Michał. „Umowa partnerska została zawarta z Monte Gargano w październiku ubiegłego roku. Staliśmy się siostrzanymi kościołami. Przedstawiliśmy im projekt i bardzo im się spodobał! Chodzi o to, by na swój sposób przenieść Monte Gargano do Brazylii”, wyjaśnia proboszcz i rektor bazyliki św. Michała Archanioła, ojciec Márcio Giordany Costa de Almeida.

Miasto Michała Archanioła

Budżet projektu wynosi 25 milionów dolarów. Budowa zostanie sfinansowana z darowizn od wiernych i prywatnych przedsiębiorstw. Pomnik wykona rzeźbiarz Markus Mour, ten sam, który pracował nad pomnikiem Chrystusa Obróńcy w Encantado (w Rio Grande do Sul). Projekt architektoniczny podpisała ta sama firma, która zaprojektowała park turystyczny Beto Carrero w Santa Catarina. Pierwsza część kompleksu ma zostać otwarta za rok.

Największy posąg religijny na świecie powstanie w mieście, które jest już „naznaczone” przez Archanioła. Pojawił się tam w kontekście rewolucji konstytucyjnej w 1932 r.

W rozmowie z Aleteią, ojciec Márcio poinformował, że projekt ma być punktem odniesienia w nabożeństwie do świętego Michała Archanioła. „Będzie to wielka siła dla czcicieli św. Michała. Tu, w mieście poświęconym przez niego, będą modlić się u jego stóp. Będą mogli przeżyć doświadczenie udania się na Monte Gargano, będąc w Brazylii... To wzmocni nabożeństwo do św. Michała Archanioła w kraju”, podsumowuje ksiądz.

Portal Aleteia

„Żarłoczna lichwa, praktykowana w innej formie”

Encyklika Leona XIII *Rerum novarum*

Wielu naszych Czytelników za-uważało, że papież Franciszek często potępiał dyktaturę pieniędzy, które stały się bogiem i zajęły miejsce człowieka w centrum gospodarki. To potępienie obecnego systemu finansowego, który rządzi nami, nie jest nowe, ponieważ możemy znaleźć takie potępienia w wielkich encyklikach społecznych Papieży.

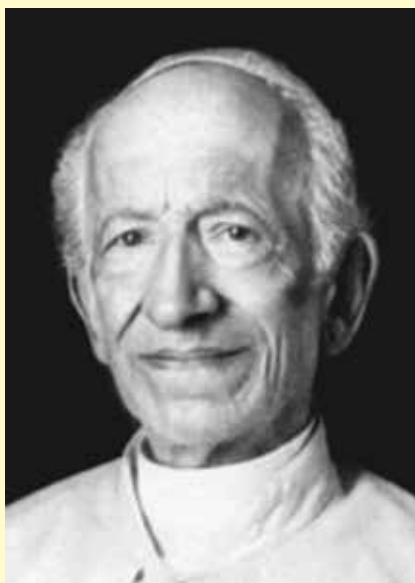
W dwóch artykułach, które przedstawiamy, Louis Even komentuje dwie spośród tych encyklik społecznych: *Rerum novarum* Leona XIII (po polsku „nowe rzeczy”) i *Quadragesimo anno* Piusa XI („czterdzieści lat”, ponieważ encyklika została ogłoszona w 40. rocznicę *Rerum novarum*).

Louis Even

Choć ostatnio Papieże opublikowali ponad trzydzieści encyklik na tematy społeczne, to encyklika *Rerum novarum* papieża Leona XIII, na temat kondycji klas pracujących, ogłoszona 15 maja 1891 r. jest uważana za pierwszą poważną encyklikę poświęconą sprawiedliwości społecznej, rozpoczynającą całą serię. Encyklika była wielkim światłem w czasach, gdy klasy pracujące cierpiały z powodu niesprawiedliwych warunków, wynikających z rewolucji przemysłowej, która mogła i powinna była przynosić korzyści wszystkim klasom społecznym. Papież Leon XIII pisał we wstępie do encykliki:

„(2) W ostatnim wieku zniszczono stare stowarzyszenia rękodzielników, nie dając im w zamian żadnej ochrony; urzędnika i prawa państwowe pozbawiono tradycyjnego wpływu religii; i tak robotnicy osamotnieni i bezbronni z czasem spostrzegli, iż są wydani na łup niełudzkości panów i nieokiełznanej chciwości współzawodników”.

Czy celem „nieokiełznanej chciwości współzawodników” był wzrost poziomu życia całego społeczeństwa i wzrost ilości dóbr konsumpcyjnych poprzez rozwój przemysłu? Nie. Ale nawet, jeśli niektórzy pracodawcy skłonni byli do dobroci i humanitaryzmu, byli oni związani wymogami baronów pieniądza, którzy stali za ich plecami. Pieniądze miały rodzić więcej pieniędzy, nie tylko po to, żeby ich baronowie mogli cieszyć się luksusowym życiem, ale żeby zaspokoić ich pragnienie większej wła-



Leon XIII, papież od 1878 do 1903 r.

dzy nad innymi. Pieniądze były już w tamtych czasach głównym celem przedsiębiorstw, które zatrudniały nawet dzieci. Ludzie istnieli, żeby służyć przemysłowi, a nie odwrotnie. Przemysł istniał, żeby służyć pieniądзом.

„Żarłoczna lichwa”

Tuż po cytowanych powyżej słowach następują dwie linijki, które z pewnością odnoszą się do tego pragnienia pieniędzy, ale także intrygują użyciem wyrażenia, które nie jest precyzyjne i nie powtarza się w dalszym tekście encykliki:

„Zło powiększyła jeszcze żarłoczna lichwa, którą, aczkolwiek Kościół już nieraz potępił w przeszłości, ludzie jednak chciwi i żądni zysku uprawiają w nowej postaci...”.

Czym jest ta „żarłoczna lichwa uprawiana w nowej postaci”? Z czego się składa? Lichwa była często potępiana przez Kościół, mówi papież Leon XIII, który mówi także, iż teraz jest ona uprawiana w innej formie. W jakiej? Przeciętny czytelnik encykliki papieża Leona być może nie zwraca uwagi na tę kwestię, ale ten, który to robi ma wszelkie powody, żeby być zaintrygowanym (zwłaszcza w 1891 r., zanim to wyrażenie nie zostało wyjaśnione w innej encyklice przez papieża Piusa XI w 1931 r., jak zobaczymy to w następnym artykule).

Formą lichwy często potępianą przez Kościół były przez długi czas każde odsetki od pożyczonych pieniędzy. Potem, kiedy odsetki zostały usankcjonowane, „lichwą” nazywano wysokie stopy procentowe. Pod koniec XIX w., kiedy powstała encyklika *Rerum novarum*, katechizmy nauczały, że maksymalną dozwoloną stopą było pięć procent. Więcej niż to uważano za lichwę.

Ale co ze sformułowaniem „lichwa uprawiana w nowej postaci”, użytym przez Papieża? Czy oznacza to zbyt wysokie stopy procentowe? Jeśli tak, to o jakie oprocentowanie chodzi? Albo, czy jest to coś innego i w jakiej formie?

Angielski ksiądz, ojciec Drinkwater, w książce napisanej w 1935 r. określił tę „żarłoczną lichwę uprawianą w nowej postaci” jako monopolizację kredytu, która była coraz bardziej równoznaczna z monopolizacją emisji pieniędzy, chociaż w tamtym czasie funkcjonowanie tej monopolizacji było tajemnicze prawie dla każdego.

Monopolizacja kredytu

Ojciec Drinkwater odnotował, że komisja zwana Związkiem z Fryburga w Szwajcarii przygotowała pewne elementy roboczej wersji *Rerum novarum* i że wśród jej członków była co najmniej jedna osoba z Austrii, która była dobrze poinformowana na temat kwestii pieniędzy i kredytu bankowego. Tekst przygotowany przez tego Austriaka, który został najwyraźniej zaaprobowany przez komisję, jasno pokazywał, jak pieniądze bankowe – które są tworzone w bankach i składają się z cyfr zapisanych w księgach bankowych, a które stały się już głównym instrumentem monetarnym dla handlu i przemysłu – były niczym innym, jak tylko monetyzacją zdolności produkcyjnej całego społeczeństwa.

Nowe pieniądze tworzone w ten sposób mogą być tylko społeczne z natury (należąc do całego społeczeństwa), a nie być własnością banku. Te nowe pieniądze są społeczne dzięki ich bazie – wspólnocie czy społeczeństwu, i dlatego, że mogą kupić każde dobro czy usługę w kraju. Dlatego kontrola tego źródła pieniędzy wkłada w ręce tych, którzy ją sprawują dyskrecyjną władzę nad całym życiem gospodarczym.

Tekst austriackiego eksperta wskazuje również, że banki nie pożyczają pieniędzy swoich depozytariuszy, ale depozyty, które tworzą z niczego wpisując po prostu cyfry w księgach bankowych, a kiedy banki pożyczają pieniądze – żadne konto nie zostaje w nich pomniejszone – nie muszą one wyciągać ani jednego grosza ze swoich aktywów. Odsetki naliczane od pożyczek bankowych są z pewnością lichwą: jakakolwiek by nie była ich stopa, jest to faktycznie więcej niż 100%, ponieważ odsetki są pobierane od kapitału, wynoszącego zero po stronie pożyczkodawcy (banku). Ta lichwa może być słusznie opisana jako „żarłoczna”, ponieważ banki żądają od kredytobiorców spłacania pieniędzy, które nigdy nie zostały stworzone – nigdy nie weszły do obiegu. (Banki tworzą kapitał, który pożyczają, ale nie odsetki).

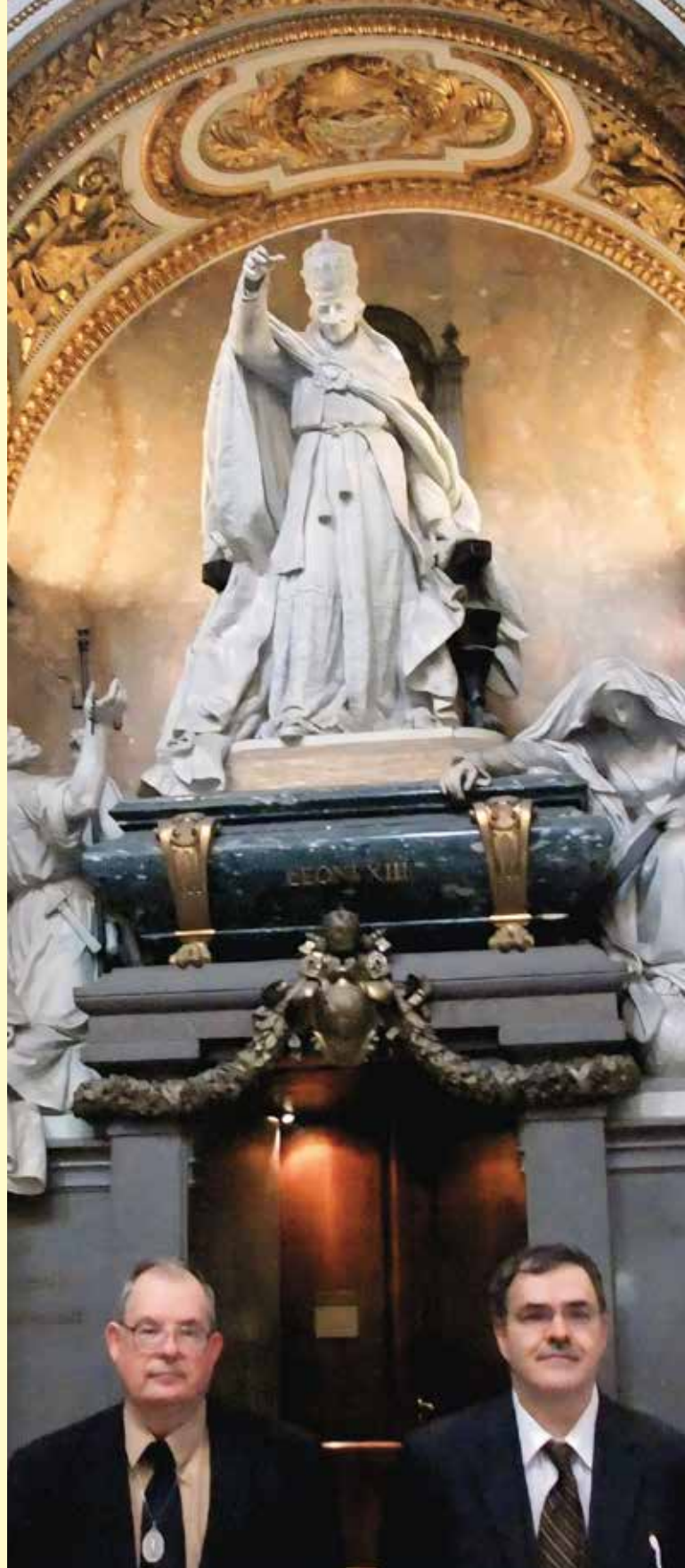
Dlatego spłacenie wszystkich pożyczek jest matematycznie niemożliwe. Jedynym sposobem funkcjonowania gospodarki w takim systemie jest pożyczanie pieniędzy na spłatę odsetek, co tworzy niemożliwe do spłacenia prywatne i publiczne długi.

W artykule opublikowanym w *Catholic Times* 9 maja 1941 r. i przedrukowanym w *The Social Creditor* 24 maja 1941 r. ojciec Drinkwater komentował ten fragment *Rerum novarum*, który mówił na temat „żarłocznej lichwy”:

„Kiedy encyklika się w końcu ukazała, była oparta w wielu aspektach na faktach i wnioskach kręgu fryburskiego. Jakkolwiek w jednym punkcie (ale bardzo decydującym) była rozczarowaniem dla tych, którzy wiązali z nią wiele oczekiwań.

Grupa fryburska miała nadzieję na coś dużo bardziej zdecydowanego w kierunku reformy monetarnej. Byli oni całkiem zorientowani – zwłaszcza ci, którzy przybyli z Wiednia – w procesie tworzenia kredytu i świadomości zła wynikającego z takiej władzy w prywatnych rękach”.

Drinkwater cytuje potem słowa jednego z nich: „**Jeśli nie uda się nam przekształcić naszego obecnego systemu kredytowego, wszystkie inne środki ratujące nas z tego społecznego niebezpieczeństwa zawiodą**”.



W przeciwieństwie do większości Papieży grób Leona XIII nie znajduje się w bazylice św. Piotra, ale w bazylice św. Jana na Lateranie w Rzymie. Na zdjęciu dwaj redaktorzy MICHAELA, Melvin Sickler (z lewej) i Alain Pilote, w Rzymie w 2010 r.

► „Żeby ustalić, dlaczego zostało to pomięte” – kontynuuje ojciec Drinkwater – „lub raczej zredukowane do ogólnikowego potępienia *lichwy w innej postaci*, potrzeba by było więcej badań, niż ktoś prawdopodobnie mógłby wykonać”.

Jakie było dokładne sformułowanie tego tekstu o monopolu kredytowym? Nikt nie wie, ponieważ nie ma mowy na ten temat w encyklice. Czy zostało to wycofane we Fryburgu w ostatecznej wersji wysłanej do Rzymu? Czy zostało to skradzione między Fryburgiem a Rzymem lub między przybyciem do Rzymu a dostarczeniem do Ojca Świętego? Czy to papież Leon XIII postanowił zrezygnować z tego? Ksiądz Drinkwater pisze: „Ktoś lub coś stało temu na przeszkodzie – to wszystko, co możemy powiedzieć na pewno”.

Ojciec Drinkwater podkreśla, że w jakiś sposób prawda na temat pieniędzy była zawsze dławiona. Ludzie tacy jak biskup Berkeley, Abraham Lincoln, Gesell (i Douglas) byli świadomi tego, co robiła władza pieniędzy, ale jakoś zawsze ich idee były usuwane z pola widzenia.

„Władcy pieniądza troszczyli się o kontrolę źródeł władzy publicznej i informacji, nie wspominając źródeł prywatnego dochodu i potrafili na tysiąc sposobów uciszyć krytyków lub uczynić z nich jedynie fanatyków.

Nawet jeśli papież Leon XIII mówił otwarcie, władza pieniądza pomijała efekt jego słów. Jeśli Papież mówił jasno na temat władzy pieniądza, następnego dnia jego słowa były zapominane i lekceważone przez świat.

Skąd to wiem? Ponieważ mówił otwarcie dziesięć lat temu w *Quadragesimo anno* (w 1931 r.) i nikt nie zrobił żadnych uwag na temat tej części z wyjątkiem kilku reformatorów monetarnych, głównie nie-katolików.

Jeśli nie wierzycie mi, zobaczcie różne oficjalne wyjaśnienia tej encykliki przedstawione przez Catholic Society (Katolickie Stowarzyszenie), które zajmuje się takimi rzeczami w naszym kraju i podziwiającie takie zdolności tłumienia ‘nieostrożności’ Ojca Świętego”.

Zobaczmy to w następnym artykule na temat encykliki papieża Piusa XI *Quadragesimo anno*, w której „żarłoczna lichwa” otrzymała ostatecznie imię „monopolu kredytowego”. 🙏

Louis Even



Papież Franciszek: Pieniądze na wojnę, ale nie na rozwój

21 listopada 2014 roku papież Franciszek wysłał wideoprzesłanie do uczestników czwartej edycji Festiwalu Nauki Społecznej Kościoła, który odbył się w Weronie we Włoszech. Ojciec Święty potępił w nim obecny system ekonomiczny, który zniewala nas wszystkich pod jarzmo bożka pieniądza. Oto jego fragment:

„Również dzisiaj w sferze ekonomicznej niezwykle ważne jest podejmowanie inicjatywy, ponieważ system dąży do ujednolicenia wszystkiego, a pieniądź dominuje nad wszystkim, i system ten prowadzi do globalizacji, która nie jest dobra i ujednolica wszystko. Co jest dominującym czynnikiem tego ujednolicenia? Pieniądze. Podjęcie inicjatywy w tych dziedzinach oznacza odwagę, by nie dać się zniewolić pieniądżom ani nie stać się niewolnikiem krótkoterminowych rezultatów.



Trzeba zmienić perspektywę! Podam wam przykład. Dzisiaj mówi się, że wielu rzeczy nie da się zrobić, bo brakuje pieniędzy. A przecież zawsze są pieniądze na pewne rzeczy, a za mało na inne. Na przykład, pieniądze przeznaczone są na zakup broni, prowadzenie wojny, na nieuczciwe transakcje finansowe. Zazwyczaj jest to przemilczane, często podkreśla się jednak, że brakuje pieniędzy na tworzenie miejsc pracy, inwestowanie w świadomość społeczną, w talenty, planowanie nowych form opieki społecznej i ochronę środowiska.

Prawdziwym problemem nie są pieniądze, ale ludzie: nie możemy wymagać od pieniędzy tego, co tylko ludzie potrafią zrobić lub stworzyć. Same pieniądze nie tworzą rozwoju, tworzenie rozwoju wymaga ludzi, którzy mają odwagę podjąć inicjatywę”. 🙏

„Ci, którzy kontrolują pieniądze i kredyt, kontrolują nasze życie”

Encyklika Piusa XI *Quadragesimo anno*

Od roku 1891 do 1931

Po ogłoszeniu encykliki *Rerum novarum* w 1891 r. przez następne czterdzieści lat świat przeżył I wojnę światową (1914-1918) i związany z nią boom ekonomiczny, a potem depresję lat trzydziestych XX w. Tego kryzysu ekonomicznego nie da się logicznie wyjaśnić, ponieważ istniała wtedy niewykorzystana zdolność produkcyjna w obliczu potrzeb, które pozostawały niezaspokojone.

Przyczyną tego kryzysu nie były: ani jakiś naturalny kataklizm czy zanik umiejętności, ani odmowa wykonywania pracy przez ludzi. Były wtedy miliony bezrobotnych szukających pracy! Każdy powtarzał to samo: „Nie ma pieniędzy!”. Brakowało ich konsumentom i producentom. Niczego innego nie brakowało – ciągle istniała zdolność produkcyjna i siła robocza.

Z pewnością mieliśmy do czynienia z jakąś interwencją w finansowym sektorze gospodarki, przez którą cierpiało całe życie ekonomiczne. Nie była to już kwestia ucisku pracowników przez ich pracodawców, ponieważ wszyscy byli teraz ofiarami braku pieniędzy.

Ale w ciągu czterdziestu lat, jakie upłynęły od ogłoszenia *Rerum novarum*, dociekliwe umysły zwróciły swoją uwagę na ten tajemniczy sektor ekonomii, jakim są pieniądze i kredyt. Dokonano odkryć i opublikowano je. Odkrycia te nie były jeszcze znane czy uznane wszędzie, ale też nie zostały całkowicie zignorowane, ponieważ istniało wiele dowodów na ich poparcie.

Najbardziej wyróżniającym się z odkrywców był wybitny umysł, który nie zadowalał się tylko zapisywaniem faktów, ale także ustalał ich przyczyny i przedstawił propozycje, które zlikwidowałyby dyktaturę systemu finansowego i umieściły go w służbie ludziom. Tym człowiekiem był szkocki inżynier Clifford Hugh Douglas, autor propozycji finansowych Kredytu Społecznego, które często wyjaśniamy w MICHAELU.

Oni kontrolują nasze życie

15 maja 1931 r. dokładnie czterdzieści lat po opublikowaniu *Rerum novarum*, papież Pius XI ogłosił inną znaczącą encyklikę *Quadragesimo anno*, o odnowieniu



Pius XI, papież w latach 1922–1939

ustroju społecznego. Papież uważał, że od czasów Leona XIII warunki ekonomiczne bardzo się zmieniły. Faktycznie! Pisał:

„105. Najbardziej uderzającym w naszych czasach zjawiskiem jest skupienie się nie tylko samych bogactw, ale także ogromnej potęgi i despotycznej władzy gospodarczej w rękach niewielu, którzy w dodatku chociaż często nie są nawet właścicielami, lecz tylko stróżami i zarządcami kapitału, mimo to jednak kierują nim w sposób samowolny.

106. To ujarzmienie życia gospodarczego przybiera najgorszą postać w działalności tych ludzi, którzy jako stróże i kierownicy kapitału finansowego władają kredytem i rozdzielają go według swej woli. W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospo-

darczym i sam żywioł gospodarczego życia do tego stopnia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać”.

To są mocne słowa. Nikt nie może ich lepiej rozumieć niż Kredytowcy Społeczni. Douglas wiedział, jak odróżnić posiadanie bogactwa od władzy kontrolującej życie innych. To nie tyle dochody – nawet olbrzymie – jednostek czy korporacji wypaczały ustrój ekonomiczny albo były za to obwiniane, co kontrola kredytu, kontrola obiegu krwi w całym organizmie gospodarczym. W wieku obfitości duży udział uzyskiwany przez niewielu nie jest tak bardzo szkodliwy, jak brak dystrybucji wielkiej części towarów, marnowanych w magazynach, niszczonech czy nie produkowanych z powodu braku siły nabywczej rodzin, które potrzebują tych produktów.

Istnienie takiej kontroli nad gospodarką, które może wtrącać cały świat od ataku gorączki do kryzysu anemii, przynosi wiele niepożądanych chorób. Pius XI miał rację, mówiąc w tej samej encyklice: „(109) **Całe życie gospodarcze stało się straszliwie twarde, bezlitosne i brutalne**”.

Co mogą zrobić wobec takiej sytuacji ci, którzy cierpią, kiedy same rządy wykonują nakazy władców pieniądza? Zobaczmy, co Papież powiedział na temat tej abdykacji rządów:



Grób papieża Piusa XI w krypcie bazyliki św. Piotra w Rzymie

► „(109) Do tego dodać jeszcze należy wielkie szkody spowodowane zgubnym pomieszaniem ze sobą praw i obowiązków państwa i życia gospodarczego. Jedną zaś z największych między nimi jest obniżenie majestatu państwa, które stało się niewolnikiem wydanym na łup ludzkich żądz i namiętności, gdy wolne od wszelkiej stronnicości i oddane jedynie dobru ogółu i sprawiedliwości, na wysokim winno zasiadać tronie jako władca i najwyższy rozjemca”.

Wybuch wojny w 1939 r., który nagle zakończył dziesięcioletni okres braku pieniędzy, jasno pokazuje, że ich niedostatek nie był zjawiskiem naturalnym, ale został narzucony przez kontrolerów, którzy mogli przerwać to natychmiast, gdyby chcieli. Rządy, które przez dziesięć lat nie miały pieniędzy na pomoc bezrobotnym, z dnia na dzień znalazły miliardy na finansowanie sześciolatniej wojny. Nie było więc absolutnie żadnej wątpliwości, że była to przestępcza, diabelska dyktatura. Można było mieć nadzieję, że kiedy wojna się skończy, a świat zostanie uwolniony z konieczności wykonywania produkcji na jej cele, władze przestaną dłużej tolerować ten obłąkany system finansowy. A jednak ten sam monopol kredytowy wciąż istnieje dzisiaj.

Odrzucenie Kredytu Społecznego

W swojej encyklice Pius XI nie mówił tylko o kontroli kredytu. Przedstawił tam wiele wskazówek, które, gdyby za nimi podążać, ulepszyłyby porządek społeczny i ekonomiczny. Były to oczywiście rady natury ewangelicznej – praktykowanie sprawiedliwości i miłości oraz odnowy moralnej – ale także rady na temat dystrybucji dóbr materialnych tak, by każdy człowiek, bez podważania prawowitej własności prywatnej środków produkcji, mógł cieszyć się właściwym standardem życia. Poza tym jest to dokładnie cel systemu ekonomicznego, który naprawę służy człowiekowi, jak pisał papież Pius XI:

„(75) **Dopiero bowiem wtedy gospodarstwo społeczne będzie dobrze zorganizowane i cel swój osią-**

gnie, kiedy wszystkim poszczególnym jednostkom udostępni te wszystkie dobra, których dostarczenie umożliwiają mu skarby i pomoc przyrody, technika przemysłu i prawdziwie społeczna organizacja życia gospodarczego. Tak zaś należy te dobra wymierzyć, by człowiekowi wystarczyły nie tylko na zaspokojenie konieczności życiowych i potrzeb pewnej godności, ale także by mu pozwoliły wznieść się na wyższy stopień dobrobytu i kultury, który – pod warunkiem roztropnego z nich korzystania – nie będzie przeszkadzał cnocie, ale ją owszem ułatwi”.

Człowiek odpowiada za roztropne używanie dóbr. Ale właściwa ich dystrybucja – a ilość ich dzisiaj może potencjalnie zapewnić podstawowe potrzeby życiowe każdemu – zależy od „społecznej organizacji życia gospodarczego”.

W dzisiejszym świecie dystrybucja jest przeprowadzana poprzez sprzedaż i zakupy. Żeby wszyscy mogli mieć dostęp do wystarczającej ilości dóbr zapewniających podstawowe potrzeby życiowe, wszyscy muszą otrzymać odpowiednią siłę nabywczą na zakup tych dóbr. Jest to kwestia finansowa.

Tak więc, tak jak Leon XIII przed nim, Pius XI żądał odpowiednich zarobków dla klas pracujących. Przyznawał, że nie zawsze jest łatwo ustalić właściwą wielkość zarobków. Jeśli są one zbyt niskie, pracownicy i ich rodziny cierpią biedę, jeśli zbyt wysokie, może to zagrażać istnieniu przedsiębiorstwa i tworzyć bezrobocie.

Wszyscy wiedzą też, że wzrost zarobków przynosi wkrótce wzrost cen. Jest jeszcze coś więcej: problem nie ogranicza się tylko do proporcji między udziałem kapitału i pracy. Suma tych dwóch części nie równa się całkowitej sumie cen, nawet jeśli ekonomiści mówią, że tak jest.

Kredytowcy Społeczni wszystko to wiedzą. Jednak rządy i ich doradcy ekonomiczni odrzucili Kredyt Społeczny. Dopóki będą oni odrzucali wprowadzenie w życie

propozycji finansowych Kredytu Społecznego (mogą je nazywać, jak chcą), problem będzie się tylko pogarszał z powodu inflacji wynikającej z wiecznego wyścigu między płacami i cenami. I z powodu postępu technologicznego i wzrostu automatyzacji w produkcji, który powoduje, że produkuje się więcej dóbr przy użyciu mniejszej pracy ludzkiej.

Propozycje Kredytu Społecznego Douglasa oferują wszystko, co jest potrzebne do przystosowania systemu finansowego do wszystkich warunków, jakie mogą zaistnieć w produkcji. Ale władze odrzucają Kredyt Społeczny i wolą wlec się przez zlepek pół-rozwiązań, które tłumią wolność, poniżają godność tych, którzy mają pomagać, rujną rodzinę i małe przedsiębiorstwa obciążając je nadmiernie podatkami i wszędzie umieszczając biurokratów, prowadząc do państwowego socjalizmu.

Państwo przestaje pełnić swoją pomocniczą rolę. Przejmuje funkcje, które nie należą do niego: produkcję, handel, ubezpieczenia, edukację itd., zawsze pod pretekstem tego, że rodziny, stowarzyszenia czy niższe ciała publiczne nie są zdolne finansowo do wypełniania tych funkcji. Jeśli nie są one zdolne finansowo, to dlatego że system finansowy, który tylko państwo może zmieniać, nie wypełnia dobrze swojego zadania.

Rząd zamiast wykonywać swoją pracę – naprawę systemu finansowego – nie ustaje w wykonywaniu coraz większej ilości funkcji, za które odpowiadają ludzie i rodziny, mogące spełniać je bardzo dobrze, gdyby rząd wypełniał swoją własną funkcję, jaką jest naprawa syste-

mu, a się dziś ciemieni, nie zwracaliby się więcej w stronę socjalizmu, który zabija wszelkie formy wolności.

Dwadzieścia trzy lata po *Rerum novarum* kraje europejskie zostały wciągnięte w I wojnę światową. Osiem lat po *Quadragesimo anno* światowa rzeź wydarzyła się znowu, z użyciem potężniejszych nawet środków destrukcji. Stało się tak oczywiście nie z powodu tych dwóch encyklik, lecz dlatego, że poświęcono im zbyt mało uwagi. Jak władze mogłyby poświęcić im uwagę, skoro uważały monopol kredytowy za święty i nietykalny, skoro całe życie ekonomiczne zostało podporządkowane dyktaturze pieniądza, skoro pieniądze były pierwszym i ostatnim celem każdego przedsiębiorstwa?

Nie zawahamy się powiedzieć tego: odrzucenie Kredytu Społecznego, które jest odrzuceniem ludzkiej filozofii dystrybucji, jaka doskonale odpowiada zasadom przypomnianym przez Papieża, utrzymuje niezаслужone cierpienia, nieład i zamieszanie. To odrzucenie jest tym większym przestępstwem ze strony władz w krajach takich, jak nasz, które nie mogą udawać, że nie znają propozycji Kredytu Społecznego.

Konsekwencje tego odrzucenia są nieobliczalne, nawet jeśli chodzi o porządek wartości duchowych. Nie dlatego, że Kredyt Społeczny jest sakramentem, ale dlatego że usunąłby przeszkody, zaspokoiłby potrzeby życiowe każdego bez wyjątku, wystarczające do „zaspokojenia konieczności życiowych i potrzeb pewnej godności, ale także by mu pozwoliły wznieść się na wyższy stopień dobrobytu i kultury, a pod warunkiem roztropnego z nich korzystania nie będzie przeszkadzał cnotcie, ale ją owszem ułatwi”. 🙏

Louis Even



**Gdyby Jezus przyszedł dzisiaj,
prawdopodobnie przepędziłby tych lichwiarzy...**

mu finansowego.

Papież powiedział, że szczerzy powrót do nauczania Ewangelii prowadziłby do odnowy społecznej, do współpracy klas, zamiast do walki między nimi. A ci, którzy czu-



Rozważania nad encykliką *Rerum novarum* snujemy właśnie w Poznaniu, bo tutaj została wydana po raz pierwszy w języku polskim, w przekładzie księdza Trzcińskiego. Wszyscy, którzy interesowaliśmy się sprawami społecznymi i tak zwaną „kwestią robotniczą”, właśnie z tego wydania encykliki korzystaliśmy w czasie naszych studiów.

Nie wolno było takich dokumentów ogłaszać w Królestwie Kongresowym. Polska podzielona była wówczas na zabory. Rząd carski nie uznawał ani encyklik społecznych, ani też uroczystości Serca Bożego. Jak gdyby serce nie było potrzebne światu i rodzinie ludzkiej! Nasz wspinały poprzednik na stolicę poznańską i gnieźnieńską, a później warszawską, kardynał prymas August Hlond, właśnie tu, w Poznaniu, powołał do życia Radę Społeczną przy Prymasie Polski i jej powierzył badania problemów społecznych. Tutaj też pracowała z wielkim powodzeniem Katolicka Szkoła Społeczna. Inicjatywy te wynikały z myśli zawartych przez Leona XIII w *Rerum novarum*.

W roku wydania encykliki (1891), gdy Kościół zabrał głos w sprawach społecznych, powtórzyło się mniej więcej to, co miało miejsce swego czasu na Kalwarii. Niemal wszyscy szydzili z Papieża, naigrywali się. Pytali z oburzeniem: Czego Kościół chce? Dlaczego wchodzi w nie swoje dziedziny?

W artykule zamieszczonym w prasie jednego z Kościołów niekatolickich pisano: *Kościół katolicki tak się wyprał ze wszystkich treści ewangelicznych, że już nie ma nic do powiedzenia, i dlatego zajmuje się problemami ekonomicznymi, społecznymi i robotniczymi.* – Tak to rozumiano. „Najwyższa Rada Kapłanów” – niekatolickich – drwiła sobie z wystąpienia Leona XIII. Takich drwin było dużo. Ciężkie chwile przechodził wtedy Papież. Wszystkim wydawało się, że Kościół dopiero zaczyna mówić na tematy społeczne. Jeszcze dziś możemy wyczytać takie sformułowania: Kościół się spóźnił. Inni znacznie wcześniej zaczęli mówić o sprawach społecznych. Nawet niedawno słyszałem podobne opinie z racji wydania encykliki *Octogesima adveniens*: *Gdy myśli się o „Rerum novarum”, wtedy wydaje się, że do-*

80 rocznica encykliki *Rerum novarum* (1891-1971)



Kard. Stefan Wyszyński

U źródeł katolickiej nauki społecznej

piero od 80 lat Kościół jest wrażliwy na sprawy człowieka, żyjącego na ziemi i walczącego o chleb. Jest to rozumienie błędne. Źródła katolickiej nauki społecznej należy szukać w Ewangeliach, a nawet jeszcze wcześniej – w księgach Starego Testamentu.

W roku 1946 jako biskup lubelski byłem zaproszony do Poznania, gdzie w auli uniwersytetu wygłosi-

łem odczyt na temat: *Chrystus społecznik*. W wykładzie swoim starałem się wykazać, że Chrystus społecznik stoi przed rodziną ludzką od chwili, gdy z woli Ojca przyjął postać Sługi, narodził się ze Służebnicy Pańskiej i stał się podobny nam we wszystkim, prócz grzechu. Wszystkie udręki ludzkie wziął na swoje ramiona. Mówił: *Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja*

was pokrzepię (Mt 11, 28). Chciejcie zrozumieć nowe królestwo, które przychodzi: *królestwo prawdy i życia, królestwo łaski i świętości, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju*.

Gdy uważnie wczytujemy się karty Ksiąg świętych, nie tylko Nowego, ale i Starego Przymierza, widzimy, jak powoli, przez wieki całe rozwijała się myśl chrześcijańsko-społeczna. Badając dokładnie Kodeks Mojżesza, możemy znaleźć w nim zaczątki wszystkich niemal elementów, którymi później posłużyła się ożywiona przez Ewangelię katolicka myśl społeczna. Co więcej – z ksiąg tych czerpali wszyscy ustawodawcy, pracujący nad kodeksem pracy, nad ustawodawstwem społecznym lub inaczej mówiąc – nad ustawodawstwem pracy.

Niezwykle humanitarne, nawet dla zwierząt, były postanowienia prawa Mojżeszowego, na przykład: *Nie zawiążesz pyska wołowi młóćącemu* (Pwt 25, 4). Przepisy *Starego Testamentu* brały w opiekę ubogich, wdowy i sieroty, a nawet przechodniów, którym wolno było przechodzić przez winnicę czy ogrody skosztować z owoców. Były to – mówiąc dzisiejszym językiem – pewnego rodzaju „ubezpieczenia społeczne”, realizowane według ówczesnych zwyczajów.

Chrystus, który przyszedł na świat nie po to, aby Mu służyło, ale by służyć, i duszę Swoją dać za braci, umiał porozumiewać się z ludem, z pasterzami, rolnikami, rybakami i rzemieślnikami. Przemawiał ich językiem. Ewangelia jest napisana językiem ludu. Wzory, które Chrystus czerpał dla wyjaśnienia charakteru swojego królestwa, były wzięte z codziennego życia, aby były zrozumiałe dla wszystkich. I dlatego zwykły łotr na krzyżu lepiej aniżeli Piłat i najwyższa rada kapłanów zrozumiał, że królestwo Chrystusowe, choć nie jest z tego świata, interesuje się tym światem i pomaga mu.

Chrystus w swoim nauczaniu nie pominął problemu pracy. Rozumiał potrzeby człowieka pracującego. W przypowieści o robotnikach w winnicy dał przykład sprawiedliwości społecznej. Wszyscy otrzymali równą zapłatę. Nawet ten, który pracował tylko jedną godzinę, bo nikt go nie najął – już wtedy istniało bezro-

bocie – dostał zapłatę za cały dzień, aby i on miał z czego żyć. Pozostali szemrali: *Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzy znosiliśmy ciężar dnia i spiekoty*. Gospodarz winnicy odpowiedział jednemu z nich: *Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy: czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejdz. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo, jak tobie [...]* Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry? (Mt 20, 13-15).

W ewangelicznej przypowieści o pracownikach w winnicy widzimy problemy sprawiedliwej, słusznej płacy i zapłaty rodzinnej oraz problem przewzięcia bezrobocia. Encyklika *Quadragesimo anno*, wydana przed 40 laty, przypominała, że trzeba tworzyć nowe możliwości pracy w duchu wielkoduszości, aby nie było bezrobotnych, o których mówił już Chrystus w swojej przypowieści: *Gdy gospodarz dostrzegł stojących na rynku robotników, zapytał: Czemu tu stoicie cały dzień beczynnie? – Bo nikt nas nie najął... – Idźcie i wy do winnicy mojej* (Mt 20, 6-7).

Kościół od wieków domaga się realizacji zasady, aby zapłata za pracę była zapłatą rodzinną, to znaczy – wystarczającą nie tylko na odnowienie sił robotnika, zużytych podczas pracy, ale na utrzymanie jego żony, dzieci i całej rodziny.

Ewangelia jest bardzo Boża i bardzo ludzka. Chrystus nie przyszedł na świat, aby ogłosić kodeks pracy, aby wypłacać sprawiedliwą zapłatę, organizować warsztaty, walczyć o bezpieczeństwo pracy, o ubezpieczenia społeczne, o należyty odpoczynek gwarantujący odzyskanie utraconych sił i odnowę psychiczną człowieka znużonego pracą. Jednak nauka Chrystusa, zawarta w *Ewangeli* jest ożywym balsamem dla umęczonych ludzi. Łagodzi twardość ich życia. W piekielny kołowrót rozpędzonych maszyn i turbin, w śpiew pasów transmisyjnych, w gorączkowy pośpiech produkcji wprowadza miłość, pokój i ład.

Można powiedzieć, że encyklika *Rerum novarum* urodziła się nie jako owoc pracy Unii Fryburskiej, nie w roku 1891, ale razem z Dzieciątkiem Bożym – w stajence betlejemskiej, gdzie spotkali się ludzie i bydła; gdzie była Niepokalana Matka Boga-Człowieka i cieśla Józef – opiekun

Świętej Rodziny; gdzie byli pasterze i królowie. Katolicka nauka społeczna jest więc bardzo dawna. Jeszcze nikt nie sformułował jej zasad, a już Opatrzność i mądrość Boża, która ma myśli pokoju, a nie zawstydzenia i udręki, „przemyślała” nad wyzwoleniem rodziny ludzkiej.

Mijają wieki, zmieniają się ustroje i systemy gospodarcze, upadają różne teorie i szkoły ekonomiczne, powstają nowe. Wszystko się zmienia, ale Chrystus pozostaje i nadal woła: *Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie*. Właśnie wy, którzy pracujecie! Ja was ochłodzę i przyniosę wam ulgę. (...)

Wołamy więc dziś, gdy kończymy rozważania nad społeczną encykliką *Rerum novarum*, do Króla prawdy i życia, świętości, sprawiedliwości, miłości i pokoju. I prosimy, aby na całym świecie zapanowało Jego królestwo. ✠

Kard. Stefan Wyszyński

Fragmenty homilii na zakończenie Dni Społecznych w Poznaniu 21 XI 1971 r.

**W 80 rocznicę encykliki „Rerum novarum”
Wrocław 11 V 1971**

(...) Począwszy od czasów apostołskich – widzimy to w Liście świętego Jakuba, czytany dziś w liturgii – poprzez wszystkie synody diecezjalne i prowincjonalne aż do wieku XVIII Kościół toczy nieustanną walkę z lichwą, z nadmiernym procentem, z oprocentowanymi pożyczkami spożywczymi. Kościół walcząc z lichwą opóźniał wykształtowanie się niehumanitarnego kapitalizmu. Nie mógł, oczywiście, całkowicie mu się przeciwstawić, bo ktoś był w stanie go przewyciężyć? Ale dokonał wiele. (...)

Dlatego zdrowej ekonomii przyświeca zawsze *bonum commune totius universi*... Chrystus powiedział: *Żal Mi tego ludu* (Mt 15, 32) – całego ludu! Człowiek musi być wrażliwy na innych, musi okazywać czynną miłość społeczną, bo społeczność chrześcijańska jest społecznością wszystkich dzieci Bożych. Powiecie może: encyklika ma osiemdziesiąt lat, jest przestarzała. Niewątpliwie, niektóre jej zdania na skutek rozwoju społeczno-ekonomicznego nie są już aktualne. Ale myśli przewodnie w niej zawarte i zdrowe idee, wzięte z chrześcijaństwa, sprawiają, że encyklika jest nadal aktualna. ✠

Kard. Stefan Wyszyński



Joshua Haldeman (dziadek Elona Muska) i Kredyt Społeczny Douglassa

Kanadyjski dziadek Elona Muska, Joshua Haldeman, był zagorzałym zwolennikiem antysocjalistycznych i antytotalitarnych propozycji reformy monetarnej, znanych jako Kredyt Społeczny Douglassa. Był nawet krajowym przewodniczącym Kanadyjskiego Stowarzyszenia Kredytu Społecznego i kandydował z ramienia Kredytu Społecznego w wyborach powszechnych w 1945 roku. Elon powinien zwrócić uwagę na zainteresowanie swojego dziadka Kredytem Społecznym Douglassa ... choćby z tego powodu, że znacznie ułatwiłoby to podróż na Marsa i zapewniłoby konstruktywną przyszłość całej ludzkości.

W liście zatytułowanym „Kredyt Społeczny” do redaktora „The Western Producer” z 13 września 1934 roku, „J.N. Haldeman, D.C., Ardill, Saskatchewan”. napisał:

„Szanowny Panie: System Kredytu Społecznego jest absolutnie niezbędny zarówno w krajach kapitalistycznych, jak i socjalistycznych, aby umożliwić ludziom zakup towarów, które są w stanie wyprodukować. Kapitalistyczna Kanada, pod względem realnego bogactwa, jest najbogatszym krajem świata w przeliczeniu na mieszkańca. Łagodźmy naszą niezdolność do dystrybucji i wykorzystania tego ogromnego bogactwa, wydając „dobroczynność”, która ma zostać zwrócona 1 200 000 naszych obywateli. Każdy z nas może pomyśleć o wielu rzeczach, których potrzebujemy i które mielibyśmy, gdybyśmy mieli pieniądze na ich zakup, jednocześnie płacąc za utrzymanie ludzi na zasiłkach, którzy są w stanie i chcą produkować te właśnie towary. Jeśli chcemy nazywać rzeczy po imieniu, nie ma wątpliwości, że w naszym kraju ludzie umierali z niedożywienia, a setki koni padły z braku paszy, podczas gdy nasza „widoczna” nadwyżka pszenicy równała się naszemu rocznemu limitowi eksportowemu.

Socjalistyczna Rosja zajęła drugie miejsce w światowej produkcji przemysłowej i wyhodowała 3900 milionów buszli zboża w zeszłym roku, ale słyszymy, że pięć milionów ludzi zmarło z głodu. Listy z Rosji nie są cenzurowane tak surowo, jak z Niemiec i Włoch, i raczej wątpliwe jest, aby tak duża liczba osób zmarła z głodu. Istnieją jednak wystarczające powody, by sądzić, że wielu głodo-

dowało, a niektórzy mogli umrzeć z głodu. Są w stanie i właśnie ukończyli największy kanał na świecie w ciągu 19 miesięcy (choć kanadyjska prasa nie uznała za stosowne uznać tego światowego osiągnięcia za nowinę), a mimo to nie są w stanie odpowiednio wyżywić i ubrać wszystkich swoich ludzi.

Niezdolność ludzi do wykorzystania otaczającej ich obfitości jest taka sama w każdym kraju, niezależnie od rodzaju rządu, z możliwym wyjątkiem Japonii. Rozwiązanie tego problemu dystrybucyjnego znajduje się w książkach polecanych przez dziekana Canterbury w jego „Grzechu ubóstwa”, a mianowicie w „Nacjonalizmie ekonomicznym” Maurice’a Colbourne’a i „Erze obfitości” C. Marshalla Hattersleya. Cofniemy się do chaosu, dyktatury i niewolnictwa, jeśli... nie jesteśmy gotowi w pełni wykorzystać naszych możliwości produkcyjnych i przejść do tysiąclecia.

Z poważaniem,...

Joshua Haldeman wygłosił kiedyś w 1948 roku przemówienie w CBC zatytułowane „Kredyt Społeczny kontra komunizm”, w którym szczegółowo wyjaśnił, jak Douglassowski Kredyt Społeczny, jako system ekonomiczny oparty na zasadach chrześcijańskich lub z nimi zgodny, ostatecznie całkowicie zneutralizowałby zagrożenie komunistyczne, podczas gdy konwencjonalne partie polityczne (liberałowie i CCF, poprzednicy NDP) przyjmowały jedynie propozycje komunistyczne (ogłoszone w manifestie komunistycznym). ✨



Kredyt Społeczny i chrześcijaństwo

Joshua Norman Haldeman był kanadyjskim liderem ruchu technokracji. Był także ojcem Maye Musi i dziadkiem Elona Muska. Był również jednym z pierwszych kanadyjskich chiropraktyków.

Haldeman urodził się w 1902 roku w Kanadzie. Jego matka, Almeda Haldeman-Wilson, była pierwszą kanadyjską chiropraktyczką.

W 1940 roku Haldeman protestował przeciwko przystąpieniu Kanady do II wojny światowej. Spędził za to dwa miesiące w więzieniu. Ruch technokracji został zakazany po wojnie.

Haldeman był Liderem Partii Kredytu Społecznego w kanadyjskiej prowincji Saskatchewan.

Haldeman przeprowadził się do Republiki Południowej Afryki w 1941 roku. Uważał, że jego idee będą bardziej popularne w RPA.

Syn Haldemana, Scott Haldeman, jest znanym chiropraktykiem.

Haldeman napisał antysemicką broszurę zatytułowaną „Międzynarodowy spiszek mający na celu ustanowienie światowej dyktatury i zagrożenie dla Republiki Południowej Afryki”.

Pilot od 1948 roku, Haldeman zginął w 1974 roku w katastrofie lotniczej.

Mama Elona, Maye, urodziła się w Reginie w 1948 roku. Dwa lata później rodzina przeniosła się do RPA w czasach apartheidu. Jego dziadkiem ze strony matki był Joshua Haldeman. Był rolnikiem, kręgarzem i politykiem, który spędził czas w Kanadzie oraz okolicach Swift Current, Yorkton i Prince Albert.

Kredyt Społeczny definiuje się jako stosowanie zasad chrześcijańskich w rządzeniu. Kredyt Społeczny podtrzymuje chrześcijański styl życia.

Kredyt Społeczny odwróciłby obecny trend w edukacji, pozwalając rodzicom i kościołom mieć większy wpływ na edukację dzieci w tej prowincji. Mówiono nam, że ten temat jest dynamitem i że nie wolno nam mieszać religii z polityką. My jednak twierdzimy, że problem z polityką polega na tym, że chrześcijaństwo zostało pominięte. Niektórzy mogą mieć pretensje do nas, że mówimy o chrześcijaństwie, i może to być złą polityką, ale Kredytowcy Społeczni nie skupiają się tylko na wygrywaniu wyborów. Jesteśmy tu, aby walczyć o chrześcijaństwo i dążymy do stosowania chrześcijańskiego stylu życia w rządzie. Nie wierzymy, że osiągniemy nasz cel, pobłażliwie traktując nasze przekonania.

Musimy przeciwstawić się komunizmowi

Chrześcijanie zbyt długo nie zajmowali stanowczego stanowiska wobec antychrześcijańskiej filozofii komunizmu. Teraz to ludzie wierzący w chrześcijaństwo muszą powstać, zorganizować się i zażądać zaprzestania prak-

tyk komunistycznych. Powinni domagać się, aby nasze rządy zaprzestały wprowadzania komunistycznych środków. Chrześcijanie powinni domagać się, aby nasze rządy zaprzestały stosowania komunistycznych metod, które wprowadzili zgodnie z Manifestem Komunistycznym. Chrześcijanie powinni wyjść, zorganizować się i domagać się, aby ludzie byli uznawani za istoty odpowiedzialne, aby traktowano ich z godnością, powinni domagać się, aby wszystkie instytucje stworzone przez człowieka służyły człowiekowi, aby nasze rządy służyły ludziom, a nie, jak obecnie, gdzie ludzie są coraz bardziej zmuszani do służenia rządowi. Ludzie powinni domagać się, aby system pieniężny służył ludziom, a nie ludzemu systemowi pieniężnemu. Powinni pójść za przykładem Chrystusa i wygnać handlarzy ze świątyni. Chrześcijanie powinni domagać się prawa wyboru lub odmowy, o ile nie koliduje to z prawami innych. To są zwolennicy Kredytu Społecznego, którzy apelują do chrześcijan z tych prowincji o zorganizowanie się do walki z komunizmem. Jeśli pokonamy komunizm, nigdy nie będziemy musieli martwić się o komunistów. Obecnie propaganda ma nas zmusić do walki z komunistami, a jednocześnie wzywa się nas do przyjęcia komunizmu w praktyce. To może doprowadzić jedynie do naszej porażki jako narodu chrześcijańskiego. Zwolennicy Kredytu Społecznego wzywają wszystkich chrześcijan do wypowiedzenia totalnej wojny komunizmowi i walki o wprowadzenie chrześcijańskich zasad w rządzie. Jeśli będziemy konsekwentni w dążeniu do celu, jeśli będziemy podążać za światłem nauk Chrystusa, jak należy, zwycięstwo będzie nasze. 🙏

dr J. N. Haldeman

Kredyt Społeczny walczy o

Chrześcijańską Demokrację
Wolność jednostki do wyboru lub odmowy
Maksymalną wolność ekonomiczną
Wolność od monopolii biznesowych i rządowych
Suwerenność człowieka

Kredyt Społeczny walczy z

polityką przymusu
biurokracją, reglamentacją, centralizacją
kontrolą biznesu nad rządem
większą ingerencją rządu w biznes
intrygami socjalizmu i finansów, mającymi na celu podporządkowanie i zniewolenie ludzi



Elon Musk (z prawej) z dziadkiem Joshua N. Haldemanem



Ludobójstwo w Gazie

Niezależna komisja śledcza ONZ (COI) oskarżyła Izrael o popełnianie „ludobójstwa” w Strefie Gazy i dążenie do „unicestwienia Palestyńczyków”. W raporcie stwierdzono, że odpowiedzialność za to ponosi państwo Izrael, a premier Benjamin Netanjahu, prezydent Icchak Herzog oraz były minister obrony Joaw Galant mieli podlegać do ludobójstwa.

Według komisji, od rozpoczęcia wojny w październiku 2023 r., wywołanej krwawym atakiem Hamasu na Izrael, izraelskie władze i wojsko dopuściły się „czterech z pięciu czynów ludobójstwa” wymienionych w konwencji z 1948 r. – zabójstw, poważnych obrażeń fizycznych i psychicznych, tworzenia warunków życia prowadzących do zniszczenia grupy oraz działań zmierzających do ograniczenia urodzeń.

Komisja wskazała, że działania i wypowiedzi izraelskich władz dowodzą, iż ludobójstwo było intencjonalne i miało na celu zniszczenie Palestyńczyków jako grupy. Navi Pillay, przewodnicząca komisji i była szefowa Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka, podkreśliła, że brak reakcji społeczności międzynarodowej oznacza współudział w tych zbrodniach.

Od początku wojny, według ministerstwa zdrowia w Gazie, zginęło już blisko 65 tys. osób (obecnie jest to ponad 200 tys.), a ogromna większość mieszkańców była zmuszona do wielokrotnej ucieczki. ONZ ogłosiła w Gazie stan powszechnego głodu.

Sytuacja w Gazie to nie konflikt, a rzeźnia i ludobójstwo

Wywiad z o. Pawłem Trzopkiem OP

Dominikanin o. Paweł Trzopek, który przez 18 lat mieszkał w Jerozolimie, w rozmowie z KAI dzieli się swoimi obserwacjami na temat sytuacji chrześcijan, trudności dialogu z religijnymi Żydami i działań Izraela wobec Palestyńczyków. Zwraca uwagę na kwestie teologiczne, represje Izraela wobec wspólnot chrześcijańskich i konieczność głośnego sprzeciwu wobec ludobójstwa w Gazie, wzywając do modlitwy, wsparcia i odważnego mówienia prawdy.

Dawid Gospodarek (KAI): Spędził Ojciec 18 lat w Jerozolimie. Proszę opowiedzieć, z jaką wizją Izraela, Ziemi Świętej, relacji społecznych i polityki tam Ojciec wyjeżdżał, i jak doświadczenie tego czasu wpłynęło na Ojca postrzeganie Izraela, tamtejszej rzeczywistości.

O. Paweł Trzopek OP: Po raz pierwszy przyjechałem na dłużej do Izraela, do wschodniej Jerozolimy - gdzie

znajduje się nasz klasztor - jesienią 2002 roku. Potem wyjechałem, a już na stałe trafiłem tam w październiku 2004 roku. Przyjeżdżałem z nastawieniem typowym dla wielu polskich katolików - ludzi wykształconych, uformowanych chociażby przez ruch oazowy. Wychodziłem z głębokiego przekonania, że podstawą relacji katolików z Żydami jest świadomość, że Jezus był Żydem, a Maryja Żydówką. To był dla mnie punkt wyjścia.



Jeszcze w liceum nosiłem przypinkę z imieniem Jezus zapisanym po angielsku i hebrajsku w gwieździe Dawida. Bardzo szybko jednak okazało się, że takie podejście było dość idealistyczne. Spotykałem się bowiem z reakcjami religijnych Żydów, którzy na widok mojego habitu pluli pod nogi albo wykrzykiwali obelgi: „Wasz Jezus był bękartem”. Tego, co mówili o Jego Matce, nawet nie wypada powtarzać. To był pierwszy moment, w którym zacząłem się zastanawiać, jak to właściwie jest.

Drugie doświadczenie to świadomość, że w Izraelu i Palestynie są chrześcijanie lokalni, zwłaszcza palestyńscy. Ja, przyjezdny z Zachodu, nie byłem typowym przedstawicielem tamtejszego chrześcijaństwa. Lokalne wspólnoty mają korzenie sięgające czasów apostołskich. Żyją jednak w szczególnej, trudnej sytuacji: jako chrześcijanie nie są w pełni akceptowani ani przez muzułmanów, ani przez Żydów, a jako Palestyńczycy są traktowani przez państwo Izrael tak samo jak ich rodacy, czyli źle.

Trzecia rzecz, której szybko się nauczyłem, to świadomość złożoności sytuacji. Staram się unikać słowa „konflikt”, bo to już dawno przestało być sąsiedzkie kłócenie się przez płot. Dziś jest to rzeźnia, ludobójstwo dokonywane przez państwo Izrael na ludności palestyńskiej w Gazie. I trzeba to nazywać po imieniu.

Zatrzymajmy się przy doświadczeniu wrogości ze strony religijnych Żydów. Czy wynika ono z historycznych doświadczeń - prześladowań, których Żydzi doznali ze strony chrześcijan? Co stoi za tą niechęcią?

- Myślę, że przede wszystkim osoba Jezusa. Dla nas jest Mesjaszem, obiecany Zbawicielem, który oddał życie, zmartwychwstał i daje nam zbawienie. Dla Żydów natomiast jest największym zwodzicielem w historii Izraela.

Wyznawcy współczesnego judaizmu są uformowani nie tylko przez Torę, ale i przez Talmud, który nazywa Jezusa „Jeszu” - to akronim od słów: „Niech jego imię będzie zapomniane”. Talmud powstawał w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i był też reakcją na nową wspólnotę, która ogłaszała, że to ona jest prawdziwym ludem Bożym. Społeczność żydowska tamtego czasu budowała na nowo swoją tożsamość po katastrofie, jaką było zburzenie Świątyni Jerozolimskiej przez Rzymian w roku 70. Ta nowa żydowska tożsamość tworzyła się w jasnej opozycji do chrześcijaństwa. Źródeł wrogości trzeba więc szukać na poziomie ideologicznym i teologicznym.

Oczywiście, w historii również chrześcijanie niejednokrotnie byli agresywni wobec Żydów, nazywali ich „bogobójcami”. Jednak to wszystko ciągle jest kwestią teologiczną - podstawą tego, co nas dzieliło. Albo jedni, albo drudzy mają rację. My, chrześcijanie, wierzymy, że Jezus jest Mesjaszem.

W Polsce mamy bogate doświadczenie dialogu chrześcijańsko-żydowskiego - m.in. Dzień Judaizmu w Kościele, konferencje, wspólne inicjatywy upamiętniające Żydów. Czy taki dialog z religijnymi Żydami w Izraelu jest możliwy?

Wydaje mi się, że nie. Bardzo poruszyły mnie słowa o. Marcela Dubois, francuskiego dominikanina, profesora filozofii na Uniwersytecie Hebrajskim, jedynego nie-Żyda, który był dziekanem na tej uczelni. Otrzymał Nagrodę Izraela - lokalnego Nobla. Przez całe życie angażował się w dialog między chrześcijanami a Żydami. Spotkałem go w pierwszych latach mojego pobytu w Jerozolimie. Powiedział mi wtedy: „Mam wrażenie, że zmarnowałem moje życie, że poświęciłem je sprawie przegranej”. To mówił człowiek, który całe swoje życie oddał budowaniu dialogu i zaufania.

Izrael przedstawia się jako państwo demokratyczne, a dla takiego standardem jest wolność religijna. Jak chrześcijanie doświadczają tam wolności religijnej, wsparcia dla różnorodności w społeczeństwie, troski o bezpieczeństwo i sprawiedliwość dla mniejszości?

- Izrael definiuje się przede wszystkim jako „państwo żydowskie” - tak zapisano w Deklaracji Niepodległości z 1948 roku i w prawie podstawowym z 2017 roku. I ta definicja jest dziś doprowadzana do skrajności.

Ja mieszkam nie w samym Izraelu, lecz na terytorium okupowanym - we wschodniej Jerozolimie, której taki status uznaje ONZ. Trudno tam mówić o wolności i różnorodności. To iluzja, poetyckie życzenie Europejczyków. Liczą się „nasi”. W historii Izraela rządy bywały wobec chrześcijan łagodniejsze lub bardziej opresyjne. Ostatnio jednak kurs się zaostrzył. Na wiosnę państwo przejęło dwie nieruchomości Kościoła ormiańskiego na Starym Mieście, choć nie miało do tego prawa. Niedawno magistrat Jerozolimy zamroził konta Greckiego Patriarchatu Prawosławnego pod pretekstem rzekomo niezapłaconych podatków. To zapewne metoda, jaką władze będą stosować wobec wspólnot chrześcijańskich również w najbliższych latach. ►

► **A czy widać różnicę w traktowaniu prawosławnych - greckich i rosyjskich?**

- Tak. Rosjanie mają w Jerozolimie własną cerkiew i budynki z XIX wieku, wybudowane dla rosyjskich pielgrzymów. To jedyne nieruchomości, które Izrael zwrócił obcej wspólnocie - po wizycie prezydenta Putina w 2005 roku. Patriarchat grecki jest inny: niższe duchowieństwo to Palestyńczycy, którzy mają taki sam los jak reszta Palestyńczyków. Biskupi są Grekami, ale i tak wspólnota doświadcza tych samych trudności, co inni Palestyńczycy.

Niedawno jednego ze znanych włoskich księży, zaangażowanego w obronę Palestyńczyków, pielgrzymującego do Ziemi Świętej, nie wpuszczono do Izraela. Czy Ojciec obawia się, że też mógłby nie zostać wpuszczony?

- Na razie się tam nie wybieram. Szkoda byłoby płacić za bilet, którego nie da się wykorzystać.

W Polsce, w chrześcijańskich grupach internetowych, spotykam się z komentarzami usprawiedliwiającymi działania Izraela wobec Palestyńczyków, ignorującymi ich cierpienie i niesprawiedliwość - jako element eschatologicznej walki, wskazujące na ich konieczność dla jak najszybszej odbudowy świątyni jerozolimskiej. Skąd biorą się takie przekonania?

- To wynika z pomieszania pojęć. Współczesne państwo Izrael, powstałe w 1948 roku, nie jest prostą kontynuacją czy „inkarnacją” biblijnego Izraela. Takie utożsamienie jest błędne.

Drugim źródłem jest chrześcijański syjonizm, szczególnie popularny wśród protestantów w USA. Ta myśl powstała już na początku XIX wieku, jeszcze zanim wśród Żydów rozwinął się syjonizm polityczny. Protestancy pastorzy twierdzili, że Chrystus nie powróci, dopóki wszyscy Żydzi nie zgromadzą się w Palestynie, nie odbudują świątyni i nie wznovią kultu przerwane go w 70 roku po Chrystusie. Według tej wizji miałyby wybuchnąć wielka wojna, w której dwie trzecie Żydów zginie, a reszta nawróci się na chrześcijaństwo.

To oczywiście uproszczony obraz, ale właśnie takie wierzenia - szczególnie w środowiskach ewangelikalnych chrześcijan popierających Donalda Trumpa - są dziś bardzo popularne. Z punktu widzenia katolickiej teologii jest to szukanie Królestwa Bożego na ziemi, a Ojcowie Kościoła wielokrotnie przestrzegali, że takie oczekiwanie jest bałwochwalstwem.

A jakie są reakcje Kościoła katolickiego i chrześcijan na świecie na te zbrodnicze działania Izraela? Czy pomoc humanitarna i działania dyplomatyczne są wystarczające? Co mogą robić zwykli katolicy,



o. Paweł Trzopek OP

których przytłacza poczucie bezradności?

- Najpierw modlitwa. Głęboko wierzę, że modlitwa ma moc zmieniać bieg historii i decyzje tych, którzy ją kształtują.

Po drugie - pomoc materialna. Można wspierać duże organizacje humanitarne, którym można zaufać, że pomoc dotrze na miejsce.

Po trzecie - trzeba mówić głośno o tym, co się dzieje, i nazywać rzeczy po imieniu. Wystarczy śledzić wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli Izraela. Izraelski

minister finansów Becael Smotrich mówił niedawno: „W ramach wojny, IDF przesiedla ludność ze stref walk i nie zostawia kamienia na kamieniu. Minimalna pomoc dotrze do ludności, aby świat nas nie powstrzymał i nie oskarżył o zbrodnie wojenne. Czy chciałbym uniknąć potrzeby wwożenia nawet jednego ziarna do Strefy Gazy w ogóle? Nawet dla cywilów? Być może. Naprawdę rozumiem złość. Naprawdę rozumiem bolesny dyskomfort, który wszyscy odczuwamy jako obywatele [z powodu dostarczania pomocy do Strefy Gazy]. Prawda jest taka, że dopóki ostatni zakładnik nie wróci, nie powinniśmy dawać Strefie Gazy nawet wody. Od półtora roku katujemy Hamas, rozbijamy Gazę na kawałki, pozostawiając tam stertę gruzu, z całkowitym, niespotykanym na świecie zniszczeniem, a świat wciąż nas nie powstrzymuje”. To cytat! Cywile w Gazie mają dostać jedną pitę i talerz jedzenia - i to wszystko. Każdy z nas powinien głośno protestować przeciwko temu, co robi państwo Izrael. To obowiązek człowieka, który rozróżnia dobro od zła. 🙏

Paweł Trzopek OP, ur. 1972. Bibliista, bibliotekarz, przewodnik po Ziemi Świętej. W latach 2004-2022 mieszkał i pracował we Francuskiej Szkole Biblijnej i Archeologicznej w Jerozolimie. Od 2022 prefekt biblioteki Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu Angelicum w Rzymie.

Wywiad przeprowadził Dawid Gospodarek z Katolickiej Agencji Informacyjnej.

Brytyjski „The Lancet” oszacował łączną liczbę ofiar śmiertelnych spowodowanych obrażeniami pourazowymi na 70 000. Natomiast liczba rannych przekracza 100 000. Według UNICEF-u w Strefie Gazy zginęło ponad 13 000 dzieci, co zdaniem szefowej UNICEF-u, Catherine M. Russell, stanowi liczbę niespotykaną „w żadnym innym konflikcie”.

Strefa Gazy ma najwyższy odsetek dzieci po amputacjach na świecie. W czerwcu 2024 agencja Associated Press ujawniła, że kampania Izraela w Strefie Gazy doprowadziła do wyniszczenia całych rodzin „w skali, jakiej nigdy wcześniej nie widziano”.



Henri-Louis Blais

Henri-Louis Blais z Hartford w stanie Connecticut, dawniej z Lac Megantic w Quebecu, zmarł 28 kwietnia 2025 roku w wieku 103 lat. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech jego dusza, przez miłosierdzie Boże, odpoczywa w pokoju. Amen.

Pan Blais był prawdziwie wzorowym apostołem MICHAELA. Pochodzący z okolic Beauce w Quebecu, zaprenumerował *Vers Demain* (francuskojęzyczną wersję MICHAELA) w 1943 roku, a cztery lata później zaczął odwiedzać rodziny w poszukiwaniu prenumeratorów czasopisma, co kontynuował przez 63 lata. Następnie przeprowadził się do Lac Megantic, gdzie ożenił się w 1953 roku. Po wychowaniu siedmiorga dzieci, rodzina przeniosła się w 1966 roku do Stanów Zjednoczonych, gdzie urodziło się dwoje kolejnych dzieci. Pracował w budownictwie aż do emerytury, ale przez te wszystkie lata nigdy nie zaprzestał apostołstwa na rzecz MICHAELA.

Oprócz odwiedzania rodzin w okolicach Hartford, Henri-Louis podróżował po Maine z naszym pełnoetatowym Pielgrzymem Melvinem Sicklerem, a nasi prenumeratorzy bardzo go cenili. Nawet po przeprowadzce do Stanów Zjednoczonych, pan Blais odwiedzał swoich przyjaciół i współpielgrzymów św. Michała z Rougemont w Kanadzie kilka razy w roku, szczególnie podczas naszych dorocznych kongresów, których nigdy nie opuścił, aż do momentu, gdy w wieku 96 lat stracił prawo jazdy. Słuchanie jego przemówień w każdy poniedziałek kongresu było prawdziwą radością dla wszystkich pielgrzymów; był on porywającym mówcą. Dziękujemy za wszystko, panie Henri. Modlimy się o wielką nagrodę w niebie. 🙏

Poniżej przedstawiamy fragment wywiadu przeprowadzonego z Henri-Louis Blaisem w 2014 roku, który opublikowaliśmy w MICHAELU w numerach 78-80. Dotyczy on początków redakcji naszego czasopisma i naszego ruchu.

Moje lata z Kredytem Społecznym

Wywiad z Henri-Louis Blais, Pielgrzymem św. Michała od 1947 r.

Janusz A. Lewicki: Kiedy zetknął się Pan po raz pierwszy z pismem MICHAEL?

Henri-Louis Blais: Zaczęłam otrzymywać czasopismo *Vers Demain* [wtedy ukazywała się tylko wersja francuska naszego pisma – przyp. red.] w 1943 r. Płaciliśmy wtedy za roczną prenumeratę jednego dolara. Był to dwutygodnik. Pracowałam wtedy jako drwal w lesie. Był tam człowiek z Joly z powiatu Lobtiniere. Nazywał się Gornier.

JAL: Joly jest w Kanadzie?

HLB: Tak, to jest na północ od Quebec City.

JAL: Czy Pan urodził się w Kanadzie? [Pan Henri Blais od kilkudziesięciu lat mieszka w USA]

HLB: O tak. Urodziłem się w Saint Martin Beauce w prowincji Quebec. [urodził się 92 lata temu]

JAL: Wróćmy do *Vers Demain*.

HLB: Czytałem wtedy dwa czasopisma w języku fran-

cuskim: *La Revue Populaire* i *La Revue Moderne*. Czytałem też magazyn *Roman D'Amour*. Były tam historie miłosne, które zostały zmyślane. To znaczy, szukałem czegoś, co różniło się kompletnie od siebie. Tym byłem wtedy zainteresowany.

JAL: Czy to był rodzaj fikcji literackiej?

HLB: *Roman D'Amour*, to były historie inspirowane miłością. Pan Gornier mieszkał ze mną w tym samym pokoju. Spałem nad nim na piętrowym łóżku. Pewnego razu zapytał mnie:

– Henri, dlaczego nie weźmiesz czegoś dobrego do czytania? To, co czytasz, to nic dobrego.

Odpowiedziałem mu:

– Hej, mogę czytać, co chcę.

– Chciałbym, żebyś zaprenumerował bardzo dobre czasopismo i wiem, że z niego czegoś się nauczysz – ►



odpart.

– O'key.

Dałem mu dolara. Tyle kosztowała prenumerata na cały rok. Ale mieszkalem w obozowisku w lesie, gdzie pracowalo sie przy wycinke drzew tylko przez dwa lub trzy miesiace. I tam otrzymywalem moja

gazetę. Tymczasem moje nazwisko znalazło się na liście prenumeratorów w redakcji.

Potem przyszedł do mojego domu człowiek z Saint-Côme de Beauce, Lorand Jeneusse. Przyszedł i powiedział, że ma moje nazwisko.

– Przyszedłem do Pana, żeby odnowił Pan swoją prenumeratę.

JAL: Kim był Lorand Jeneusse?

HLB: Był lokalnym Pielgrzymem św. Michała, tak jak ja nim dzisiaj jestem. On był wyżej ode mnie, bo był bliższym współpracownikiem Louisa Evena i pani Mercier.

JAL: To znaczy, że redakcja już wtedy miała swoją siedzibę.

HLB: Tak, mieściła się na ulicy Chabot w Montrealu. Lorand Jeneusse zapytał mnie, czy nie mógłbym zorganizować spotkania z nim w moim domu. Zgodziłem się. Poszedłem do sąsiadów i zaprosiłem ich do siebie. Powiedziałem, że przyjedzie do mnie człowiek, który będzie miał prelekcję na temat Kredytu Społecznego i że nazywa się Lorand Jeneusse.

JAL: Kiedy to było?

HLB: Rok po tym, jak zaprenumerowałem czasopismo, w 1944 r. Sąsiedzi przyszli, a Lorand Jeneusse wziął szklankę, nalał do połowy wody i powiedział, że pieniądze powinny równoważyć to, co zostało wyprodukowane. Jeśli woda w szklance symbolizuje produkcję, to powinniśmy mieć tyle pieniędzy, żeby tę produkcję kupić. Wyjaśnił to bardzo prosto. Po spotkaniu dwie osoby zaprenumerowały „Vers Demain”. Nie był to sukces, ale to było lepsze niż nic.

W tym czasie odbywały się wybory. Znaleźli się ludzie, którzy chcieli wystawić kandydata z ruchu Kredytu Społecznego. Było to w 1944 r. Lorand Jeneusse miał innego człowieka, który mieszkał w Abitibi. Przyjechał do Beauce, gdzie mieszkalem i zgłosił swoją kandydaturę do parlamentu prowincji Quebec. Mieliśmy trzynaście osób, które kandydowały na to miejsce. Modliłem się każdego wieczora. Mówiłem: – Boże, chcę mieć Kredyt Społeczny. Chcę, żebyś wybrał tego człowieka i modlę się, żeby tak się stało. Wtedy nie wiedziałem tego, co wiem dziś, ale na to trzeba było czasu. To był początek.

JAL: To znaczy, że był Pan przekonany w tym czasie do Kredytu Społecznego?

HLB: O tak, wiedziałem, że Kredyt Społeczny jest dobrym rozwiązaniem. Co się stało? Nikt spośród kandydatów Kredytu Społecznego nie został wybrany. Byłem wściekły, ponieważ ludzie nie rozumieli Kredytu Społecznego, a ja byłem gotów wytłumaczyć im to, wstrząsając ich głowami. To był sposób. Powiedziałem to raz panu Evenowi:

– Czasem czuję, że powinienem uderzyć ludzi, żeby coś zrozumieli.

On odpowiedział:

– Panie Blais, to nie jest dobry sposób nauczania Kredytu Społecznego.

JAL: Jak i kiedy Pan poznał Louisa Evenę?

HLB: Poznałem go w 1947 r. na spotkaniu w parafii Gifford, Quebec, gdzie przyjechał z panią Mercier. Oboje tam przemawiali. Miałem szwagra, który mieszkał w Gifford. Obaj poszliśmy na to spotkanie. Po tym, jak słuchaliśmy Louisa Evenę, mój szwagier opowiedział się przeciwko niemu. Potem po jakimś czasie zmienił zdanie. Ja byłem od początku po stronie pana Evenę. Szwagier powiedział mi:

– Henri, nigdy nie uda ci się wybrać waszego człowieka do parlamentu, a pan Even nigdy nie będzie jego członkiem, ponieważ święci nie idą do parlamentu.

Wierzyłem mu, bo nigdy nie słyszałem, żeby mówił o kimś dobrze. Zawsze walczył z kimś i dlatego nie wypowiadał się o ludziach pozytywnie. Ale, kiedy spotkał Louisa Evenę powiedział, że to jest święty człowiek. Pomyślałem sobie, że jeśli on to mówi, to musi to być prawda.

JAL: Czy Pan uważa, że Louis Even miał charyzmę człowieka świętego?

HLB: Powiem Panu, dzisiaj oglądałem taśmę z jego wykładem na temat Mszy Świętej. Nie ma biskupa, nie ma kardynała, który potrafiłby wyjaśnić Mszę lepiej, niż Louis Even. Siedziałem, słuchałem tego nagrania i łzy same płynęły mi z oczu. Ten człowiek wyjaśniał wszystko i nie miał on żadnego kawałka papieru w ręku. Miał najlepszą pamięć na całym świecie. Nigdy nie słyszałem czegoś tak dobrego, jak to, co mówił Louis Even.

JAL: To znaczy, że był on kimś nadzwyczajnym.

HLB: Tak, był to nadzwyczajny człowiek. Wszystko w tym człowieku było święte. Na spotkaniach ludzie, którzy słuchali Louisa Evenę, nie chcieli potem słuchać pani Côté [współzałożycielka Vers Demain], kiedy oni występowali razem. Ludzie go znali w prowincji Quebec. Był on popularny, ale miał też przeciwników. Oskarżali go, że zawsze pojawia się publicznie z panią Côté, że ona jest jego kochanką, ale to była oczywiście nieprawda.

JAL: Co było po spotkaniu, na które poszedł Pan ze swoim szwagrem?

HLB: Po takich spotkaniach puszczaliśmy kapelusze, żeby zebrać pieniądze. Ja włożyłem dziesięć dolarów, mój szwagier włożył dziesięć dolarów, chociaż był przeciwko. Potem zmienił zdanie. To było wtedy dużo pieniędzy. Prawie tak jak dziś sto dolarów. Potem zacząłem zbierać prenumeraty od ludzi z mojego sąsiedztwa.

JAL: Po tym spotkaniu?

HLB: Tak, prenumeraty zacząłem zbierać w 1947 r. po tym spotkaniu. Najpierw było ich niewiele, ale z cza-

sem całkiem sporo. Zacząłem to robić w soboty. Wieczorem docierałem do kościoła, który znajdował się 20 mil od mojego domu. Nie było to wtedy dla mnie problemem, bo miałem samochód. Zostawałem na noc na plebanii, chociaż mogłem wracać do domu.

JAL: Miał Pan wtedy samochód? [Pan Blais do dziś prowadzi swój kolejny samochód]

HLB: Miałem samochód, ale nie byłem jeszcze żonaty. A więc było łatwo. Mogłem robić, co chciałem. W sobotę rano wychodziłem, żeby zdobyć subskrypcje. Szedłem od drzwi do drzwi. Spałem w domu u kogoś, kto zaprenumerował czasopismo. Następnego dnia rano zaczynałem roznosić bezpłatne wydruki gazety.

JAL: Czy już wtedy były drukowane bezpłatne skrócone wydania Vers Demain?

HLB: O tak. W dużych ilościach.

JAL: Skąd pochodziły środki na druk tych tzw. ulotek?

HLB: Z dotacji. Każdej soboty zacząłem chodzić od drzwi do drzwi i zbierać prenumery. Spałem w jakimś domu po drodze. A następnego dnia w niedzielę rano szedłem od ganku do ganku. Były wtedy dwie Msze, jedna o siódmej rano, druga o dziewiątej lub o dziesiątej. W niedzielę rozprowadzałem bezpłatne wydruki gazety. Ale zanim zostawiłem je na ganku, krzyczałem do ludzi, że będę dzisiaj po południu chodził od drzwi do drzwi i że mogą mnie zaprosić do środka. Wiedziałem, że wszędzie jest chleb i są pieniądze. Nie mówiłem nic innego. To było właśnie tak proste. Ludzie przyjmowali mnie bardzo dobrze. Niektórzy zamykali mi drzwi przed nosem, ale tym się nie przejmowałem. Dzisiaj też się tym nie przejmuję. [Henri Blais do dziś zbiera prenumery, chodząc od drzwi do drzwi w soboty.]

Robiłem to od 1947 do 1952 roku. W 1952 r. nastąpiło załamanie, nie mieliśmy ludzi. W Montrealu zostało zorganizowane spotkanie i było nas tylko 36 osób.

JAL: Dlaczego tak się stało?

HLB: Pan Even i pani Mercier powiedzieli: Kredyt Społeczny jest na waszych barkach. Jeśli chcecie, musicie chodzić i pracować ciężko, ponieważ mamy wybory. Ludzie, którzy byli po stronie Kredytu Społecznego siedzieli cicho, bo przez polityków straciliśmy prawie wszystkich, którzy byli w naszym ruchu. Kto został z Vers Demain? Bardzo niewielu ludzi. Ja byłem jednym z nich. Po spotkaniu w Montrealu wróciłem do domu i powiedziałem: Nie wiem. Może to wszystko upadnie. Ale nie. Każdy z nas był odpowiedzialny za zdobycie takiej ilości prenumerat, że zaczęło się to znowu rozwijać. Powiedziałem: jesteśmy na dobrej drodze. Będziemy mieli Kredyt Społeczny.

Ale czasy były ciężkie, od 1952 do 1960 roku. Politycy chcieli, żebyśmy wzięli udział w wyborach w 1958 r. Réal Caouette¹ z Abitibi mówił, żeby nie przejmować się Louisem Evenem i panią Mercier. My wprowadzimy Kredyt Społeczny, my dostaniemy się do Ottawy, do parlamentu i wszystko będzie w porządku.

¹ Réal Caouette (1917-1976) – polityk kanadyjski z Qubeku, lider Partii Kredytu Społecznego, członek parlamentu kanadyjskiego w 1949 r. W wyborach 1953, 1957 i 1958 r. nie odniósł sukcesu. W 1962 r. Partia Kredytu Społecznego zdobyła 26 miejsc w parlamencie prowincji Quebec.

Po tym mieliśmy spotkanie w Quebec City. Na tym spotkaniu Réal Caouette przemawiał po Louisie Evenie. Wtedy powiedział, że się rozdzielamy. Pan Even i pani Mercier stwierdzili, że jeśli chce on iść osobno, to niech idzie. My nie będziemy brali udziału w wyborach, ponieważ Kredyt Społeczny nigdy nie zostanie wprowadzony w wyniku wyborów. Twórca Kredytu Społecznego, Clifford Hugh Douglas, mówił, że najgorszą rzeczą, jaka się może zdarzyć, jest założenie partii Kredytu Społecznego. Pan Even był tego samego zdania, co Douglas. Więc się rozdzieliliśmy.

Zostało nas bardzo niewielu, ale utrzymywaliśmy nasze biuro w Montrealu do chwili, gdy została zakupiona ziemia w Rougemont i wybudowany na niej w 1962 r. Dom św. Michała.

JAL: Zanim zakupiona została ziemia w Rougemont w 1962 roku siedziba redakcji Vers Demain mieściła się w Montrealu. Jak to wyglądało?

Henri-Louis Blais: Było to niewielkie biuro w budynku prywatnym, należącym do pani Rosario Côté, matki Gilberte Côté-Mercier. Poszedłem tam, ale nie mogłem nawet wejść do środka, do biura, bo było ono tak małe, za małe, żeby przyjmować ludzi z zewnątrz. Mieli oni całą listę prenumeratorów i miejsce, gdzie mogli ją drukować. Było tam przyjemnie, ale ciasno.

Była tam mała maszyna drukarska, którą otrzymali



ze Stanów Zjednoczonych. Można było na niej drukować jedną kopię na raz.

JAL: Ilu było prenumeratorów w tym czasie?

Może Pan być zdziwiony. W 1948 r. mieliśmy 116 tysięcy prenumeratorów. Większość z nich pochodziła z Quebecu, ponieważ nie jeździliśmy jeszcze wtedy tak często do Stanów Zjednoczonych, jak to jest dzisiaj. Ale liczba ich malała coraz bardziej z miesiąca na miesiąc. W pewnej chwili doszła do pięćdziesięciu tysięcy. Co się wtedy stało? Zaczęliśmy drukować angielskie wydanie pt. MICHAEL Journal.

JAL: Dziękuję Panu bardzo za rozmowę i te wspomnienia, i życzę Panu dużo sił i tego, żeby dożył Pan co najmniej do tych 105 lat. Niech Pana błogosławi Pan Jezus i Matka Boża. 🙏

Wywiad przeprowadził red. Janusz A. Lewicki

Płci nie można zmienić



Niedawno na łamach „Le Figaro” ukazał się wywiad z Claudine Junien – profesor genetyki – przeprowadzony przez Eugénie Bastié¹, notabene autorkę wydanej przez oficynę Gallimard w 2023 roku sugestywnej pracy zatytułowanej *Sauver la différence des sexes* [Uratować różnicę między płciami].

Uczona zaczyna od przypomnienia niepodważalnego faktu: nie wolno nam mylić terminu „gender” (płeć społeczno-kulturowa), który „pojawił się dopiero niedawno” z terminem „płeć”, który jest bardzo stary. Zauważa też z niepokojem: „Mylenie tych dwóch pojęć przybrało takie rozmiary, że dla niektórych zmiana płci [biologicznej] wydaje się tożsama ze zmianą płci społeczno-kulturowej”. Tak więc:

gender jest pierwotnie informacją społeczno-kulturową na antypodach tego, czym jest płeć, która jest informacją stricte biologiczną (...). Chromosomy, które pojawiają się od chwili poczęcia, obecne są w każdej z tysięcy miliardów naszych komórek i czynią nas – od stóp do głów – „niewiastą” w przypadku pary chromosomów XX, lub mężczyzną w przypadku pary XY.

Uczona wskazuje też źródło tego błędu: w opinii większości ludzi różnice związane z płcią wynikają z uwarunkowań społecznych i historycznych, które należy po prostu usunąć (powszechny mit dotyczący stereotypów). Owa wiara w kluczową i niemal wyłączną rolę czynników środowiskowych zależy od charakteru wykształcenia – naukowego lub też nie.

Tak więc źródłem owego zamieszania jest w istocie poważna nieznajomość genetyki oraz biologii. Jednak Claudine Junien idzie dalej i wskazuje na rolę ideologii. Podaje nawet źródło:

Być może [w poszukiwaniu przyczyn tego zjawiska] powinno się cofnąć do czasów sowieckiego myśliciela Trofima Łysenki (1898-1976) i jego godnego ubolewania zwyczajnego mieszanina nauki z polityką podczas wypowiedzania się o biologii roślin.

¹ Eugénie Bastié (ur. 1991) jest francuską dziennikarką i eseistką. Bastie jest komentatorką polityczną w telewizyjnym kanale CNNNews oraz współpracowniczką konserwatywnej gazety *Le Figaro*. Jest autorką trzech książek i licznych esejów. Ukończyła studia magisterskie z zakresu spraw publicznych, a następnie uzyskała tytuł magistra filozofii na Sorbonie.

Pochodzenie takie nie przynosi chluby współczesnej ideologii... Ponadto, wbijając niejako kolejny gwóźdź do trumny, genetyk kończy ostro: „Pozostawmy poszukiwanie innych powodów tego stanu rzeczy socjologii oraz historii, czy też nawet francuskiemu obskurantyzmowi”.

Uczona przyznaje, że „ponieważ gender jest aspektem społeczno-kulturowym i historycznym, możliwa jest tu zmiana – za aprobatą środowiska, społeczeństwa oraz administracji”. Jak dodaje:

Z drugiej jednak strony nie można zmienić płci, trwałych danych biologicznych (związanych z chromosomami determinującymi płeć), obecnych we wszystkich naszych komórkach przez całe życie od momentu poczęcia.

Wyraża też ubolewanie, iż w celu przezwyciężenia konfliktu pomiędzy płcią biologiczną a społeczno-kulturową ucieka się do terapii hormonalnej lub operacji chirurgicznych. „Ignoruje to różnice wynikające z działania chromosomów płci, dzięki którym w zależności od płci jesteśmy w stanie w różny sposób wyrazić 1/3 wszystkich naszych genów”. Prowadzi to do znaczących różnic między mężczyznami a niewiastami.

Jednym z tego przykładów jest masa mięśniowa. W 2014 r. podczas turnieju MMA² (w USA) walka transpłciowego mężczyzny z niewiastą zakończyła się już w pierwszej rundzie, gdy niewiasta owa doznała wstrząsu mózgu oraz pęknięcia kości oczodołu, w wyniku którego trzeba było założyć jej siedem szwów.

W dalszej części uczona podaje różne przykłady dotyczące tkanki mózgowej: płeć w poważny spo-

² Mieszane sztuki walki (ang. mixed martial arts, MMA) – dyscyplina sportowa, w której zawodnicy sztuk i sportów walki walczą przy dużym zakresie dozwolonych technik (w zasadzie dopuszcza się wszystkie techniki dozwolone w innych sportach walki bez broni). Mieszane sztuki walki wyrażają jeden ze współczesnych kierunków rozwoju sztuki walki – zapewnienie widowiska sportowego, w którym walka toczy się przy jak najmniejszych ograniczeniach, ale jednocześnie zminimalizowaniu ryzyka śmierci i poważnych, trwałych obrażeń ciała lub kalectwa.

sób determinuje samą strukturę mózgu. Pewne badania wskazują, że przy leczeniu depresji w przypadku mężczyzny i niewiast powinny być stosowane różne leki.

Kończy rozmowę stwierdzając, że dawanie dzieciom zabawek „neutralnych” czy też „bezpłciowych” ma bardzo mały wpływ:

Socjalizacja wydaje się mieć jedynie ograniczony wpływ na różnice w zachowaniu zakorzenione w naszej spuściźnie biologicznej. Może je ona wzmacniać lub łagodzić, absolutnie jednak nie jest w stanie ich odwrócić, stworzyć ani zniszczyć. 🏠

Claudine Junien

Claudine Junien jest emerytowanym wykładowcą genetyki oraz członkiem korespondentem National Academy of Medicine, współautorką, wraz Nicole Priollaud, książki *C'est votre sexe qui fait la difference* [To wasza płeć robi różnicę].

Za portalem fsspx.news – tinyurl.com/Junien2023 tłumaczył Tomasz Maszczyk (tekst ukazał się w numerze styczeń-luty 2025 dwumiesięcznika „Zawsze Wierni”)

Ukryte miasta i schrony elit

Catherine Austin Fitts, była asystentka sekretarza ds. Mieszkalnictwa i rozwoju miast w czasie prezydentury George'a H. W. Busha, twierdzi publicznie, że Stany Zjednoczone potajemnie zbudowały sieć podziemnych „miast”, które mają służyć jako schronienie dla elit na wypadek wystąpienia wydarzenia grożącego globalną zagładą.

Opisała ona swoje wieloletnie dochodzenie w sprawie 21 bilionów dolarów w postaci nierozliczonych wydatków rządowych w latach 1998-2015. Skala tych „nieautoryzowanych korekt” jest oszałamiająca. Według Fitts te ogromne fundusze zostały przeznaczone na coś, co opisuje jako „podziemną bazę, infrastrukturę miejską i system transportu” całkowicie ukryte przed opinią publiczną. „Systematycznie przeglądaliśmy i próbowaliśmy oszacować nasze przypuszczenia, ile jest tych podziemnych baz, zarówno pod ziemią w Stanach Zjednoczonych, jak i pod dnem oceanu w pobliżu Stanów Zjednoczonych. Z naszych szacunków wynika, że jest ich 170 wraz z łączącą je siecią transportową”.

„Te bazy zostaną wykorzystane, gdy wydarzenie grożące zagładą będzie nieuchronne. To przygotowanie do katastrofy”. Fitts mówiła o tym w programie *The Tucker Carlson Show*.

Carlson dodał własną anegdotę na potwierdzenie jej słów: „Pamiętam, jak pewien wykonawca opowiedział mi o skrzynce transformatorowej na Constitution Ave, która w rzeczywistości była wyjściem z Białego Domu. Pomyślałem, że to trochę szalone umieszczenie takiego miejsca w środku tak dużego miasta” [chodzi o Waszyngton].

Te wybuchowe twierdzenia Fitts zbiegają się w czasie z boomem przygotowań bogaczy na dzień zagłady. Kilka miesięcy wcześniej firma SAFE z siedzibą w Wirginii ogłosiła swoją inicjatywę o wartości 300 milionów dolarów w postaci projektu budowy wysokiej klasy bunkra tylko dla członków z opieką zdrowotną kierowaną przez sztuczną inteligencję, programami odnowy biologicznej i innymi udogodnieniami. Każdy wkład członkowski kosztuje 20 milionów dolarów. „Tu nie chodzi o przygotowanie. Tu chodzi o separację. Te systemy nie są budowane w celu ochrony wszystkich. Są budowane, aby chronić nielicznych wybrańców”. 🏠

Źródło: youtube.com/watch?v=z8pA2YDXtew;aerieclubs.com

Wzrost zakażeń kiłą w Niemczech



Liczba przypadków choroby przenoszonej drogą płciową wzrosła o 460% od 2001 roku, jak wynika z najnowszego raportu Instytutu Roberta Kocha.

Liczba zakażeń kiłą w Niemczech osiągnęła nowy rekord, osiągając 9519 przypadków w 2024 roku w porównaniu z zaledwie 1697 na przełomie wieków, według najnowszego raportu Instytutu Roberta Kocha (RKI).

Częstość występowania tej choroby przenoszonej drogą płciową, wywoływanej przez bakterię *Treponema pallidum*, stale rośnie w ciągu ostatnich dwóch dekad. Po osiągnięciu 3364 przypadków w 2004 roku, liczba ta nadal rośnie, szczególnie wśród mężczyzn homoseksualnych.

Najnowszy Biuletyn Epidemiologiczny, opublikowany w czwartek, odnotował kolejny wzrost o 3,9% rok do roku w porównaniu z 2023 rokiem. Osoby LGBTQ stanowiły zdecydowaną większość zakażeń, podczas gdy kobiety stanowiły zaledwie 7,6% przypadków. Odsetek zakażeń heteroseksualnych również nieznacznie wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim.

Średni wiek pacjentów wynosił około 41 lat, a ryzyko ponownego zakażenia pozostaje stałe. Instytut Badań nad Rakiem (RKI) podkreślił, że najwyższe wskaźniki zakażeń odnotowano w dużych ośrodkach miejskich, takich jak Berlin, Hamburg, Kolonia, Frankfurt i Monachium.

Epidemie wśród mężczyzn homoseksualnych w dużej mierze przyczyniły się do ogólnego wzrostu od końca lat 90. Pierwszy znaczący wzrost odnotowano w Hamburgu w 1997 roku. Do 2003 roku zapadalność wśród mężczyzn była dziesięciokrotnie wyższa niż wśród kobiet.

Obecnie około trzy czwarte zgłoszonych przypadków jest powiązanych ze społecznością LGBTQ, a dane sugerują, że nawet połowa tych pacjentów jest również nosicielami wirusa HIV, często z współistniejącym zapaleniem wątroby typu C. 🏠



Święty Maurycy i trzy skarby Kościoła

Homilia ks. abpa Tomasza Pety

Dnia 21 września 2025 r. odbyło się uroczyste otwarcie roku jubileuszowego parafii św. Maurycego we Wrocławiu, która obchodzi 800-lecie swojego istnienia. Na początku nastąpiło uroczyste wniesienie relikwii św. Maurycego przekazanych przez opata kanoników regularnych Jeana Carcelę z St. Mauritz, które otrzymał 24 czerwca 2025 r. w Szwajcarii proboszcz kościoła św. Maurycego we Wrocławiu ks. Janusz Gorczyca. Potem przedstawiciele władz i instytucji składali życzenia z okazji tego jubileuszu: odczytano list od prezydenta RP, przemawiał prezydent Wrocławia, przedstawiciele wojewody i sejmiku samorządowego, dyrektor Muzeum Narodowego, nauczyciele oraz księża.

Relikwie męczenników są przechowywane w klasztorze w Egun ufundowanym w 515 r. przez króla Zygmunta. Z tych relikwii została pobrana trzycentymetrowa kość i złożona w szkatułce przekazanej polskiemu proboszczowi. Dzięki temu około 1735 lat po męczeńskiej śmierci św. Maurycego jego szczątki znajdują się w kościele pod jego wezwaniem we Wrocławiu.

Penitencjaria apostolska wydała zezwolenie na uzyskanie odpustu zupełnego pod zwyczajnymi warunkami dla wszystkich wiernych, którzy nawiedzą kościół św. Maurycego we Wrocławiu w okresie od 21 września 2025 r. do 22 września 2026 r. i oddadzą się pobożnym rozmyślaniom i modlitwie lub będą uczestniczyć w obrzędach liturgicznych tam odprawianych.

Po Mszy św. wierni mogli wziąć udział w koncercie Arki Noego, który odbył się w obszernych ogrodach parafialnych tuż za kościołem. Mogli tam się posilić oraz zakupić pamiątki, książki, dewocjonalia. Bogaty program uroczystości został zaplanowany na cały rok. Zakończy się on we wrześniu 2026 r.

Drodzy uczestnicy tej jubileuszowej Mszy św. Drodzy kapłani na czele z waszym księdzem proboszczem Januszem i jego współpracownikami. Drodzy kapłani goście na czele z ks. kanclerzem kurii wrocławskiej. Czcigodni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, szkolnych. Wszyscy drodzy bracia i siostry.

Rozpoczynacie świętowanie 800-lecia istnienia waszej parafii. 8 wieków – tak dostojny jubileusz budzi szacunek i zachwyt. Myślę, że warto popatrzeć na wasz Jubileusz poprzez pryzmat historii całego Kościoła katolickiego, który ma już ponad 2 tysiące lat. Tak Pan Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne. Dzieło zbawienia dokonane przez Jezusa Chrystusa, ma swoją kontynuację. Bóg prowadzi Swe Dzieło poprzez założony przez Siebie Kościół. Święty Kościół katolicki to wielki dar Boga dla całego świata. To instytucja Bosko-ludzka. Kościół stanowią słabi, grzeszni ludzie, ale jednocześnie jest on święty, gdyż jego głową jest Bóg – Jezus Chrystus. Przypatrując się duchowemu bogactwu Kościoła, które w tej parafii jest obecne już od ośmiu wieków, zwróćmy dziś uwagę na trzy skarby zawarte w Świętym Kościele. A mianowicie Msza św. – Eucharystia, świętość, czyli życie łaską Bożą, i trzecie – małżeństwo i rodzina.

Msza święta. W dokumentach II Soboru Watykańskiego czytamy, że Eucharystia jest szczytem, a jednocześnie źródłem życia chrześcijańskiego. Jest szczytem, kiedy oczyszczeni przez sakrament spowiedzi jednoczymy się z Bogiem. Jest źródłem wszelkich łask Bożych i sił, bo jak mówił Pan Jezus: Beze mnie niczego nie możecie uczynić.

Aby lepiej zrozumieć wartość Mszy św., przykazania kościelne zobowiązują nas pod grzechem ciężkim do uczestnictwa w niej w niedziele i święta obowiązkowe. Nie dlatego, żeby nam dokuczyć, utrudnić życie, ale po to, aby lepiej uzmysłwić nam straty, jakich doznajemy nie uczestnicząc w Mszy św., zwłaszcza niedzielnej i świątecznej. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus mówiła, że gdyby ludzie do głębi zrozumieli, czym jest Msza św., trudno byłoby się dostać do świątyni, tyle byłoby chętnych. Policja musiałaby kierować ruchem. A wiemy z praktyki, że wielu z nas ochrzczonych katolików nie zawsze pamięta o obowiązku Mszy św. niedzielnej, popełniając grzech ciężki, ale też może nie rozumiejąc do końca, ile tracą. Tak, moi drodzy, niedziela – dzień zmartwychwstania Pana Jezusa – jest najważniejszym dniem tygodnia, a najważniejszym wydarzeniem całego tygodnia jest niedzielna Msza św.

Największy procent uczestniczących we Mszy św. katolików jest w Nigerii. Ponad 90% katolików nigeryjskich jest obecnych w niedziele na Mszy św. Uczestnictwo na tak wysokim poziomie utrzymuje się mimo ciągłych ataków islamskich ekstremistów na chrześcijan. W ostatnim tylko roku zginęło w Nigerii 7 tysięcy chrześcijan, często podczas ataków. W Kazachstanie, kraju dziewięciokrotnie większym od Polski jest zaledwie 100 kapłanów katolickich. Dostęp do Mszy św. nie jest więc tak łatwy jak w Polsce, np. we Wrocławiu. Kiedyś było jeszcze trudniej. Bywało, że katolicy w czasach Związku Radzieckiego przez dziesiątki lat nie widzieli kapłana. Nie mieli świątyni oczywiście, kaplic. W latach osiemdziesiątych nasz rodak mieszkający w północnym Kazachstanie, Józef Bulbaś, jeździł każdego tygodnia pociągiem ze swojego miasta Pietropawłowsk, do miasta Krasnoarmiejsk, 150 kilometrów w jedną stronę. Wyjeżdżał już w sobotę, aby pomagać w pracach porządkowych przy małym kościele,

kaplicy przerobionej z domu mieszkalnego, a w niedzielę uczestniczył we Mszy św. Tegoż dnia wracał do domu pociągiem, aby w poniedziałek iść do fabryki, gdzie pracował jako spawacz. Jednego tygodnia mówią mu znajomi: Józefie, nie jedź do Krasnoarmiejska. Ksiądz w tę niedzielę nie będzie. Pojechał na Ukrainę odwiedzić swojego starego ojca. Ale Józef odpowiedział: Wiem, że ksiądz nie ma, ale Pan Jezus to jest. Pojechał jak zawsze, aby w sobotę popracować przy kaplicy, a w niedzielę z innymi wiernymi modlić się na Różańcu, przed Jezusem obecnym w tabernakulum.

I jeszcze jeden przykład z Kazachstanu, mówiący o szacunku i miłości do Pana Jezusa w Eucharystii. W Astanie, stolicy Kazachstanu – Astana po kazasku znaczy stolica – od 23 lat odbywa się wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. W adoracji uczestniczy cała diecezja. Katolików jest mało, niecałe 200 tysięcy w całym kraju. Raz w miesiącu, raz na dwa miesiące przyjeżdża z każdej parafii delegacja, cztery, pięć osób, które adorują Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie podczas nocy. Każdy modli się w nocy około dwóch godzin i najdalsza parafia, która przyjeżdża na adorację jest oddalona od stolicy w naszej diecezji o 850 kilometrów. Przyjeżdżający cenią sobie bardzo tę możliwość, by kilka godzin być przed Jezusem. Mówią, że w domu trudno byłoby im taki czas wygospodarować. To była Msza św. Eucharystia.

Teraz świętość. Życie łaską. Drugi skarb, który niesie ze sobą założony przez Pana Jezusa Kościół to świętość – życie w łasce Bożej. Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. Pan Bóg zaprasza każdego człowieka do przyjaźni ze Sobą już tutaj na ziemi i przygotowuje mu szczęśliwą wieczność. Ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, co przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Jesteśmy grzeszni, ale Pan



Banery na ogrodzeniu kościoła św. Maurycego informujące o jubileuszu 800-lecia parafii



Kościół św. Maurycego na fotografii archiwalnej

- ▶ Jezus nas odkupił. Na chrzcie św. omył nas z grzechu pierwotnego i wlał w nas życie Swoje, życie Łaski. W ciągu całego naszego życia odpuszcza nam grzechy w sakramencie pokuty. Nigdy się nami nie zniechęca. Człowiek został stworzony nie dla grzechu, nie dla zła, ale dla dobra. Popatrzmy na trzy przykładowe postacie świętych. Pierwsza to patron tej parafii, święty Maurycy. Święty z III wieku, z północnej Afryki, step w Egipcie. Często przedstawiają go z czarną twarzą. Był dowódcą legionu rzymskiego. W 287 roku cesarz zażądał złożenia ofiar pogańskim bogom. Oficjalna religia w Imperium Rzymskim. Maurycy i wszyscy jego legionieści, ponad 6000 osób, byli chrześcijanami, katolikami. Jeśli nie złożycie ofiar bogom, czeka was śmierć. Legion Maurycego stanowił siłę, 6000 żołnierzy. Można było stawiać opór, bronić się. Jeden z dowódców, doradców Maurycego powiedział jednak: „Sklądaliśmy przysięgę cesarzowi. Nie możemy teraz zbrojnie wystąpić przeciw jego legionom. Jesteśmy jednak chrześcijanami i nie możemy składać ofiar bożkom. Jedynym wyjściem jest oddać życie za Jezusa. Ścinano głowy każdego dziesiątego na oczach pozostałych, licząc na to, że się wystraszą. Wszyscy przyjęli jednak śmierć. Działo się to na terytorium dzisiejszej Szwajcarii. Miejscowość nosi nazwę Saint Mauritz, Święty Maurycy, gdzie od 515 roku jak słyszeliśmy już dzisiaj, znajduje się tam wspólnota zakonna, najstarszy działający bez przerwy klasztor katolicki na świecie. Liczy już 1510 lat. To właśnie stamtąd wasz ksiądz proboszcz, ksiądz kanonik Janusz przywiózł w czerwcu relikwie św. Maurycego. Święty Maurycy i 6000 jego towarzyszy uczą nas, że Pan Bóg jest największą wartością, najważniejszą i że zawsze powinien być na pierwszym miejscu w naszym życiu.

Drugą osobą świętą, którą chcemy dzisiaj wspomnieć to urodzona we Wrocławiu Edyta Stein. Urodziła się w 1891 roku w rodzinie niemieckich Żydów. W młodości przeżyła kryzys wiary. Ukończyła studia, stała się wykładownicą akademickim, znanym w całej Europie. Przełomem w jej życiu stała się lektura autobiografii świętej Teresy, wielkiej Hiszpanki, odnowicielki zakonu karmelitanek. Edyta będąc w gościach u swych znajomych natrafiła jakby przypadkowo na tę autobiografię św. Teresy. Nie mogła się oderwać od tej lektury. Kiedy zakończyła książkę, zamknęła ją i powiedziała: „To jest prawda”. Kupuje katechizm katolicki i samodzielnie poznaje prawdy wiary. Chrzest przyjmuje w

wieku 31 lat. Kilka lat później staje się siostrą karmelitanką w klasztorze w Kolonii. Po dojściu Hitlera do władzy, siostry bojąc się o jej życie, była bowiem Żydówką, wysyła ją do klasztoru w Holandii. Tam zostaje jednak odnaleziona przez Gestapo, aresztowana i przywieziona do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Umiera śmiercią męczeńską 9 sierpnia 1942 roku w wieku 51 lat. Święty Jan Paweł II ogłosił ją patronką Europy wraz ze Szwedką, świętą Brygidą i Włoszką, świętą Katarzyną ze Sieny. Podczas aresztowania w Holandii oficer Gestapo pokazał siostrze Benedykcji, Edycie Stein, paszport, który dawał jej możliwość wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Oficer ten powiedział: „Hitler szanuje ludzi nauki. Możecie wyjechać do Stanów Zjednoczonych, ale warunek – dobrze trzeba mówić o Hitlerze”. Edyta popatrzyła mu prosto w oczy i głośno powiedziała: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Efektem tej rozmowy był natychmiastowy wyjazd do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz i śmierć.

I trzeci przykład świętego życia. Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński, nasz rodak, który nosi tytuł Apostoła Kazachstanu. Władysław Bukowiński urodził się w 1904 roku w Imperium Rosyjskim w Berdyczowie. Po I Wojnie Światowej, kiedy jak mówiono, Polska wybuchła, rodzina przyjechała na Ojczyznę toną. Władysław ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a następnie wstąpił do seminarium duchownego. Księdzem został w 1931 roku. Przez pięć lat pracował w diecezji krakowskiej jako wikariusz, a w 1936 roku poprosił ks. kardynała Sapiechę, aby mógł pojechać na Wschód do diecezji Łuck. Była to najdalej na wschód wysunięta diecezja przedwojennej Polski. W Związku Radzieckim

szałał wtedy bezbożny ateizm. W Łucku ks. Władysław Bukowiński był wykładowcą w seminarium duchownym i proboszczem katedry. Wraz z wybuchem II Wojny Światowej rozpoczęła się długa droga krzyżowa ks. Władysława. W sumie w radzieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych spędził ponad 13 lat. Przeżył nawet swoje rozstrzelanie. Kiedy w 1941 roku Niemcy zaatakowali Związek Radziecki, ksiądz Władysław wraz z kilkoma tysiącami innych osób przebywał w więzieniu, już w Łucku. I wtedy Rosjanie słysząc zbliżający się front niemiecki postanowili w ciągu jednej nocy rozstrzelać wszystkich więźniów i rozstrzelano wszystkich, około 3000 osób, z wyjątkiem ks. Władysława. Padające bowiem ciała rozstrzeliwanych przysgniotły ciało księdza Władysława. Wyczołgał się spod trupów i pobiegł na plebanie. Potem były kolejne aresztowania, więzienia i obozy. Jak mówiłem ponad 13 lat spędził w tych obozach i więzieniach. Po śmierci Stalina ks. Władysław wyszedł z obozu w Dżeszkaganie w Kazachstanie. W Karagandzie rozpoczął szukać katolików. Tam też 20 lat duszpasterzował z dwuletnią przerwą na kolejne więzienie. Msze św., sprawowanie sakramentów i katecheza odbywały się pod osłoną nocy w prywatnych domach. Stał się kolejnym cud w jego życiu, bo ksiądz Władysław wyprosił u władz radzieckich obywatelstwo Związku Radzieckiego. Był przecież obywatelem polskim. To obywatelstwo pozwoliło mu zostać wśród katolików, którzy nie mogli wyjechać ze Związku Radzieckiego i którzy rekrutowali się z zesłańców różnych narodów. Najwięcej było Niemców, w Kazachstanie było ponad milion Niemców w tamtym okresie. Najwięcej było Niemców i Polaków. Polaków było 60 tysięcy. To była deportacja z 1936 roku, bo ci, którzy byli wysłani w czasie II wojny światowej, to albo tam umarli, albo wrócili, bo mieli obywatelstwo polskie. A ci z 36. roku żyli nad granicą przedwojenną z Polską i żeby granicę oczyścić, Stalin ich wysłał, 60 tysięcy ludzi do Kazachstanu w 1936 roku. I tym właśnie ks. Władysław Bukowiński służył. Kilkakrotnie ks. Władysław Bukowiński jeździł do Polski, aby odwiedzić swych bliskich. Wówczas w Krakowie zaprzyjaźnił się z kardynałem Karolem Wojtyłą, który namówił go do spisania swojej posługi w Kazachstanie. Dzięki temu powstała piękna książka „Wspomnienia z Kazachstanu”. Dostępna jest w Polsce. Bardzo zachęcam do przeczytania, bardzo głęboki, ciekawy materiał.

Ksiądz Władysław był schorowanym człowiekiem. Krewni namawiali go do pozostania w Polsce, kiedy ich odwiedził. Odpowiedział wówczas: „Gdy tam umrę, to nawet mój grób będzie mówił o Panu Bogu”. Krewni pojechali nawet z prośbą do księdza Prymasa Wyszyńskiego, aby wpłynął na księdza Władysława, by ten pozostał w Polsce. Ksiądz Prymas miał odpowiedzieć: „Zostawcie go w spokoju”.

Zmarł w Karagandzie w 1974 roku. Jego beatyfikacja odbyła się tamże w Karagandzie w 2016 roku. Ksiądz Władysław był świadkiem i uczestnikiem wielkich prześladowań Kościoła katolickiego w Związku Radzieckim, rozstrzeliwaniu kapłanów i wiernych świeckich, więzienia milionów ludzi w obozach koncentracyjnych, burzenia świątyń. On świadek tych tragicznych wydarzeń mówił jednak: Prześladowanie Kościoła nie jest największą zbrodnią. Gorsze jest zabranianie dzieciom i młodzieży kontaktu z Bogiem. Przeszkadzanie w tym kontakcie z

Bogiem jest gorsze niż prześladowanie Kościoła Świętego, mówił ks. Władysław Bukowiński.

Dziś, kiedy w Polsce zmagamy się o kształt polskiej szkoły i w całości o chrześcijańską, katolicką wizję Polski, to te słowa błogosławionego księdza Władysława Bukowińskiego brzmią jak wielkie proroctwo i ostrzeżenie. Rzeczą najstraszniejszą jest niszczenie dusz dzieci i młodzieży.

I trzeci skarb, wartość, którą nam niesie Kościół. Mówiliśmy już o łasce Bożej, o świętości. I teraz małżeństwo i rodzina. Trzeci skarb, który ukazuje nam Kościół Święty, życie małżeńskie, rodzinne. Każda rodzina, a żadna zapewne nie jest wolna od mniejszych lub większych trudności, jest cudem Bożym. Każda rodzina jest cudem Bożym. Zauważmy, że kiedy Bóg postanowił stać się człowiekiem dla naszego zbawienia, wybrał życie w rodzinie. Pan Jezus począł się od Ducha Świętego i narodził się z Maryi Dziewicy. Ale zarówno Maryję jak i świętego Józefa, swego opiekuna, czcił jako swych rodziców. Moi drodzy, Siostra Łucja, jedna z trójki dzieci, którym objawiła się Matka Boża w Fatimie w 1917 r. Siostra Łucja zmarła w 2005 r. w wieku 98 lat. I owa siostra Łucja powiedziała jednemu z kardynałów, że ostatnia walka, którą wypowie szatan Panu Bogu, to będzie walka z rodziną, z małżeństwem. Dziś te diabelskie zakusy widzimy na każdym kroku. Siły ciemności dysponując wielkimi fortunami finansowymi i środkami masowego przekazu zaczynają głosić na całym świecie, że nie ma już tylko dwóch płci, mężczyzny i kobiety. Niektórzy naliczyli już 56 płci. Że nie ma rodziny, że nie rodzimy się mężczyzną i kobietą, że płeć można wybrać, że płeć można zmieniać, że życie ludzkie nie jest świętością od poczęcia do naturalnej śmierci, że to średniowieczny pogląd, że trwałe i wiernie małżeństwo jest czymś przestarzałym. Idąc tą drogą człowiek upadłby niżej niż zwierzęta, które pozbawione wolnej woli nie mogą przecież zmieniać płci, nie mogą abortować swego potomstwa, nie mogą dokonywać żadnych moralnych wyborów, nie stosują eutanazji.

Człowiek może pozostać człowiekiem, co więcej, może być dzieckiem Boga jedynie wtedy, gdy będzie posłuszny Bożemu prawu. Zachowamy wówczas takie wartości jak małżeństwo, rodzina, ojciec i matka, babcia i dziadek, świętość życia, nienaruszalna od poczęcia do naturalnej śmierci.

Drodzy bracia i siostry, ze skarbcza Kościoła wybraliśmy dzisiaj zaczynając nasz wspaniały Jubileusz parafii świętego Maurycego, wybraliśmy trzy skarby: Eucharystię - Msza święta, świętość – życie w łasce i cud życia rodzinnego. Te i inne skarby Kościół święty nam przekazuje i uczy o nich i uczyć będzie aż do końca świata. Jest bowiem tylko jedna prawdziwa droga do szczęścia i tu i w wieczności. Jezus Chrystus. Powiedział poeta. Dusza jak ptak szuka chleba, a ten chleb to wielki Bóg. Jedna jest tylko droga do nieba, do potępienia tysiące dróg. Jedna jest tylko droga do nieba. Jezus Chrystus i Jego święty Kościół. Panie Jezu, dziękujemy Ci za Twój Kościół święty. Dziękujemy Ci za 800 lat istnienia tej wspólnoty parafialnej. Niech przeżywany obecnie jubileusz odnowi w każdym z nas przyjaźń naszą i naszych rodzin z Jezusem. Amen. 🙏

Abp Tomasz Peta

Metropolita diecezji Astana w Kazachstanie

Wzruszająca homilia kardynała Saraha w Sainte-Anne-d'Auray we Francji

„Nie kalajcie Francji swoimi barbarzyńskimi i niehumanitarnymi prawami”

Dokładnie 400 lat temu święta Anna, matka Najświętszej Maryi Panny, ukazała się skromnemu bretońskiemu rolnikowi, Yvonowi Nicolazicowi, przemawiając do niego w miejscowym dialekcie i oznajmiając, że Bóg pragnie, aby na jej cześć wybudowano tam bazylikę.

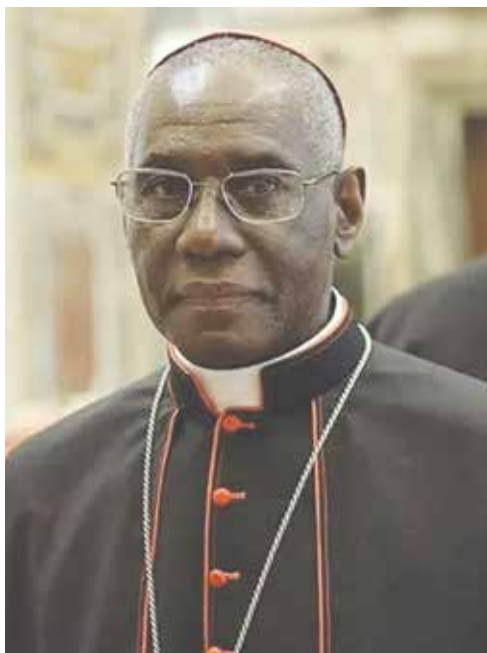
400. rocznica objawień św. Anny została upamiętniona 26 lipca 2025 roku pontyfikalną Mszą świętą, w której uczestniczyło ponad 30 000 wiernych, na zakończenie corocznej pielgrzymki zwanej Wielkim Odpustem. Mszy przewodniczył kardynał Robert Sarah, emerytowany prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, a zarazem specjalny wysłannik papieża Leona XIV.

To właśnie po bretońskich przodkach mieszkańcy Quebecu odziedziczyli silne nabożeństwo do św. Anny, budując również piękne sanktuarium w Beaupré, niedaleko miasta Quebec. (Pełną historię można znaleźć w artykule Louisa Evena zatytułowanym *Ku chwale świętej Anny*, opublikowanym w MICHAELU z maja-czerwca-lipca 2013 r.)

Oto nasze tłumaczenie homilii wygłoszonej przez kardynała Saraha, niemal w całości, z transkrypcji fr. aleteia.org:

Drodzy bracia i siostry z Bretanii i Francji,
Z szacunkiem witam władze cywilne obecne tu dzisiaj z okazji 400. rocznicy objawień świętej Anny w tym świętym miejscu. Papież Leon XIV mianował mnie swoim specjalnym wysłannikiem do sanktuarium Sainte-Anne-d'Auray. Poprzez ten gest Ojciec Święty pragnie podkreślić wagę, jaką przywiązuje do waszej pielgrzymki. Dlatego przekazuję wam, drodzy pielgrzymi św. Anny, pozdrowienia i błogosławieństwo naszego ukochanego papieża Leona XIV.

Papież modli się za was dzisiaj. Za pośrednictwem swojego wysłannika okazuje wam swoją ojcowską miłość. W jego imieniu serdecznie pozdrawiam biskupa Raymonda Centène z Vannes, który darzy świętą Annę głęboką miłością. Pozdrawiam również innych biskupów, opatów, przełożonych wspólnot, księży z Bretanii i spoza



Kardynał Robert Sarah

niej, a także was, drodzy pielgrzymi św. Anny, którzy przybyliście do tego sanktuarium w odpowiedzi na wezwanie św. Anny – a przede wszystkim, aby oddać cześć Bogu.

Tutaj, 400 lat temu, święta Anna ukazała się Yvonowi Nicolazicowi i powiedziała: „Yvon Nicolazic, Me zo Anna, mamm Mari” („Jestem Anna, matka Maryi” po bretońsku). „Yvon, nie lękaj się, jestem Anna, matka Maryi. Powiedz swojemu księdzu, że na ziemi zwanej Bocenno” – czyli tu, gdzie teraz stoimy – „stała kiedyś kaplica zbudowana pod moim wezwaniem, pierwsza w całym kraju. Leżała w gruzach przez 924 lata i sześć miesięcy. Pragnę, aby została odbudowana jak najszybciej i abyś ty się nią zaopiekował, ponieważ Bóg chce, abym była tam czczona. Bóg chce, żebyś przy-

szedł tutaj w procesji”.

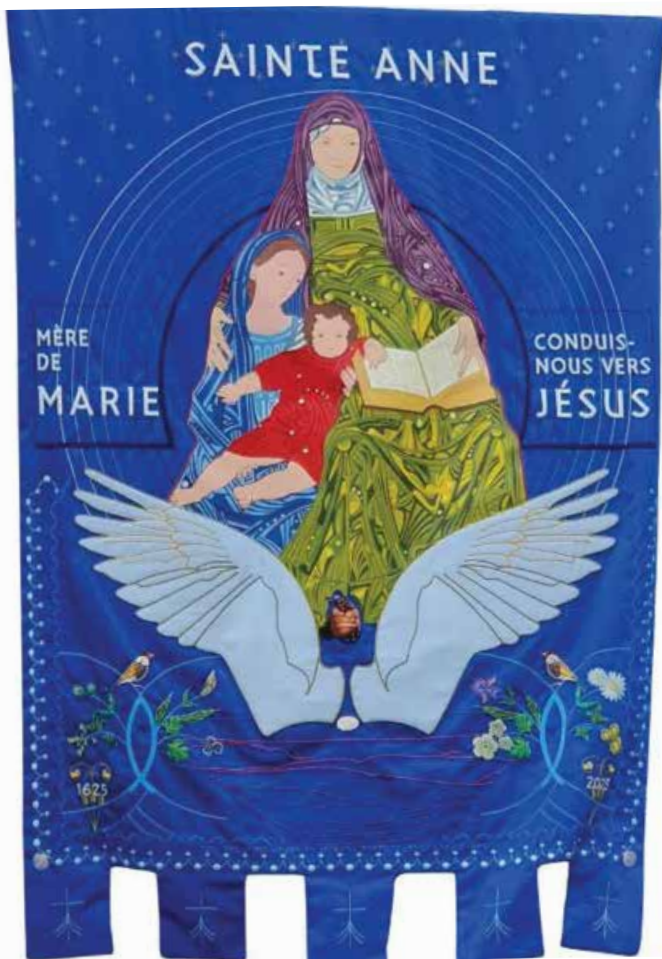
Bretania, święta земля wybrana przez Boga

Drodzy bracia i siostry, Święta Anna powiedziała do Yvona Nicolazica: „Bóg chce tego miejsca”. Bóg wybrał tę ziemię, aby ją uświęcić. Pragnął, aby część waszego terytorium, część waszego narodu – Francja – była świętą przestrzenią, miejscem oddzielnym. Bóg chciał, aby wasi przodkowie nie gospodarowali ani nie uprawiali tej konkretnej ziemi, ale zachowali ją dla Jego chwały.

Jest tu wielka tajemnica, nad którą musimy się zastanowić. Było wiele innych kościołów i miejsc, ale Bóg wybrał to. Dlaczego? Aby nam przypomnieć, że Bóg jest pierwszy, że Jego chwała poprzedza nas i nie należy do nas. Bóg stworzył nas z czystej miłości; całe stworzenie jest dziełem Jego rąk, darem Jego miłości. [...]

Nie zasłużyliśmy na Jego miłość – On umiłował nas pierwszy. Wszystko Mu zawdzięczamy, ponieważ to od Niego otrzymujemy życie, ruch i byt. Jako Jego stworzenia i Jego dzieci, czcić i chwalić Boga jest kwestią sprawiedliwości. Oddawanie chwały Bogu nie jest opcjonalne; to nasz obowiązek, konieczność. To prawda, którą należy na nowo odkryć – zwłaszcza w społeczeństwach, które uważają Boga za martwego, nieistotnego lub nieciekawego.

Fałszywy zachodni pogląd na religię



*Sztandar jubileuszu
Matko Maryi, prowadź nas do Jezusa*

Na Zachodzie religia jest zbyt często przedstawiana jako narzędzie dla ludzkiego dobrobytu. Sprowadza się ją do działań humanitarnych, pomocy migrantom i bezdomnym, promowania powszechnego braterstwa i pokoju na świecie. Duchowość staje się rodzajem rozwoju osobistego, czymś, co ma ukoić współczesnego człowieka zajętego polityką i ekonomią. Choć są to ważne sprawy, takie rozumienie religii jest fałszywe.

Religia nie dotyczy jedzenia ani działalności humanitarnej. Na pustyni Jezus odrzucił to jako pierwszą pokusę. Diabeł zasugerował, aby Jezus zbawił ludzkość, kładąc kres głodowi – ale Jezus odpowiedział, że to nie jest droga do odkupienia. Nawet gdyby wszyscy ludzie na ziemi byli syści i zamożni, ludzkość nie byłaby zbawiona.

W rzeczywistości widzimy w bogatych krajach świata, jak człowiek sam się niszczy, zapominając o Bogu i skupiając się wyłącznie na bogactwie i ziemskich wygodach. To, co zbawia świat, to Chleb Boży. A tym Chlebem jest Sam Chrystus. To, co zbawia świat, to człowiek klęczący przed Bogiem, oddający Mu cześć i służący Mu. Bóg nie służy nam – to my jesteśmy stworzeni, aby Mu służyć.

Cicha adoracja jako jedyne lekarstwo

Zostaliśmy stworzeni, aby wielbić i czcić Boga. To w adoracji Boga odkrywamy naszą prawdziwą godność i



Bazylika Sainte-Anne-d'Auray

ostateczny cel naszego istnienia. Na kolana przed Nim uświadamiamy sobie naszą prawdziwą wielkość i szlachetność. Jeśli nie wielbimy Boga, skończymy wielbiąc samych siebie. Bóg wybrał to miejsce, aby oddawać Mu cześć. Wybrał Francję, aby była niczym ziemia święta, ziemia przeznaczona dla Niego.

Nie kalajcie Francji swoimi barbarzyńskimi i niehumanitarnymi prawami – prawami, które promują śmierć, podczas gdy Bóg pragnie życia. Nie kalajcie Francji, bo to ziemia święta. Bretania jest święta i musi taka pozostać. Bóg musi tu zajmować pierwsze miejsce.

Naszym pierwszym obowiązkiem jest wielbić i wychwalać Boga. To najwyższy wyraz naszej wdzięczności i najpiękniejsza odpowiedź na Jego niezwykłą miłość. Aby adorować, musimy się odłączyć w ciszy. Przyjdźcie tu z cichym sercem, aby słuchać Boga. To właśnie oznacza przyjęcie świętej postawy.

Istnieją miejsca święte, wybrane przez Boga, gdzie jedynie modlitwa, cisza i liturgia są stosowne. Nasze kościoły to nie teatry, sale koncertowe ani przestrzenie przeznaczone na rozrywkę kulturalną. Kościół to dom Boży, zarezerwowany wyłącznie dla Niego. Wchodzimy z szacunkiem, odpowiednio ubrani, drżąc nie ze strachu, lecz z bojaźni i podziwu.

Chcę podziękować Bretończykom, którzy ubierają się w tradycyjne stroje, aby wychwalać majestat Boga. To nie tylko folklor. Zewnętrzny wysiłek, jaki wkładacie w strój, odzwierciedla wewnętrzny wysiłek, by stanąć przed Bogiem z czystymi duszami, oczyszczonymi sakramentami, ozdobionymi modlitwą i czcią. Miejsca święte nie należą do nas – należą do Boga. Celem liturgii jest wychwalanie Boga i uświęcanie wiernych. Muzyka sakralna jest uprzywilejowanym środkiem sprzyjającym aktywne- ▶



Procesja „Wielkiego Odpustu” z figurą św. Anny przybywa na Mszę pontyfikalną

- mu i świadomemu uczestnictwu w celebracji misteriów chrześcijańskich. [...]

Odbudowa kościoła twojej duszy

W objawieniach święta Anna prosiła Yvona Nicolażicia o odbudowę starego kościoła i opiekę nad nim. To trudne, kosztowne i wymagające – ale odzwierciedla to, czego Bóg od nas dzisiaj żąda: odbudowy Jego domu. Dzisiaj Bóg mówi do każdego z nas: „Wybrałem twoją duszę, twoje serce, jako święte miejsce dla Mojej czci”.

Twoja ochrzczona dusza jest świętą przestrzenią – nie kalaj jej nieuporządkowanymi namiętnościami ani światowymi rozproszoniami. Nie okradaj Boga z należnego Mu miejsca. Jeśli kościół twojej duszy leży w gruzach, usłysz Jego wezwanie. Czas odbudować go na skale – na solidnym fundamencie Chrystusa.

Tak, czas odbudować kościół twojej duszy. Wyznaj swoje grzechy – te słowa i czyny, popełnione w nocy lub w świetle dnia. Teraz jest sprzyjający czas, dzień zbawienia. „Nade wszystko strzeż swego serca” – mówi święty Cyryl Jerozolimski. Przeznacz każdy dzień na prawdziwą, cichą modlitwę. Wyrzuc bożki pieniędzy, ekranów i taniego uwodzenia. Bóg pragnie twojego serca. Bóg pragnie twojej duszy – tak jak pragnął tej ziemi Bretanii.

Twoja dusza jest święta – zadbaj o nią. Tylko w tym wewnętrznym sanktuarium Bóg może do ciebie przemówić, pocieszać cię i wzywać do radykalnego nawrócenia. Tylko w tej świętej przestrzeni usłyszysz Jego wezwanie do świętości, do stania się prawdziwym czcicielem. „Bądźcie świętymi, bo Ja, Pan Bóg wasz, jestem święty”.

W tej świętej przestrzeni, młody człowieku, możesz usłyszeć Jego wezwanie do kapłaństwa lub życia zakonnego. Młoda kobieto, możesz usłyszeć Jego wezwanie, by oddać się Jemu w życiu konsekrowanym. Ale jeśli kallasz swoją duszę grzechem i światowymi rozproszoniami,

możesz rozminąć się ze swoim prawdziwym powołaniem – ze swoim samym sobą.

Umiłowani bracia i siostry, nie okradajcie Boga ze świętego sanktuarium swojej duszy. Bóg ją stworzył, odkupił – nie profanujcie jej. Twoje ciało jest świątynią Boga. Jego Duch mieszka w tobie. Nie niszcź tej świątyni, bo jest święta – a ty nią jesteś. Bóg powierza ją tobie, abyś się nią opiekował i czcił Go w ciszy. Bóg tego chce – Bóg chce ciebie.

Spojrzenie na Świętą Annę w obliczu próby

Drodzy bracia i siostry, Bóg wybrał ten skrawek bretońskiej ziemi z bardzo szczególnym zamiarem: aby tu oddawano Mu cześć poprzez cześć Świętej Anny. Nigdzie indziej na świecie Święta Anna się nie objawiła. Cóż za przywilej! Cóż za łaska! Cóż za tajemnica!

Święta Anna niesie tu szczególne przesłanie. Wraz z Joachimem, w podeszłym wieku, doświadczyła próby bezdzietności. Jej serce musiało być przepełnione smutkiem i tęsknotą. Która kobieta nie cierpi głęboko z powodu niespełnionego pragnienia macierzyństwa?

Wielu z was również dźwiga ten ciężar – bezdzietne małżeństwa, rodzice przytłoczeni lękiem o chore dzieci lub dzieci, które porzuciły wiarę. Niektórzy z was martwią się o swoje rodziny, o ojczyznę, która wydaje się być w niebezpieczeństwie.

Cierpienie i próby często pozostawiają nas w głębokim niezrozumieniu. Dlaczego dziecko musi umierać? Dlaczego cierpią niewinni? Dlaczego wojna? Dlaczego zdrada? Dlaczego, Panie? Czasami czujemy się opuszczeni przez Boga. W Europie wielu wręcz głosi, że Bóg umarł.

Czy powinniśmy się buntować? Założyć, że Bóg już się o nas nie troszczy? Porzucić wiarę, bo wydaje się milczący? Czy powinniśmy przestać się modlić i chodzić

na Mszę?

Spójrzmy na świętą Annę i posłuchajmy jej. Czy buntuje się przeciwko Bogu? Nie – trwa w adoracji. Bóg jest większy niż nasze wątpliwości i ból. W obliczu zła nie mamy gotowych odpowiedzi. Naszą jedyną odpowiedzią jest adoracja – cicha, pełna ufności adoracja.

Święta Anna przyszła, by powiedzieć Bretończykom, całej Francji i całemu światu: adoracja to jedyny lek na rozpacz. Wiera w Boga i uwielbienie Boga to jedyne prawdziwe fundamenty trwałego pokoju.

Do wszystkich, którzy cierpią, mówię: spójrzcie na świętą Annę. Do wszystkich, którzy rozpaczają z powodu swoich dzieci, bliskich, ojczyzny – spójrzcie na świętą Annę. Tak jak ona, wytrwajcie w adoracji. Adoracja Boga nigdy nie zawiedzie.

Cierpliwa, cicha adoracja świętej Anny umożliwiła narodziny Maryi – najczystszej, najświętszej ze wszystkich stworzeń, Matki Zbawiciela. Wy, którzy znosicie ból, wasza adoracja przyniesie owoc w postaci nadziei. Wytrwajcie, zdecydowana adoracja przebija ciemność i przynosi światło nadziei. [...]

Nawet gdy wszystko wydaje się ciemne, zawsze możemy powiedzieć wraz z naszym ukochanym papieżem Leonem XIV: zło nie zwycięży. Bóg, nasz Bóg, jest nieskończenie dobry, nieskończenie piękny, nieskończenie wielki. Dzisiaj, ze świętą Anną, w tym błogosławionym



Pomnik sanktuarium, w którym odprawiono Mszę

miejsu wybranym przez Boga, niech wołanie miłości wznie się z każdego z naszych serc:

„Przyjdźcie, pokłońmy się Panu. Przyjdźcie, pokłońmy się Mu. Ukłnijmy przed Panem, naszym Stwórcą, bo On jest naszym Bogiem. Amen.” 🙏

Kardynał Robert Sarah

Matka Boża ratuje narody Polski i Rosji od zagłady

Rosjanie i Kościół Prawosławny czczą Matkę Bożą nie mniej niż my i nasz Kościół Katolicki. Rosja to największy chrześcijański kraj na świecie. Mimo wielu agresji, wojen, rewolucji bolszewickiej inicjowanej z zewnątrz, Rosjanie trwają przy swoim Kościele, a Matce Bożej zawdzięczają wielokrotne ocalenie. My mamy Matkę Bożą Częstochowską oni mają Matkę Bożą Kazańską. Obie to ikony, obie strzegły przed zagładą narody. Zaginiona podczas II wojny światowej ikona Matki Bożej Kazańskiej odnalazła się w Watykanie i powróciła do Rosji przekazana uroczyście przez papieża Jana Pawła II.

Ikona Matki Bożej Kazańskiej ocaliła Rosję przed Napoleońskim najazdem, przyjechała z rosyjskim wojskiem, czczona przez modlitewne procesje pod Borodino, uważa się że spowodowała odwrót wojsk Napoleona.

Spektakularna ochrona Rosji poprzez wstawiennictwo Matki Bożej Kazańskiej wydarzyła się w trakcie natarcia armii Hitlera na Moskwę. Wg przekazów za poradą mistyka, metropolity gór Libanu Eliasza i modlitw całego narodu obraz Matki Bożej Kazańskiej okrążył 3 krotnie Moskwę samolotem. Oprócz pilota, który opublikował wspomnienia w książce, leciał ksiądz i dwie zakonnice trzymające obraz. Wojska niemieckie w błyskawicznej wojnie tzw. Blitzkriegu stanęły jak wryte 20 km

pod Moskwą. Niemcy uciekali w panice, pozostawiając sprzęt wojskowy. Szosa wołżańska była wolna i nic nie przeszkadzało Niemcom wejść do Moskwy. Potem Matka Boża Kazańska przybyła do Stalingradu i Leningradu ocalając te dwa miasta.

W Polsce mamy też niezwykle ocalenie Jasnej Góry podczas II wojny światowej przez Matkę Bożą Jasnogórską. Ocalenie od Szwedów jest znane Polakom, ale ocalenie od Niemców jest przemilczane.

Fakt ten był wielokrotnie opisywany w polskiej prasie katolickiej. W styczniu 1945 roku marszałek Iwan Koniew w drodze na Berlin przegrupowywał swoje wojska pod Częstochową. Nagle pojawiła się przed nim kobieta, cała w czerni i z czarnym szalem na głowie. „Natychmiast rozpocznij ofensywę na Częstochowę” – zwróciła się po rosyjsku i momentalnie zniknęła. Koniew nie namyślał się długo, cofnął poprzedni rozkaz, wydał kolejny – niezwłocznego wymarszu na Częstochowę.

16 stycznia 1945 roku wojska radzieckie zdobyły miasto. Atak był tak niespodziewany, że hitlerowcy nie zdążyli niczego zniszczyć i wysadzić w powietrze..

24 stycznia marszałek Iwan Koniew w otoczeniu sztabu oficerów wkroczył do sanktuarium. Stał przed ikoną Matki Bożej. – To Ona tamtego dnia była u mnie

dokończenie na ostatniej stronie

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact
us should use the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

**U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476
USA**

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

Matka Boża Kazańska



Matka Boża Częstochowska



Matka Boża ratuje narody Polski i Rosji od zagłady

- – powiedział, a zdziwionym oficerom opowiedział całe zajście. Jak wspominają Ojcowie Paulini, komendant niemiecki poinformował zakonników, że otrzymał rozkaz spalenia klasztoru. Żołnierze niemieccy rozłali kilkanaście beczek z benzyną, a tuż obok beczek ustawili wiadra z naftą i wiórami. Dodatkowo podjechali także ciężarówką z kocami i papierami. Podłożyli ogień, ale niespodziewany atak czerwonooarmistów spowodował ich ucieczkę i pożar udało się ugasić.

A więc czy dzisiejsze szerzenie nienawiści do Rosji, straszenie Rosją ma uzasadnienie? Wyzwalając Polskę spod niemieckiego okupanta zginęło na naszej ziemi od 600 tys. do 800 tys. żołnierzy rosyjskich.

Dzisiaj Polacy niszczą z nienawiścią groby żołnierzy poległych, ich pamięć i pomniki. Przecież wiadomo, że za armią rosyjską szli bolszewicy, którzy nie byli ani Rosjanami ani Polakami, którzy weszli na ple-

cach żołnierza rosyjskiego i zaczęli walkę w Polsce z Kościołem i narodem taką samą, jaką toczyli w Rosji? Czy Polacy żyją tylko propagandą pseudo elit, pseudo polityków, a często pseudo katolików? Hitler nie zdążył wg swojego planu eksterminować Słowian jako niższej rasy. To obecnie zaplanowana przez te same siły wojna na wschodzie ma prowadzić do wymordowania się Słowian nawzajem. Nie dajmy się nabierać tej narracji. Zaczniemy myśleć.

Jeszcze jeden fakt. Kijów – matka miast ruskich – został wyzwolony przez wojska radzieckie 22 października – w święto Kazańskiej Ikony Matki Bożej. Rosja przyjęła chrzest 100 lat wcześniej niż Polska. W 866 r. nastąpił pierwszy chrzest Rusi w wyniku akcji misyjnej Bizancjum. ✙

Bożena Smółkowska